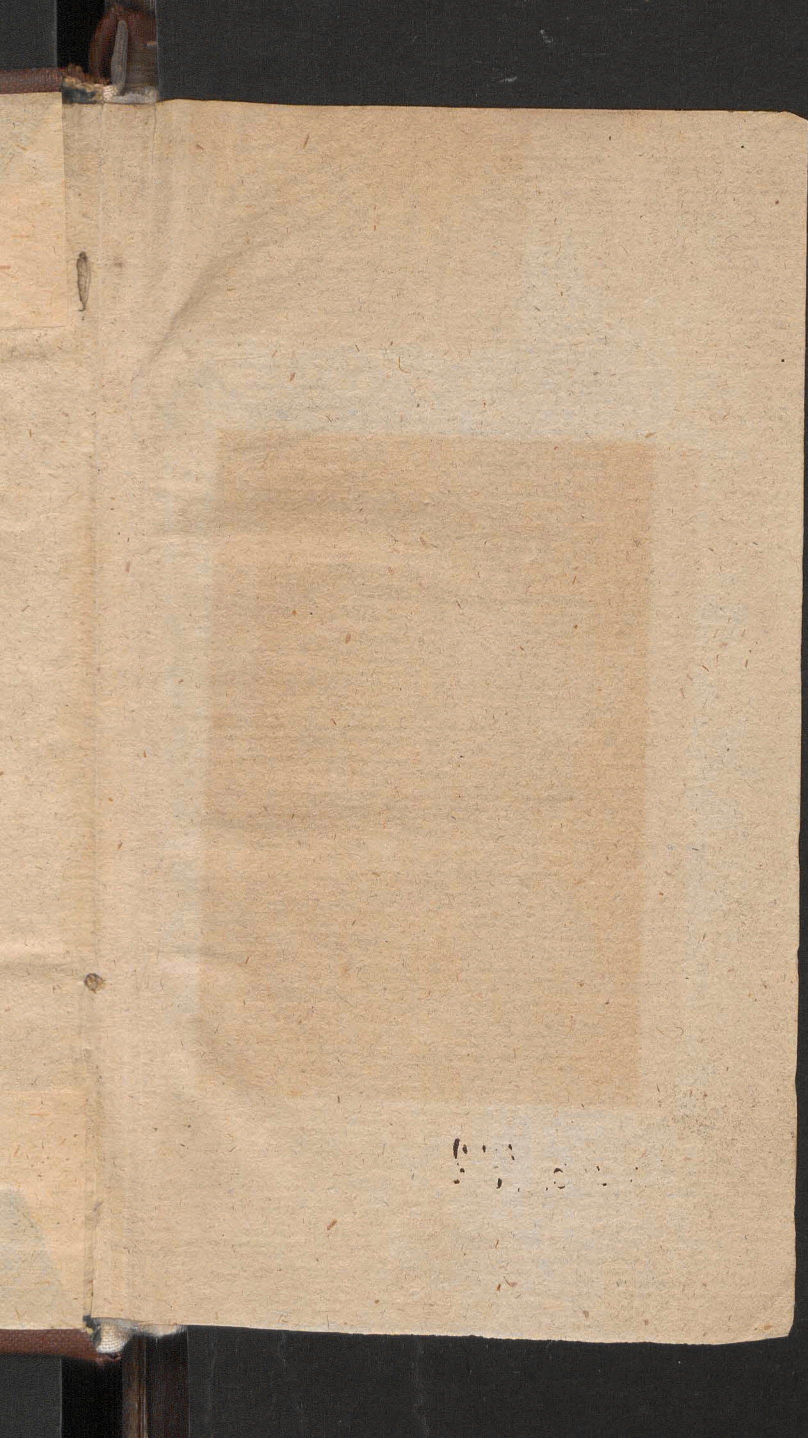
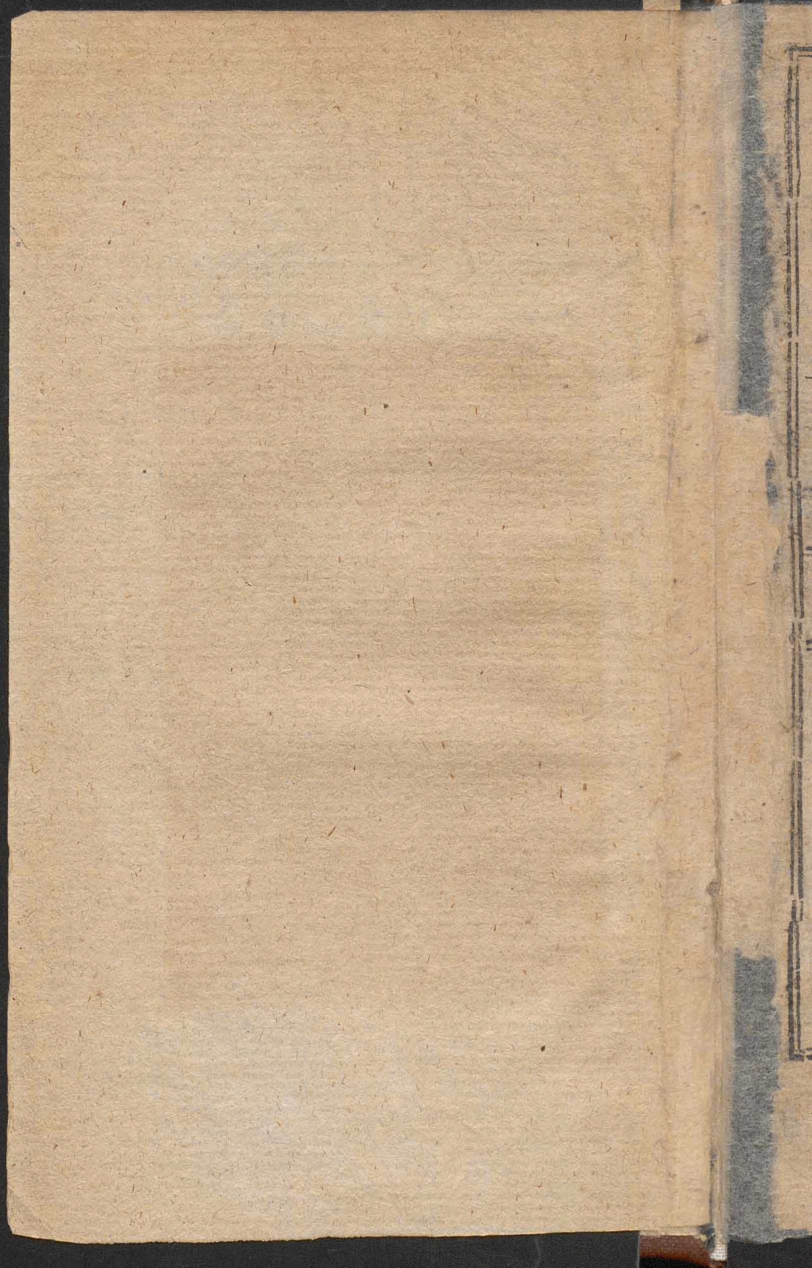
18







PAMIĘTNIK

HISTORYCZNY-POLITYCZNY EKONOMICZNY

Przypadków Ustaw Osób Mieysc i Pism wiek nasz szczególniey

INTERESSUIĄCYCH

Homines hominum causa sunt generati ut ipsi inter se alii aliis prodesse possint.

Tom II. 1788.

Kwiecień May Czerwiec.





w Warszawie

REGESTR ARTYKUŁOW

Kwiecień 1788.

I. Dalsze opisanie Kraiow Włoskich a w szczegolności Rzymu — Kościoł Maria Magiore, Kościoł S. Pawła, Kościoł S. Andrzeia de Ponte mole; Kościoł S. Agnieszki, Pałac Watykański i Biblioteka, kaplica Syxtusa; Museum Clementinum; Pałac Monte Cavallo; Pałac Farnezyuszów, villa Medicis. - 289.
II. Dzieie Fryderyka W. Woyny 7mioletniey R. 5ty (1760.) - - 305.
III. Maxymy rządu Kraiu rolniczego. 323.
IV. Wiadomości Biograficzne o niektórych Generałach Cesarskich, którzy w R. 1788. Kommenderuią Woyska przeciw Turkom. - - - - 330.
V. Porownanie okoliczności Europeyskich ściągaiących się do przeszłey i ninieyszey Woyny Tureckiey. - - 336.
V. Listy Ekonomiczne — List 5. względem pomnożenia urodzaiów wśi Wirchwicza przez samo zasiewanie koniczyny i zniesienie ugorów. - - - 349.
VII. Potwierdzenie sposobu wytępienia, lub przynaymniey zmnieyszenia Ospy między Ludzmi. - - - 363.
VIII. Piękne Kunszta, nowe wynalazki, nowe ustanowienia. - - - 370.

Ma-

May 1788.

I. Dalsze opisanie Kraiów Włoskich a w szczególności Rzymu. — Pałac i villa Borghese, villa Albani, villa Pamphili, Pałace Barberini, Colonna, Justiniani i Spada, most St: Anioła, Fontanny. 381.

II. Dzieie Fryderyka W. Woyny 7mioletniey R. 6ty i 7my 1761. i 1762. od k. - - - - 381. 400.

III. Zycie, awantury i dziwne przypadki niedawno zmarłego Pretendenta Korony Angielskiey Karola Edwarda. - 417.

IV. Woyny Tureckiey R. drugi 1788. 430.

V. Listy Ekonomiczne List 6. i 7. względem rożnych pożytków z zasiewania Koniczyny. - - - -

VI. Nowe przedsięwzięcia, ustanowienia.

Czerwiec 1788.

I. Dalsze Opisanie Kraiów Włoskich, a w szczegulności Rzymu. — Nobożeństwo Uroczystości, wielka Papieska benedykcya, Wielki tydzień, Gwardya Szwaycarska, Swięta parafialne, Swięto Xcia Apostołów. Illuminacya Kopuły St: Piotra, sposób życia Papieżów. 477.

II. Zycie Awantury i przypadki zmarłego niedawno Pretendenta Korony Angielskiey, Karola Edwarda. - 593.

III. Uwagi względem Narodowego Charakteru, Obyczaiów i sposobu woiowania Turków. - - - - 509.

IV.

IV. Dzieie Fryderyka Wielkiego. Dokończenie uwag względem woyny 7mioletniey — 1.
V. Listy z Gdańska i Torunia, względem ninieyszey sytuacyi tego Miasta Portowego i podanego w Pamiętniku sposobu ratowania dzieci choruiących na zęby.
VI. Rożne ustanowienia — Nowe przedsięwzięcia. - - - - 55.

VII. Nowe wynalazki — Sposób zapobieżenia, aby po młynach przy oddawaniu mąki nie oszukiwano.
VIII. Kopersztych wystawiaiący plantę Belgradu i Zemlina.



PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNO EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Część IV.

KWIECIEN 1788.

I.

Dalſze opiſanie Kraiow Włoſkich, a wſzczególności Rzymu.

Kościoł Maria Magiore. *Kościoł St. Pawła. Kościoł* St Andrea di Ponte mole. *Kościoł St. Agnieſzki. Pałac Watykańſki i Biblioteka. Kaplica Syxtuſa. Muſeum Clementinum. Pałac* Monte Cavallo. *Pałac Farnezyuſzow. Villa Medicis.*

KOściol *Maria Magiore* ieſt także iednym z przednieyſzych w Rzymie,

ale dla wielkiey od miasta odległości, ledwie kto ugęszcza do niego. Tu są dwie wielkie kaplice, Syxtyńska i Borghesow. Obie są nader przepyszne. Kaplica Borghesow ma ołtarz, w którym cztery kolumny z orientalnego iaspisu figuruią. Przed tym kościołem stoi obelisk, który przed tém zdobił grób Tytusa Po drugiey stronie widać piękną i wysoką kolumnę, która należała do wielkiego kościoła Pokoiu, a teraz unosi statuę N. Panny. W kościele St. Piotra *in Vinculis* znayduie się nadgrobek Papieża Juliusza II. dzieło naywybornieysze *Michaela Angelo* i nayprzednieysze ze wszystkich sztuk nowych. Znaiomi twierdzą, że ta robota tak przewyższa wszystkie inne nowszych artystow, iak ią przewyższaią sztuki dawnych, które się widzieć daią w *Museo Clementino*. *Michael Angelo* sam był tego zdania, choć wiele zwyczaiem artystow rozumiał o sobie, i to

nie bez przyczyny, przy tak nadzwyczaynych talentach swoich.

Kościoł St. Pawła leży prawda za miastem, ale iednak należy do nayprzednieyszych kościołow w Rzymie, które pewnych czasow nawiedzać trzeba, dla dostąpienia, przywiązanych do tego odpustow. Zewnętrzna budowa, iego nie ma nic osobliwego, ale kosztowne wewnątrz znayduiące się marmury i kamienie, Egipskie porfiry, różne sztuki z śpiży, czynią go iednym z naypysznieyszych kościołow na świecie. Wielkie poważenie, w którym zostaie u Rzymian, zasadza się na wielkiey iego starożytności, gdyż był zbudowany ieszcze od Karola W. Nie iest on oddalony od miasta iak tylko na pół mile Niemieckie, a iednak powietrze iuż tam iest tak niezdrowe, że pewnych czasow nie mogą tam wymieszkać nawet ani Xięża i ludzie do posług kościoła przeznaczeni, ale się muszą do miasta przenosić, z tąd ten



gmach pyſzny ieſt wcale opuſzczony.
Do kościołów oſobliwſzych należy tu ieden, nie daleko miaſta leżący, który zowią *St. Andrea di Ponte Mole* albo też *Papa Giulio*. Sławny Architekt *Barozzi* bardziey znaiomy pod imieniem *Vignole*, zbudował ten bardzo piękny kościoł, w guście dawnego Rzymſkiego kościoła. Maią go za nader wyborne dzieło w architekturze, dla tego też młodzi Artyści, bardzo do niego ugęſzczaią. Kościoł także St. Konſtancyi ieſt godny uwagi dla tego, że przedtém był kościołem Bachuſa. Kſztałt iego ieſt okrągły.

Przed bramą rzeczoną *Porta pia*, ieſt kościoł St. Agnieſzki, gdzie w dzień tey Swiętey, poświęcaią iagnięta, z których wełny bywa robione Pallium. Dwoie tych zwierzątek, kwiatami uwieńczonych, i wſtążkami ozdobionych kładą na wielkim ołtarzu, każde na oſobney adamaſzkowey podúſzcze. Po niektórych ceremoniach przynoſzą ie

przed Papieża, który ie benedykuie i na chowanie do niektórych klasztorow oddaie.

Między pałacami, nie masz w całey Europie żadnego, któryby się mogł zrownać z Watykańskim, co do wielkości. Ale żeby w nim miało bydź na 12,000 pokoiow i izb tak małych iak wielkich, otém można wątpić. We wnątrz nie widać wielkiey okazałości. Lecz za to nadgradzaią dostatecznie pokoie Rafaela i gallerye, Kaplica Syxtyńska, biblioteka i museum Klementyńskie. Kiedy się przyłoży do tego blisko kościoł St. Piotra, to trzeba wyznać, że to iest mieysce nayważnieysze dla kunsztow na całym świecie. Pokoie *Rafaela* są prożne bez żadnych meblow, ale zawsze pełne ludzi zdumiewaiących się nad przedziwną pamiątką, którą tu po sobie ten wielki Artysta zostawił. Naywybornieysze iego malowanie iest to szkoła Ateńska, która zaymuie całą ścianę iedney sali.

Między Greckiemi mędrcami widać iednego, który ieſt portretem *Bramanta* nauczyciela *Rafaela*, z kompaſem w ręku. Kąplice Syxtyńſka i Paulińſka obie ſą w Watykanie i gdzie indziey uſzłyby za kościoły doſyć obſzerne. W pierwſzey ieſt ſławne malowanie oſtatecznego ſądu przez *Michaele Angelo*. W tey to bywa w Wielki tydzień śpiewane ſławne *Miſerere*, którego nigdzie z takim ſkutkiem naśladować nie można, nawet ani w ſamym Rzymie. Do tąd niewiadomo, z kąd ten oſobliwy zaſzczyt ma kaplica Syxtyńſka. Przypiſuią to niektórzy iey budowaniu. Lecz to nie ma nic w ſobie oſobliwego. Dla tego ta kaplica, ieſt w tém podobna do teatru Parmeńſkiego, który do tąd ieſt dla wſzyſtkich architektów taiemnicą niedościgłą; która póty nie będzie rozwiązana, poki ſię z prawidłami głoſu bardziey nieobeznamy.

Biblioteka Watykańſka, co do liczby kſiążek, nie ieſt tak znaczna iak ſobie



kto może wyſtawiać. Składa ona ſię z iakich 50,000 kſiążek, które wſzyſtkie ſą zamknięte w niſkich ſzafach. Lecz pewna, że wnętrzna wartość tych kſiążek i oſobliwość manuſkryptow, doſtatecznie za ten niedoſtatek nadgradzaią. Na iey utrzymanie ieſt wyznaczonych co rok 3000. ſzkudow. Rzymianie, którym zbior ten ieſt dobrze wiadomy, wyznaią że przednieyſza część ſkłada ſię z tych kſiążek, które ſię tu doſtały z Heidelbergu. Wſzakże tych uczonych ſkarbow, mało używaią. Biblioteka bywa tylko kilka godzin na dzień otwierana, a Watykan ieſt tak oddalony od tey części miaſta, gdzie mieſzkaią ludzie nieco dyſtingwowani, że przez to chęć do nawiedzania częſtego tey biblioteki, dużo ſię zmnieyſza. Zeby można w niey czytać kſiążki zakazane, trzeba mieć pozwolenie na piśmie ; a zaś proſząc o nie trzeba wyrazić, że ſię chce uczynić zdatnym do ich zbiiania.



Ze Włosi nauki mało szacuią, i wszędzie nąd nie kunszta przekładaią, przeto też i ich biblioteki podobnieysze są do galleryi kunsztow, niż do sal księgami wypełnionych. Obrazy, posągi, poł-posąża i t. d. zabieraią w nich naypzednieysze mieysce. Toż samo trafia się na Watykanie, gdzie w naypięknieyszych salach biblioteki, wszystko daie się widzieć procz ksiąžek. Tym wyznaczono mieysca w pobocznych izbach. Jeden mały, ale piękny gabinet ozdobił dziwnie *Mengs* pędzlem swoim.

Lecz nayokazalszą ozdobą Watykanu iest *Museum Clementinum*, ten nigdy zadosyć nie wysławiony zbior Antyków, który wszystkie inne dotąd na świecie będące, daleko przewyższa. Winne *Museum* to, swoy początek wybornemu Ganganellemu. Ninieyszy Papież wstępuie w iego ślady, i zbiera starożytne sztuki z wielkim staraniem. Ze to wiadome iest wszędzie, przeto dostawiaią mu wielką moc anty-

kow miasta i klasztory zostaiące w państwie iego. To pomnażanie dzieie się w takim stopniu, że wnet nie będzie można układać ich szykownie. Potrzeba ustawienia i ułożenia tego wielkiego zbioru przyzwoicie, była pohopem do uproiektowania antykow kościoła, któremu wszyscy znaiomi rzeczy dziwili się. Lecz na nieszczęście pochodził on od iednego cudzoziemca, który nie miał protekcyi; był tedy proiękt ow odrzucony, a na to mieysce inny, który podał był Włoch przyięty, dla tego też gmach, który obeymuie zbior ten, postawiony iest bez wszelkiego gustu. Tu to iest Apollo, Laokoon, statua Antinousa, i Torso, ten ostatni iest to tylko kadłub bez nog i głowy iednego posągu i podobny do iakiego błochu; a iednak znaiący się na kunszcie, dziwią się mu dla przedziwnego w nim naśladowania natury. Mówią, że *Winkelman* całe godziny uważał go, tworząc sobie nieiako w myśli dosko-



łość, głowy, rąk i nog, których mu brakuie Lubo *Laokoon* z powszechnym bywa używany zadumieniem, iednak przenoszą nad niego Apollina, który wrzeczy samey zdaie się bydź dziełem Bogow samych. Domyślaią się nie bez fundamentu, że to cudo kunsztu zdobiło niegdyś kościoł w *Delphos*. Ludzie głęboko w rzecz wglądaiący, w kunsztach i naukach równie biegli a przy tém wielki w rzeczach gust maiący, są tego zdania, że między wszystkiemi dziełami kunsztu ludzkiego, nawet Poezyi nie wyimuiąc, Apollo ten iest naydoskonalszym. Jednakże nie którzy postrzegaią w tém przedziwnem dziele niektóre lubo bardzo małe błędy, dla których uie można go nazwać doskonałem.

To museum było pomnożone dziewięciu Muzami, które z *Tiroli* sprowadzono. Maią one wielkość kobiet doroslych, i niektóre z nich są wyborne.

Zeby ten zbior widzieć w swey okazałości, trzeba mu się przy pochodniach woskowych przypatrować. Wydaie on się natenczas przedziwnie, i rożnica między światłem i cieniem daie poznać piękności, którychby kto nadaremnie w dzień szukał.

Pałac *Monte Cavallo* na górze Kwirynalskiey iest teraz właściwie rezydencyą Papieską, lubo Pius VI. zwykł mieszkać na przemiany, raz tu drugi raz na Watykanie. Przystęp do tego pałacu iest bardzo okazały.

Tu też stoią sławne Kolossalne mnogo soby, które Phidias i Praxytelles mieli zrobić. Konstantyn W. kazał ie sprowadzić z Egiptu dla ozdobienia niemi łaźni swoich. Te mnogo soby (*Gruppes*) stały wprzód w iedney linii i bardzo blisko siebie, przez co nie tak się iakby powinny wydawały. Podług proiektu nie dawno ułożonego, będą one teraz stały na przeciw siebie, tak że ieden będzie ku wschodowi,



drugi ku zachodowi, Architekt *Antenori* ma iuż zlecenie względem przestawienia tego. Głownym zamiarem tego przedsięwzięcia iest, żeby znaleść piękne mieysce dla iednego obelisku, który niedawno wykopano pod szpitalem St. Rocha, i który ma stać w środku między temi wybornemi mnogo-sobami.

Pałac Farnezyuszow, maią za naypięknieyszy w Rzymie, a iest dziełem *Michaela Angelo*, który go roku 1545 zbudował na wzor teatru Marcella. Kamienie do tego gmachu były brane z całego ieszcze na owczas *Colliseo*. W tym pałacu znayduie się dotąd sławna galłerya, w którey bracia *Carrache*, wszystek kunszt pędzla swego okazali. W dziedzińcu widać Herkulesa Farnezyuszow, który był zrobił Grecki artysta *Gliceon*, Florę godną podziwienia, i trumnę Cecylii Metelli, wyiętą z wielkiego Mausoleum przy drodze Appiuszowey. Wszystkie te

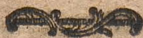
kunſztowne dzieła ſą pod gołem niebem na floty i odmiany powietrza wyſtawione. Do tego pałacu należy także nięzmierny mnogo-ſob, znaiomy pod nazwiſkiem *Byka Farnezyuſzow*. Mnogo-ſob ten, z marmuru naywiękſzy na świecie ſkłada ſię z iednego byka, pięciu ludzi i iednego pſa. Znaleziony on był w łaźniach Karakalli, który ie z Egiptu do Rzymu ſprowadził. Wyſtawiono nad niemi drewnianą budę, pod którą nie można figur dobrze uważać. Jednakże odpowiada ona dobrze zamiarowi, nie tylko dla tego, że figury zaſłania od deſzczu, ale też że nikt nie może ich zobaczyć, bezpewney opłaty.

Ten piękny pałac należy teraz do Króla Neapolitańſkiego, na krórego iako ſukceſſora Farnezyuſzow ſpadł ze wſzyſtkiemi oſobliwościami. Wſzyſtko co tylko w tym pałacu znayduie ſię z ſtarożytności, będzie przenieſione do Neapolu. Czekaią z tém tylko na

pierwſze *Conclave*. Nie ieſt to żadna taiemnica. W Portici iuż ieſt mieyſce wyznaczone, gdzie Herkules Fornezyuſzow ma bydź poſtawiony. Poſpolicie czekać z tym zwykli na pierwſze *interregnum*, żeby uniknąć remonſtracyi Papieſkich, którychby w podobnych okolicznościach nie oſzczędzano. Ninieyſzy W. Xiążę Toſkańſki, użył także podobney pory do przenieſienia do Florencyi ſzacownego mnogo-ſobu Nioby, która długi czas była ozdobą Rzymu i pałacu Medyceuſzow. *Villa* Farnezyuſzow leży także w mieście i zaymuie większą część góry Palatyńſkiey. Widać tu wielkie ulice ogrodowe z drzewa cypryſsowego, toż wiele ſklepień i arkad z dawnego pałacu Ceſsarſkiego. Ale że Krol Neapolitańſki ieſt tego wſzyſtkiego poſseſsorem, przeto ruynuie ſię i nie długo ta *Villa*, którą ſławny *Vignole* poſtawił zrowna ſię z dawnemi Rzymſkiemi ruinami.

Wcale w inſzym ſtanie znayduie ſię *Villa Medicis*, którą W. Xiążę Toſkańſki bardzo dobrze utrzymuie, i dla każdego wolny ieſt do niey przyſtęp. Ogrod który do niey należy, ieſt iedynym mieyſcem w całym Rzymie, do którego na ſpacer ugęſzczaią. A iednak i tego mało używaią. Nigdy tu nie widać dam Rzymſkich, które miałyby ſobie za podłość używać nog ſwoich do promenady. Znacznieyſze mieyſkie familie idą zatém przykładem i zoſtawuią ten ogrod gminowi i cudzoziomcom. Tu to były ſławne owe i pyſzne ogrody Lukulla, Położenie ich dziwnie ieſt powabne, widać z tąd Rzym cały, i lubo natura w tém ogrodzie, zwyczaiem Włoſkim ieſt zaniedbana, iednakże co do kunſztow niczego nie zaniebano, dla iego ozdoby. Z tąd wiele tu ieſt dawnych poſągow, ieden Egipſki obeliſk, fontanny i t. d. Tu także znayduią ſię dwie

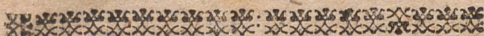


niezmierne wanny do kąpania z granitu, które w łaźniach Tytusa znaleziono. Lecz naywiększą ozdobą tego ogroda był mnogo-sob Nioby, który Wielki Xiążę Toskański sprowadził do Florencyi, gdzie zdobić będzie iednę wielką salę, gdy tu był wystawiony na wszystkie stoły. *Venus Medyceuszow* znaydowała się tu była także, ale ieszcze na początku wieku przeszłeprzeniesioną została do Florencyi. Wstępuie się do tey *Villa* po wschodach przepysznych *al monte di Trinita*, które maią 157. stopniow marmurowych, wielką rozległość i czynią w oczach nadzwyczayną impressyą.

(*ciąg dalszy potém.*)



II.



II.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Woyny 7mioletniey rok 5ty — (1760)

KRól wielkiemi klęfkami roku przefzłego pod *Kunesdorfem* i *Maxen* zwątlony, nie mógł przez refztę zimy naprawić zupełnie fzkod poniefionych. Woyfko iego przy początku wiofny tego roku, nie było fkompletowane, magazyny ledwie w pół wypełnione, ammunicye ledwie po części przygotowane. Poftanowił tedy w roku tym aż do końca kampanii ochraniać fię ile możności; wiedząc, że w ten czas fzczęście mogłoby mu przynieść wfzyftkie korzyści, a zaś niefzczęście nie mogło mu wiele zafzkodzić. Ułożył fobie tedy plantę, podług którey przez całe lato miał fię tylko bro-



nić. Tym końcem ściągnoł on woyſko ſwoie i rozkantonował go od laſu Tarandzkiego, który był po prawey iego ręce, aż do Elby, a ſam ſtanoł w obozie bardzo obronnym między Elbą i Muldą. Oſzańcował on go iak naymocniey i opatrzył tak liczną artyleryą, że na ſamym froncie liczono do 150 harmat. Przez tę ſytuacyą zaſłonił co nayważnieyſze części Saxonii, pociągnoł na ſiebie całą *Dauna* uwagę, i był w ſtanie wyſyłania poſiłkow, gdzie ich było naybardziey potrzeba. Tym czaſem Xiąże Henryk w okolicy Frankfortſkiey nad Odrą zebrał był woyſko, i wziął różne pozycye między tém miaſtem i Kroſnem. Zaś Generał *Fouquet* z trzecim woyſkiem ſtanął pod Glacem, i utrzymywał kommunikacyą z Xiążęciem Henrykiem.

Doun uważał wſzyſtkie poruſzenia Króla z wielką pilnością. A podczas gdy ſtał na przeciw iego obozu i prze-

to mu nieiako ręce wiązał, ruſzył Generał *Laudon* z woyſkiem licznym a lekkim z obozu, który ſtał do tąd w Czechach. Generał ten dla ukrycia ſwych prawdziwych zamiarow, ukazywał ſię raz na granicach Luzacyi, drugi raz na granicach Szląſkich, groził iakoby miał napaść Berlin, albo też złączyć ſię z Moſkalami, lub też oſięść pod Wrocławiem, Swidnicą lub Glacem.

Nakoniec wydał ſię z ſwą myślą. Uwiodłſzy ſwemi zmyślonemi marſzami *Fouqueta*, iakoby chciał na Swidnicę uderzyć, ſprawił, iż Generał ten oſzukany pośtał tam znaczne korpus, a przez to Glac odſłonił. Gdy to *Laudon* ſpoſtrzegł, uczynił przeciwny obrot z ſwym woyſkiem, i *Landshut* opanował. Udaiąc potém, iakoby ſię w Landshucie chciał utrzymywać, zoſtawił w nim mocną załogę. *Fouquet* wraca ſię czymprędzey z pod Swidnicy i złatwością Auſtryakow z miaſta wſpomnione-



go wypędza. Lecz w tém *Laudon* opanował różne ważne fzalki i przez to całe korpus Generała *Fouquet* zewfząd opafał. W tym niebeśpiecznym razie nie zoftało co innego Generałowi Prufkiemu do czynienia, iak tylko oboz fwoy, którym był otoczony iak naybardziey wzmocnić, i uczynić go podobnieyfzym raczey do iakiey fortecy niżeli do zwyczaynych okopow.

Szypkość, z którą korzyftano z zwycięztwa tego, była tak nadzwyczayna iak męftwo i roftropność, z którą go odniefiono. *Laudon* opuścił czym prędzey *Landshut* i wpadł iak piorun na *Glatz*. Dnia 21 Lipca rozpoczęte były approfze. *Laudon* nie chciał czafu trawić nad oblężeniem i nazaiutrz przygotował woyfko do fzturmu. *Glatz* fkłada fię z dwóch fortec dawney i nowey. Dawna była wzięta fzturmem, nowa poddała fię na dyfkrecyą. Niezmierne magazyny, napełnione żywnością i wfzelką ammu-

nicyą, wraz z 100 harmatami w padły zatém w ręcę Austryackie.

Laudon roztoczył potém oboz pod Wrocławiem, i zaczął 1. Sierpnia miasto kołatać harmatami i bombami. Miał on nadzieię, że się z nim w krotce Moskale złączyć mieli. Ciągneli oni, lecz dla nieustaiących deszczow bardzo opieszale. *Laudon* sam dobywał miasta natarczywie i nie raz przypuścił do niego szturm walny. Lecz męstwo i dobre rozporządzenia Generała *Tauezien* w niwecz obrociły iego zapędy. Na koniec Xiąże Henryk nadszedłszy z woyskiem licznym przymusił bohatyra Austryackiego do cofnienia się i Wrocław od oblężenia uwolnił.

Król chcąc powetować straty, którą w Szląsku poniost, umyślił się tam udać z woyskiem całém. Jakoż przeprawił się za Elbę i przez ieden las dostał się tam bez przeszkody. *Daun* poszedł za nim i w net uprzedził go tąk, że miał przed nim dwa dni drogi.



Tu Król obrócił się nazad, przeprawił się przez *Sprę*, i gdy każdy rozumiał że się znaydował na granicach Szląskich, on ukazał się nagle pod Dreznem. Woysko Rzeszy i korpus pod kommendą *Lascego*, które *Daun* w Saxonii zostawił, musiały się cofnąć. Generałowie Pruscy *Hilzen i Ziethen* złączyli się z Królem, a iż nie było długiego czasu, zaczęto oblężenie Drezna z wielkim nagleniem i pośpiechem. Tak tedy nieszczęśliwe miasto, było po trzeci raz wystawione na wszystkie nieszczęścia, które woyna zacięta sprowadzić może. Lecz dnia 19. Lipca *Daun* ukazał się niedaleko Drezna, i następuiącey nocy w cisnęło się do miasta 16. batalionow Cesarskich. Król zatém musiał poprzestać oblężenia.

Kampania między woyskiem Francuzkim i związkowem otworzyła się tego roku bardzo pożno. Niezgoda między Xciem *de Broglio* i Hrabią *St. Germain*, była tey bezczynności przyczy-



ną. Nakoniec Hrabia *St. Germain* opuścił woysko, i powrocił do Francyi. Zanim się ta niezgoda wszczęła, Francuzi byli dosyć szczęśliwemi. Ich głowne woysko wtargnęło do Haskiego kraiu, i wzięło *Marpurg i Dillenburg* dwie znaczne fortece: kiedy *Broglio* był iuż w Haskim kraiu, złączyło się z nim woysko od Hrabi *St. Germain* opuszczone Xiąże młody Bruńświcki rozumieiąc, że pod *Korbachem* gdzie się nayprzod ukazali Francuzi, była tylko przednia straż Hrabi de *St. Germain* postanowił na nich natrzeć Lecz gdy się attak zaczął, spostrzegł, że miał z całą potęgą Francuzką do czynienia. Xiąże Bruńświcki w tym niebeśpiecznym razie stanąwszy na czele iednego dragonow szwadronu, poty wstrzymywał cały wylew zwycięzkiey iazdy nieprzyiacielskiey, poki się batąliony na beśpieczne mieysce nie schroniły. Lecz za to Xiąże ten był zra-



niony, w tey potyczce, utracił około 900 ludzi i 15. harmat.

Lecz niedługo pomścił on się za to. Dano mu znać było, że znaczne korpus z Francuzów i Sasów złożone pod kommendą Generała *Glaubitz* poszło obledz *Zigenhayn* znaczne mieysce w Landgrafstwie Haskim. Postanowiwszy tedy znieść to oblężenie, uderzył na Generała *Glaubitz*, który się niczego niespodziewał, z wielką natarzywością i poraził go zupełnie. Związkowym wpadło dnia tego w ręce 177. Officyerow, 2482. gemeynow, 18 chorągwi, i 6. harmat.

Nie długo potém Xiąże zwycięzca odmienił swoy oboz, i roztoczył go pod *Kalle* nie daleko Kasselu Tu Xiąże *de Broglio* dał rozkaz Kawalerowi *de Muy*, który na mieysce Hrabi *de St. Germain* kommenderował, żeby przeprawiwszy się pod Sztadtbergem przez Diemel rzekę, przerznął związkowych od Westfalii.

Tym czaſem ſam *de Broglio* z głównym woyſkiem podſunął ſię pod obóz związkowych pod *Kalle*, a Królewicza Polſkiego Xawerego z rezerwą poſłał dla wzięcia Kaſselu. Te ważne nieprzyiacioł obroty przymuſiły Xcia Ferdynanda do udania ſię za Kawalerem *de Muy*; na którego też pod *Warburgem* uderzył i zklęſką znaczną do coſnienia ſię przymuſił. Lecz to nie przeſzkodziło głownemu woyſku Francuzkiemu do wzięcia Kaſselu, Einbeku i Zigenhaynu, przez co kray cały Haſki wpadł w ich ręce. Wnet potém wdarli ſię w dziedziczne Króla Angielſkiego kraie, Gettyngę, Minden opanowali i ſamemu Hannowerowi grozili; a to w tenczas, kiedy w Anglii cieſzono ſię naybardziey z odnieſionych zwycięztw nad Francuzami.—

Gdy Król przymuſzonym zoſtał do odſtąpienia od Drezna, nie mogł ſię ſpodziewać, żeby mogł był co znakomitego w Saxonii dokazać. W Szlą-



ſku zaś do wielkich czynow było obſzerne pole. *Laudon*, lubo od Xcia Henryka do odſtąpienia od Wrocławia przymuſzony, był iednak ieſzcze bardzo niebeśpiecnym. Zamknoł on był wſzyſtkie przyſtępy do Niſsy i Swidnicy, i czekał tylko na złączenie ſię z Moſkalami, żeby Krolewſkiey potędze w Szlaſku oſtatni cios zadał. Jakoż Moſkale iuż byli na granicach Szląſkich i tylko potrzeba było ieſzcze dwa dni marſzu, żeby przyſzło do ſkutku to zdawna uproiektowane, a dla Króla niebeśpieczne złączenie ſię. Pod tenże właśnie czas, inne woyſko Moſkiewſkie wtargneło do Pomeranii, nałożyło wſzędzie wielkie kontrybucye, i zabierało ſię do oblężenia Kolberga. Szwedzi zaczeli także napaſtować Pruſſakow i grozili w padnieniem do Brandeburyi.

Król zatém 30 Lipca (1760.) w 55,000. ludzi, z artylerya i 2.000 wozow udał ſię do Szląſka; wkrotkim cza-

ſie przeprawił ſię przez Elbę, Sprę, Niſsę, Queis i Bobrę, a 13 Sierpnia ſtanoł pod Lignicą. *Daun, Laſcy i Laudon* udali ſię tam także. W krótce nadeſzli także i Moſkale. Te cztery woyſka, z których każde rownało ſię prawie Krolewſkiemu, otoczyły zewſząd *Fryderyka*, i miały na niego uderzyć nazaiutrz, *Daun* z przodu, *Laudon* z lewey ſtrony, Generał *Bek* z prawey, a *Laſcy* 35,000 Moſkalów wzmocniony z tyłu. Król dowiaduie ſię o tém lub ſię tego domyśla. W nocy ruſza nie znacznie z całym woyſkiem ſwoim, uderza na *Laudona* nie ſpodzianie, i mimo przedziwnych iego obrotow poraża go na głowę, zabiera 5000 Auſtryakow w niewolą, i oprocz wielu chorągwi i ſztandarow zdobywa na nim 85. harmat.

To zaś zwycięztwo odnoſi w oczach *Dauna*, któremu nie dopuścił przeprawić ſię przez rzekę Katzbach i przyśpieſzyć na pomoc *Laudonowi*. Na

bitwie tey potykał się Fryderyk o Tron i wolność swoię. Aż człowieka iakieś zdeymuie drżenie, kiedy pomyśli, na iaki dnia tego mogło przyiść koniec tyle talentow, tyle sławy, tyle prac podiętych. Nie trzeba było iak tylko zwłoki kilku godzin, żeby był Król ten doznał losu Karola XII. pod Pułtawą; a potomność, która poprzedzaiące sprawy ledwie zważa, a nad skutkiem się tylko ostatecznym czynow ludzkich zwykła zastanawiać, w równeyby go podobno szali z owym zuchwałym a nieostropnym Królem postawiła — Na tey bitwie iak się Fryderyk narażał, znać z tego, iż suknia iego była przestrzelona, i konia pod nim zabito.

Co do Szląska, zwycięztwo to, pociągneło za sobą ważne a szypkie skutki. *Czerniszeff* Generał Rossyiski przez też same mosty, ktoremi był przyszedł, wrocił się za Odrę. A tak Król dopiął swego głownego zamiaru gdy Moskalow od Cesarskich znowu rozłączył.— Nie

długo potem złączywszy się z Xciem bratem swoim Henrykiem, poszedł przeciw Daunowi Swidnicę opasać zamyślaiącemu, w padł na korpus Generała *Bek*, zabrał kilka batalionow Kroatow w niewolą, rosprószył kilka szwadronow i tym żwawym natarciem przymusił *Dauna* do cofnienia się w góry pod *Landshut*.

Pod czas gdy Król bohatyrsko Szląska bronił, Generał *Hilzen* w Saxonii zostawiony wstępował w iego ślady z rownym męstwem i szczęściem. Woysko Rzeszy postanowiło było oderznąć go od *Torgau*. Dla przeszkodzenia temu, opuścił ten Generał oboz swoy pod Meyssen, i stanął pod *Sztrelą*. Nieprzyiaciel rozdzielił się na dwoie. Jedna część uderzyła ze wszystkich stron na odwod, który stał o strzelenie z harmaty od obozu Pruskiego; druga zaś pilnowała obozu samego, aby odwodowi nie mógł dać pomocy. *Hilzen* widział, iż owe korpus ieżeliby

mu nie dał pomocy miało zginąć. Rozkazał tedy iaździe swoiey, aby obszedłszy iak nayprędzey wedle iedney góry, zboku na nieprzyiacioł uderzyła. Wykonała oną to z wielką szypkością i zręcznością. Nieprzyiacielska iazda i piechota zmieszała się; 41. Officyerow i 1200. gemeynow dostało się w niewolą.

Ten awantaż sprawił, że woysko Rzeszy długi czas potem nic przeciw Prussakom w Saxonii nie poczynało.

Woyska Francuzkie i sprzymierzonych pod ten czas, zwodziły tylko między sobą małe potyczki i obozy swoie z mieysca na mieysce przenosiły. Xiąże młody Bruńświcki przypadł był nagle z 10,000. woyska, aż pod same granice Hollenderskie; lecz General Francuzki *de Castries* zebrawszy znaczną potęge, uderzył na niego 16 Oktobra pod klasztorem Kampeńskim, i ubił mu lub zabrał w niewolą około



2000. ludzi. Przez co Xiążę był przymuszony wrocić się nazad za Ren.

Że ku końcu tey kampanii Król musiał się znaydować w Szląsku wyższym, a przeto oddalił się od Brandeburyi i Berlina, to dało nieprzyiaciołom sposobność do przedsięwzięcia wyprawy przeciw iego stolicy. Woysko Rossyiskie, które iuż z Szląska wracało się do Polski, wysłało znaczną dywizyą pod kommendą Czerniszewa, do Brandeburyi. Korpus Austryakow z 15,000 ludzi, które prowadził *Lasci*, udało się tam także, za wspolną umową. Oba woyska stanęły prawie o iednym czasie pod Berlinem. Miasto musiało nieprzyiaciołom bramy otworzyć, do którego Austryacy i Moskale 9. 8bra weszli. Zruynowali oni tam magazyny, zbroiownie i ludwisarnie; wybrali zaraz 3,200,000. zł: kontrybucyi, a na 12,000,000. wzieli wexle i assygnacye. W reszcie kozacy nie byli w puszczeni do miasta, ani do żadnych zamkow

przyległych Królewskich, dla tego też zachowane one były od wszelkiego plądrowania.

Krol śpiesząc z całą swoią potęgą na ratunek swey stolicy, gdy się dowiedział, że nieprzyiaciele iuż byli Berlin i Brandeburyą opuścili, udał się do Saxonii, gdzie *Daun* poszedł był także, *Torgau* opanował i chciał się złączyć z woyskiem Rzeszy, aby cały ten kray Królowi wydarł. *Fryderyk* zatém wydał mu owę pamiętną bitwę pod *Torgau*, gdzie iak pod *Kollinem*, mimo natężenia wszystkich sił i wydania na rzeź przebranych ludzi, których sam po kilkakroć naprowadził był na ogień, nie mógł prawego Austryackiego skrzydła wyparować z stanowiska swego, dziwnie z natury obronnego i 200 harmat obwarowanego. Pod czas tego straszliwego attaku, kula iedna raniła go lekko w piersi, i przymusiła do ustąpienia z placu z resztą porażonego woyska swego. W tém ieden przypa-

dek

dek daie mu w ręce zwycięztwo. Feldmarszałek *Daun* ciężko raniony, kazał się był do *Torgau* zaprowadzić. Noc się iuż przybliżyła; Austryacy pewni zwycięztwa i widząc uchodzących iuż Prussakow, umkneli się zboiowiska, a przed sobą zostawili wzgórki Zyptyckie. Generał *Ziethen*, który był na odwodzie, dla zasłonienia woyska uchodzącego, dał o tém znać Królowi, a sam tym czasem wzgórki owe opanował. Austryacy poznali swoy błąd, chcieli nazad owe wzgórki odebrać, ale pokilkakroć byli z stratą odpędzeni. Prussacy wróciwszy się z Królem coraz daley wdzierali się, opanowali wiele baterii, które były albo opuszczone, albo ladaiako strzeżone. Noc i nieprzytomność prawie wszystkich Austryackich Generałow, którzy pośpieszyli byli do *Torgau* dla powinszowania *Daunowi* chwalebnych ran i odniesionego zwycięztwa, powiększyła między Austryakami zamieszanie. Wszystko w o-



ſtatnim nieporządku uchodziło do miaſta, ale i to zrana Auſtryacy opuścili i za Elbę ſię przeprawili. Tak nieſpodziane zwycięztwo dało Królowi odetchnąć na czas iaki, i uczyniło go znowu panem całey Saxonii, oprocz Drezna. Zima naſtępuiąca przymuſiła ſtrony woiuiące do dania ſpoczynku woyſkom ſwoim i kraiom woyną tą wyniſzczonym.





III.

Maxymy rządu Kraiu Rolniczego.

MAXYMA PIĘTNASTA.

Grunta, które maią bydź na zasiew obracane, powinny bydź ile możności na wielkie dzierżawy, czyli kmiectwa podzielone i maiętnym gospodarzom pusczone.

OBiaśnienie.— Gdyż dziedzica mniey w tenczas będzie kosztować utrzymywanie i stawianie budynkow; a w powszechności każda wielka kultura mniey kosztuie w proporcyi niż mała, i wielkie gospodarstwo, więcey zawsze przynosi czystego zysku niż małe. Jaka zaś bydź powinna zachowana proporcya w wydzielaniu gruntow między rolnikow,

czynszownikow: lub co na iedno wychodzi, iak wiele każdy rolnik, chłop wieczną aręda grunta trzymaiący, powinienby posiadać do uprawy roli, żeby kraiowi, Panu i sobie samemu iak naywiększe wydawała pożytki, roztrząśnie się to osobno i iak naygruntowniey w częściach następuiących Pamiętnika Historyczno politycznego.

MAXYMA SZESNASTA.

Handel za granicę żywnościami i surowemi materyałami kraiowego produktu, nie powinien doznawać żadney przeszkody — Gdyż im większy będzie odbyt, tém też będzie większey roczni produkt.

Obiaśnienie.— *Im większy odbyt, tém większy produkt.* Gdyż przez tamowanie handlu zbożem i innemi surowemi materyałami kraiowego produktu, ścieśnia się rolnictwo, i tyle tylko narod stara się wyprowadzać produktow,

ile ich ludność kraiowa może potrzebować. Gdy przeciwnie przez pomnożenie rolnictwa, starać się należy o powiększenie co raz większe ludności. Przez odbyt produktow kraiowych za granicą pomnoży się z dobr dochod. Przez ten powiększą się wydatki dobr possessorow, a zaś wydatki te zwykły ściągać ludzi do kraiu. To przybywanie ludzi pomnaża konsumpcyą a przez odbyt zagraniczny produktow pomnażaią się razem, rolnictwo, ludność, i dochody zdobr czyli gruntow.

Łatwość i wolność wyprowadzania za granicę, i sprowadzania z tamąd żywności, sprawnie, że zboże zawsze prawie iest w równey cenie. Gdyż równa cena ta iest, iaką zboże miewać zwykło w zagranicznych kraiach. Handel wolny zbożem sprawuie, iż choć urodzaie u postronnych nie są rowne, cena iednak zboż nie bardzo się rożni. Gdyż handel, dostarczaiąc tym stronom, które



cierpią niedoſtatek, a uymuiąc tym, które zboża maią nadto, niedopuſzcza wielkiey różnicy w cenie zboża, i ſprawuie że zawſze i wſzędzie tak obfitość iak i cena zboż ieſt prawie iednakowa. Dla tego to kraie z handlu żyiące, i nie maiące tyle gruntow, żeby mogły zaſiewać zboż doſtatkiem, nie kłopocą ſię nigdy, żeby im kiedy chleba nie brakło, gdyż wiedzą że przez handel tak go mogą mieć pewnie, iak kraie rolnicze; które poſiadaią wielkie *territorium*. Krotką drogość, którą czaſem ſprawią chciwość partykularnych w tym lub owym kraiu, pociąga tam zaraz przywoz z innych ſtron, i w krotce rowność ceny przywraca ſię.

Zaś ieſt to rzecz nie wątpliwa, że przez ſamę rowną ſtatecznie cenę zboż, nie oglądaiąc ſię nawet na odbyt ich za granicę i trafiaiącą ſię czaſem drogość, dochody zdobr powiękſzaią ſię iaką 10tą częścią, a funduſz na kulturę gruntow powiękſza ſię i zapewnia. Na-

wet cena ta rowna nie tylko zachowuie kraie od zbyteczney drogości, która zawſze zwykła zmnieyſzać ludność, ale też i od wielkiey taniości, która odeymuie goſpodarzom wſzelką ochotę i ſpoſobność do bawienia ſię rolnictwem. Przeciwnie zakazy wywożenia zboż za granicę, bywaią częſtokroć przyczyną, że ludzie w kraiach gdzie te zakazy ſą we zwyczaiu, doznaią nie raz niedoſtatku w ſwych potrzebach; — że gdzie rolnictwo tyle tylko ſtara ſię z ziemi wyprowadzać produktow, ile ich kraiowa pożyć może ludność, tam tyle razy odmienia ſię zboż cena, ile razy zachodzi między żniwami rożnica. — Że przy rolnictwie do ſamych potrzeb kraiowych ścieśnionym, cena dobr upada i pożytek z nich ſzczupleie; — Ze dzierżawcy i goſpodarze nie będąc pewnemi odbytu, kłopocą ſię i zwydatkami na goſpodarſtwo zatrzymuią; przez co naturalnie zmnieyſzaią ſię urodzaie, tanieią dzierżawy, a to



wſzyſtko pochodzi z nieroſtropney i ſzkodliwey troſkliwości.

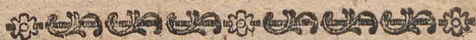
Jeżeli rząd, dla uniknienia niedoſtatku zboża miałby go zakazywać wywozić za granicę, albo też zabraniać ludziom kraiowym, żeby w lata obfite nie zakładali magazynow, które w lata nie urodzayne maią nadgradzać za iego wywoz, nie mogą pomagać do żadnego *monopolium*, gdyż konkurrencya handluiących zbożem tego niedopuſzcza, a w czaſy tanie i obfite goſpodarzom iaki taki zapewniaią odbyt; to rząd tak boiaźliwy kraiu rolniczego, który przez ſam tylko odbyt ſwych produktow może ſię zbogacić; powinien by podług tey ſzkodliwey maxymy, ſtarać ſię o zmnieyſzenie konſumpcyi iak tylko bydź może w kraiu, i tym końcem niedopuſzczać ludziom uboższym żyć, iak tylko ſamemi kartoflami, tatarką lub też żołędzią; podobnież z tey niewczeſney a ſzkodliwey oſtrożności, trzebaby zakazać tranſportu zboża z

prowincyi, w których go było dostatkiem, do innych prowincyi, w którychby go brakowało. Lecz taka policya iakichby nie sprawiła nieszczęśliwości, do iak uciążliwych monopoliow nie byłaby powodem! I przez zakaz taki w coby się obrociły dobra, w co dochody Panow, toż podatki kraiowe, zapłata sług, i naiemnikow, i iednem słowem wszystkie narodowe siły?

MAXYMA SIEDEMNASTA.

Trzeba ułatwić sposobność do odbytu i transportu produktow surowych lub wyrobionych, przez zakładanie dobrych i poprawianie złych drog, przez wygłębianie rzek i przysposobienie ich do żeglugi, przez kopanie kanałow kommunikacyą sprawuiących i t. d. gdyż im mniey będzie kosztował transport zboża do portow; tym większy z dobr będzie dochod.





IV.

Wiadomości Biograficzne o niektórych Generałach Cesarskich, którzy w roku 1788 kommenderuią woyſko przeciw Turkom.

1 Woyſko głowne prowadzi w Węgrzech: Franciſzek Maurycy Hrabia *Laſcy*, Ceſſarſki aktualny Konſyliarz, Miniſter konferencyalny, Generał feldmarſzałek, Szeff regimentu pieſzego, Kawaler złotego runa, i orderu woiennego Maryi Tereſsy. Urodził on ſię 10. 8bra 1725. i ieſt nayſtarſzym ſynem Roſsyiſkiego Generał feldmarſzałka Hrabiego *Laſcy*, zmarłego roku 1751 który na woynie przeciw Turkom 1736 okazał oſobliwſze męſtwo i wielką roſtropność. Jego familia pochodzi z Francyi, ale od nieiakiego czaſu oſia-

dła w Irlandyi. Że iego Oyciec nayprzod był w służbie Austryackiey iako Kapitan; przeto też i syn iego ten obrał ią sobie. Na bitwie pod Placencyą 16 Czerwca 1746. na którey Xiąże de Lichtensztеyn otrzymał zwycięztwo nad woyskiem ziednoczonym Francuzkim, Hiszpańskim, Neapolitańskim i Genueńskim, okazał iako wolontaryusz pierwsze dowody męstwa nadzwyczaynego. Rownież się popisał przy wzięciu Genui. Jeszcze tegoż samego roku został pierwszym Wachmistrzem w regimencie *Berenklau*, potém oberstleynantem regimentu *Walðek*, W roku 1750 posunięto go do rangi aktualnego oberstleytnanta w regimencie *AltCollorеðo*, 1754 został Pułkownikiem, 1756 Generał obożnym, 1858. 22 Stycznia Generał Feldmarszał Leytnantem, i Generał Kwatermistrzem; a w Oktobrze tegoż roku wziął Regiment pieszy. Jeszcze roku 1759. uczyniony był Generałem Ar-



tyleryi, 1765. Konfyliarzem woyfkowym, a nakoniec 1766 General Feldmarfzałkiem i Rezydentem nadworney woyfkowey rady.

Urząd ten złożył on roku 1770, a na to mieyfce zoftał Miniftrem Konferencyalnym, i Kawalem złotego runa.

Jeft on bez wątpienia iednym z naywiękfzych Indzinierow, i Krol Fryderyk II. dziwił się przedziwnemu iego obieraniu mieyfc na obozy. Na bitwach pod Lowofycem; Pragą, Wrocławiem, *Leuthen*, *Hochkirchen*, *i Torgau*, okazał wielkie męftwo i doświadczenie. Ułożenie zaś woyfka Cefarfkiego przed bitwą pod Lignicą, i ow przedziwny oboz pod Keningingracem 1778. iefzcze bardziey przekonały świat o wielkiey iego zręczności do roztaczania warownych obozow. Jeft on też naypierwfzym faworytem Cefarfkim. W nieprzytomności Feldmarfzałka ma naywyżfzą nad woyfkiem

kommendę Generał *Clairfait*, a pod nim Baron *d'Alvizy*.

II. Antoni Hrabia *de Clairfait* Generał Strażnik i Szeff regimentu pieszego, urodził się w Niderlandzie. Pod czas trzeciey woyny Szląskiey bywszy ieszcze Kapitanem w Regimencie *Wieda*, gdy Wrocław zniewolonym został do poddania się, był wzięty w niewolą od Prusakow, roku 1757. a w rok potém przez zamianę odzyskał wolność. Nie długo został oberstleytnantem, toż Pułkownikiem, a roku 1774. Strażnikiem. Pod czas woyny o sukcessyą Bawarską, kommenderował wraz z Generałem *Wallis*, wyprawę roku 1779. 28. Lutego przeciw Neysztadtowi przedsięwziętą, gdzie Pułkownik Pruski *Winterfeld* mimo wielkiey przemocy, przymusił go do cofnienia się.

III. Baron *Alvinzy* Cessarski Strażnik wielki Infanteryi, i Kawaler orderu Maryi Teressy, iest rodem Włoch. Pod czas woyny siedmioletniey był

Kapitanem i popisał się znacznie, nayprzod na batalii pod Wrocławiem 22. Listopada 1757 a potém pod *Maxen* 20 Listopada 1759.

Podczas woyny o sukcessyą Bawarską 1770. był Pułkownikiem regimentu *Alton*, i przy attakowaniu *Habelszwerdu* okazał tak heroiczne męstwo, iż natychmiast z uchyleniem innych, był uczyniony Strażnikiem wielkim i dostał orderu Maryi Teressy. Dnia owego przywodząc drugą kolumnę, zbliżył się między pierwszemi z pałaszem w ręku do bramy, przypuścił szturm, i wpadł do miasta.

W Kroacyi, Dalmacyi i w Ponadbrzeżu komenderuie:

IV. Feldmarszałek Leytnant i Kawaler Orderu Maryi Teressy *de Vins*.

Wsławił on się pod czas woyny siedmioletniey. Dnia 21. Listopada 1757. iako Kapitan Grenadyerow, w regimencie Leopolda Palfi, gdy był przypuszczony szturm do iednego szańcu

Swidnickiego, dostał się na wierzch między pierwszemi. Roku 1758 został Obersztleytnantem i Kawalerem Orderu Maryi Teressy; zaś roku 1761 przywodził szturm do szańcu Swidnickiego *Begenfort* rzeczonego na czele piąciu batalionow, i został Pułkownikiem, zaś 1773 Generał-Strażnikiem Podczas woyny Bawarskiey, posłał go był Feldmarszałek *Laudon* z dwiema regimentami dla opanowania szlakow pod Geiskukiem i Tollenszteinem; ale Generał Leytnant Belling uderzył na nie zanim doszły do wąwozow wspomnionych, i zapędził ie w lasy. Chciano to było iemu przypisać. Lecz się on z tego zupełnie usprawiedliwił, utrzymał się przy łasce Cesarzowey, i aż do końca kampanii kommenderował iednę Brygadę.

W Sklawonii i Syrmii Kommederuie:

V. Jozef, Antoni Hrabia Mitrowski aktualny Cessarski Szambellan i dzie-



dzic, Hrabina w Wyżſzym Szląſku. Pochodzi on z iedney zacney Czeſkiey familii, i ſłuży Domowi Auſtryackiemu od młodości. Na kampanii 1778. obrócił wniwecz zamyſł ninieyſzego Panuiącego Xiążęcia Bruńświckiego, który 29. Oktobra zbliżył ſię był ku Cieſzynowi dla zayścia z boku woyſku Cieſzenia.

W Bannacie kommenderuie Feldmarſzałek leytnant *Wartensleben*. Urodził ſię 1734. a ieſt w ſłużbie C. od r. 1759.



V.

Porownanie okoliczności Europeyſkich ściągaiących ſię do przeſzłey i ninieyſzey woyny Tureckiey.

NAyprzod myśl, która ſię nawiia każdemu, kto tylko zważa wielką ſcenę, która ſię na Wſchodzie otwiera

ieſt

ieſt ta: Jak ſobie też poczną inne Dwory Europeyſkie, podczas gdy oba Dwory Ceſſarſkie z Turczynem walczyć będą? lub iaki weźmie koniec ta ſtraſzliwa woyna, na którą ſię z takim natężeniem ſił wſzyſtkich intereſſowane mocarſtwa gotuią, i którą iuż ſtrony woiuiące z niemałym roziątrzeniem i okazywaniem iakieyſiś zaiadłości rozpoczynaią? Zeby to choć nie będąc wróżkiem, zgadnąć nie iako, trzeba tylko porównać okoliczności poczynaiącey ſię woyny Tureckiey, z temi, w których ſię poczeła woyna przeſzła między Portą i Moſkwą.

W krótce po Elekcyi *Staniſława Auguſta*, wzięła Moſkwa pod ſwoię obronę Dyſſydentow i zaczeła ſię domagać, aby im były przywrocone utracone różne prawa. Fryderyk II. ſtał ſię także drugim Guſtawem Adolfem dla Dyſſydentow w Polſzcze. Niektórzy z Polakow tym obruſzeni udali ſię do W. Sułtana o pomoc. Ten ro-

zumieiąc, że to była pomyślna pora osłabienia wielkiey influencyi Dworu Petersburskiego we wszystkie interessa Polski, która prędzey lub poźniey iak się teraz okazuie, miała bydź dla niego arcy niebeśpieczną, nie odmienił Malkontentom swey poręki. Moskwa właśnie iak teraz nie zdawała się mieć wielkiey skłonności do woyny, ale okazała wielką godność przy osadzeniu (*) w 7miu wieżach swego Ministra. Już na tenczas okazała się mężna stateczność w rządzie Katarzyny, po którym można się było spodziewać wielkich rzeczy. Dwor Wiedeński nie pokazywał nic po sobie, na te gwałtowne Moskwy i Porty poruszenia; zdawał się nawet patrzeć oboiętném okiem na to wszystko co się działo na tenczas w Polszcze. A gdy na koniec z strony Moskwy został zapytany, z czyiey miał bydź strony podczas nastę-

(*) 5go 8bra 1768.

puiącey woyny? dał tę zimną odpowiedź; iż miał bydź oboiętnym, a że woyska iego były przeznaczone do strzeżenia granic Państwa swego. Właściwie okoliczności, z któremi wybuchneła woyna owa, są podobne do dzisieyszych. Tak dalece, iż wspominać tamte, iest to prawie opisywać ninieysze.

Nayprzod Dywan złożył W. Wezyra, i gdy przybył nowy, była w Konstantynopolu wielka rada 3. 8bra 1768. Pan *Obreskow* Rezydent Rossyiski był także na tę radę wezwany. Dano mu audyencyą przy otwartych drzwiach, co iest przciw zwyczaiowi, i w przytomności więcey niż 600 osob. Konferencya była, króta ale żywa. Spytano się Rezydenta kiedy Moskale mieli wyiść z Polski? i coby był za zamiar w tém, że się tam tak długo bawią? Rezydent oświadczył że poty, pokiby się nie uspokoiły rozruchy w Polszcze.



Tu żądano, aby wspomniony Rezydent podpisał pewne punkta, ściągaiące się do ustąpienia woysk Rossyiskich z Polski. P. *Obreskow* odpowiedział, iż się tak daleko moc iego nie rozciągała, i że nie mogł dać pewney odpowiedzi względem tego, co tylko samey iego Monarchini mogło bydź wiadome. Zatem tego momentu był do 7miu wieży zaprowadzony. Postępek ten wymawiałą na ow czas tym Porta, „ iż tego wyciągała koniecznie iey dawna etykieta. „ Przygotowania do woyny były nadzwyczayne: a w Europeyskich gazetach, woyna owa tak iak ninieysza, była nazwana woyną o religią. Co iest błędem.

Podług militarnego systematu Tureckiego, poświęca się każdy Muzułman iakoby na męczeństwo, i na śmieć dla wiary, kiedy się zaciąga pod chorągiew i ma woiować przeciw niewiernym. Tego mniemania rząd Turecki nie stara się znosić, owszem utrzymu-

ie go, i przez szpary patrzy na wielkie zbytki, które nowozaciążni muzułmani popełniać zwykli. Niezliczone mnostwo hultaiow zaciąga się, żeby owocow tego męczeństwa kosztowali, i bezkarnie wszystkie mogli popełniać zbrodnie. Pod czas gdy drudzy, choć nie zaciążni, uzbroiwszy się udaią się za przyszłych męczennikow, i nayszkaradnieyszych dopuszczaią się zbrodni.

Tak tedy woyna między Moskwą i Portą wybuchneła Krol Pruski nie był na to oboiętnym, ale się wdawał w to bardzo, choć skrycie. Gdyż pochwałał wszystkie kroki Moskwy. Skutkow iakich musiał on się spodziewać; gdyż woysko swoie pomnożył, i wszystko choć cicho było na pogotowiu. To oglądanie się na wielkie rzeczy, przytłumiło gniew Królewski przeciw iedney części mieszkańcow *Neyszatelu*, którzy z wściekłością roziuszoną, właśnie w ten sam czas zamordowali byli iego urzędnika *Godota*.

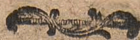


Woyna ta obrociła na siebie oczy całey Europy. Wiedziano dobrze, iż Moskwa ieszcze od roku 1736. żądała bardzo iakiego portu nad Morzem Czarnym i wolnego dla swych okrętów przeyścia przez Dardanelle. Pokoy nieszczęśliwy Belgradzki (1738.) między Portą i Austryą przeszkodził był prawda do tego; ale woyna ta do dopięcia tego zamiaru, mogła była dużo pomoc. Moskwa chciała się okazać koniecznie mocarstwem morskim na wspomnionem morzu, na środzienném i na Archipelagu.

Jeszcze roku 1769. wyszła z kąta Baltyckiego morza flotta dla wzruszenia nayodległeyszych stron morza środziemnego. Ta morska wyprawa uczyniła w żegludze morskiey, bardzo znakomitą epokę. Miano prawda, tę pierwszą probę za bardzo niebeśpieczną, i Archipelag za bardzo źle obrane mieysce do tego. Lecz przedsięwzięcie było wielkie, męskie, i skutek po-

myślny uczynił go sztuką naywybornieyszą kunsztu politycznego. Można się domyśleć, że inne potencye nie były na to oboiętnemi, lecz uważały to z wielką zazdrością. Hiszpania i Francya uzbraiały się i żadne mocarstwo nad Srodziemnym morzem nie życzyło sobie mieć Moskalów sąsiadami, ani chciało żeby tam mieli iakie possessye. Dwor Neapolitański rozkazał, żeby do żadnego portu nie wpuszczano razem iak tylko trzy okręty Moskiewskie, większa cześć innych kraiow zakazały także, aby ich prochem i innemi potrzebami woiennemi nieopatrywano. A zaś Wenecya nie chciała przyiąć Rossyiskiey flotty do żadnego swego portu ani do żadney z wysp swoich.

Wielka Brytania patrzała na owczas spokoynie na wzrastaiącą potęgę, w którey allianse spodziewała się znaleść kiedyś podporę przeciw Burbońskiemu familij traktatowi. Procz tego przez



przyszłą odmianę w handlu Lewanckim, nie obawiała ona się takich szkod, iak Francya, która iednak nie chciała się mieszać w spor ten, który mogłby był ściągnąć na Srodziemne morze flottę Angielską ku pomocy Rossyiskiey.

Woyna ta wreście wystawiła na iaw militarne talenta Moskalow, i ziednała im wszedzie wielkie względy. Ich woyska zarabiały sobie na lądzie na wielką sławę, a ich maytkowie przywykali do żeglugi na morzach sobie nieznaiomych. Wszakże mówiąc w prawdzie, Anglia nie pozorną, ale wielką swą pomocą przyłożyła się do szczęśliwego skutku wszystkich operacyi na morzu, bez którey pewnie nie byłyby się udały.

Anglia opatrzyła Rossyiską flottę wszystkiemi potrzebami, dopuściła się iey bawić 1770, na wyspie Minorce, wzmocniła ią woiennemi okrętami i dwóch z naywiększych Admirałow, wrąz z wielu innemi doświadczonemi

i mężnemi officyerami weszło w służbę Imperatorowey Trzeba tu sobie wspomnieć naypięknieyszy czyn flotty Rossyiskiey pod czas tey woyny, to iest spalenie pod *Crezme* całey flotty Tureckiey, na brzegach Anadoli czyli Natolii, 7go Lipca 1770 do czego Anglicy, Admirał *Elphingston*, *Commodor Greig* i Leytnant *Duglade* naywięcey się przyłożyli. *Elphingston* kazał w nocy 6. Lipca okręty zapalaiące przygotować: że ten rodzay służby był Moskalom nieznaiomy, przeto okazywali do niey wielki wstręt, i bardzo się iey lękali. Angielski Leytnant podiął się zaprowadzić na mieysce podpalaiące okręty, a Kommodor Greig, miał naywyższą kommendę nad okrętami, które ie miały zastaniać. Wielki skutek przedsięwzięcia tego zadziwił Europę całą — Można tedy spodziewać się, że i teraz Anglia zaocznie ale skutecznie Moskwę wspierać będzie w przedsięwzięciach przeciw Turkom;

że Francya i Hiszpania obawiaiąc się potęgi Angielskiey, nie nie poczną iawnie przeciw Moskwie na środziemnym morzu; i że tam, iak i na czarnem, Katarzyna znaydzie znowu sposobność uwieńczenia swych skroni nowemi Laurami.

Toż samo można iey rokować, i na lądzie, choćby nawet nie miała tak wielkiey i potężney, iaką widziemy, pomocy od Cesarza Rzymskiego. Męstwo i wprawa do woyny iey woyska zaręcza za to.

Zołnierz prosty Rossyski, nie iest prawda bohatyrem; atoli nie okazuie on żeby się bał woyny. Niewygody tylko woienne wstręt mu czynią, gdyż lubi spokoyność. Jego oboiętność na niebespieczeństwa, wytrzymanie, są w naywyższym stopniu, iako też talent przestawania na lada czem i sposobność do wszelkiego użycia. Pod czas trudnych marszow niesie on, oprocz ciężkiey zbroi, żywność na dni kilka;

i choć zmordowany śpiewa sobie iednak, i pożywa węsoło swey mizerney strawy. Przez oszczędność i pilność nie ieden sobie zebrał grosz iaki z swego lichego żołdu. Dosyć na tém, że to iest żołnierz do wszystkiego zdatny, z którym dobry wodz może prawie cudow dokazywać. Te regimenta, które podczas przeszłey woyny Turkow tyle razy pobiły, są mocno przekonane, że i teraz nad niemi wielkie odniosą zwycięztwa.

Ze mało iest regimentow takich, któreby były skompletowane, iest to prawda, gdyż Imperatorowa podczas pokoiu niechciała Państwu swemu rekrutowaniem naprzykrzać się. Ale teraz dzieie się to z wielkim nagleniem. Nayprzod wybrano z 500 męskich głow dwóch rekrutow, a wnet potém z 100 głow kazano brać iednego rekruta, co iest wiele, gdyż między stem mężczyzn znayduie się wiele ludzi, chorych, starych i kalekow. Prawda że



rekruci prosto od pługa lub sieci wzięci, nie mogą bydź od razu dobremi żołnierzami; wielu z nich w pada w choroby z niewygod i umiera. Lecz wodz rozumny potrafia go ochraniać z początku i zastalać po mału. W reszcie w każdym kraiu przy zaczynaniu woyny zbieraią dopiero rekrutow, dla pomnożenia niemi woyska.

Ninieyszy mundur, uzbroienie i t. d. woyska Rossyiskiego są prawda nieco osobliwe, ale dla żołnierza z wielką wygodą. Zołnierz z krótko ostrzyżonemi włosami, które mu na okoł głowy wiszą, wydaie się z razu nieco dziwącznie: ale z iakim to iest dla niego pożytkiem! Teraz może on się wyspać, gdy przedtem połowę nocy musiał trawić około swey fryzury. A puder, pomada i frzyzura nie pomogą bynaymniey do zwycięztwa. Wszystkie uczynione w tym punkcie odmiany, godne są pochwały; i Xiążę *Potemkin* ziednał sobie przez to u pro-

ſtych żołnierzy wielką miłość. Nawet nie rad temu wodz ten, iż żołnierzy uſtawiczném ćwiczeniem tak męczą. Jedném ſłowem, karność, w prawa, i męztwo woyſka Roſsyiſkiego, czyni niezmierną rożnicę między nim, a woyſkiem Tureckim, i każe ſię ſpodziewać takich nad Oſmanami zwycięztw, iakie iuż odnoſiło podczas przeſzłey woyny.



VI.

Liſty Ekonomiczne.

Liſt piąty do Hrabi... względem pomnożonych dochodow wſi Wirchwicza, *przez zaſiewanie koniczyny, znieſienie ugorow i żywienie uſtawiczne bydła w domu.*

Piſałeś WPan do mnie 29 7bra, że koniczyna w iego ieczmieniu, a po części i w owſie przed żniwami ſtała na

12 calow wyſoko, a że po żniwach urosła znowu bardzo gęſto i wyſoko—Ze WPana chłopi uczynili także z koniczyną proby, które ſię dobrze udały Ze gruba rzepa dla wielkości ſwoiey ſprawiła we wſzyſtkich patrzących wielkie zadumienie, i chłopi WPana życzą iey ſobie nabydź.

Ze mi te wiadomości, które mnie z różnych ſtron dochodzą, nie małą ſprawuią pociechę, możeſz ſię WPan domyślić tym bardziey, gdy ſobie przypominam, żeś WPan powątpiewał, czyliby grunt iego od mego daleko gorſzy mogł tak rodzić iak umnie.

Już tedy WPan widziſz ſzczęśliwe początki. A ieżeli liczną ſwoię trzodę owiec będzieſz mogł roku przyſzłego przynaymniey poczęści żywić między parkankami, lub też w owczarni, (gdyż porzucić od razu wyganianie owiec w pole ieſt niebeśpieczne, póki niemaſz doſtatecznych paſzy zapaſow) a przez to przynaymniey zyſkaſz $\frac{1}{3}$ część

więcey gnoiu niż zwyczaynie, to w kilka lat pokaże się na folwarku WPana błogosławieństwo i obfitość, która przewyższy wszelkie iego spodziewanie. — Teraz proszę WPana.

1) Zeby nigdy na pola, tego i przeszłego roku koniczyną zasiane, bydło nie było wyganiane.

2) Zeby żadna koniczyna nie stała na polu przez 3 lata.

3) Zeby koniczyna drugiego roku powtórnie skoszona, zostawiona była na niedziel 4ry lub 5 i gdy urośnie na kika calow, zaorana została na 6. calow głęboko, aby się skiby dobrze przewrociły. Zaraz na to żeby było żyto zasiane, i zabronowane. Zaręczam WPanu, iż żyto tym sposobem zasiane, różnić się będzie dobrocią i obfitością swoią od wszystkich innych.

Gorliwość WPana względem udoskonalenia rolnictwa, czyni mu wielki honor, i przez to zostaniesz dobroczyńcą całey swoiey okolicy, gdzie w rze-



czy ſamey ieſzcze ieſt doſyć ciemno i gdzie przed zadawnionym partactwem wſzelkie kolano ieſzcze ſię zgina.

Zyczyſz ſobie WPan wiedzieć, iak ſię też pomnożył dochod wioſki moiey Wirchcwicza, w którey iuż nie cierpię, ani piędzi iedney ugoru. To zapytanie iuż mi było po ſto razy od wielu innych powtorzone, lecz ſię zawſze wzbraniałem odpowiedzieć na niego, gdyż przewidywałem, że temu nie miano wierzyć, ale miano to mieć za fałſz i udanie.

Ze iednak od kilku lat, przez które na przemiany były nadzwyczayne upały i ſłoty, tak wiele Xiążąt, Panow i Arcy dyſtyngwowanych, a znaiących ſię oſob, wſzyſtko różnemi czaſy widziało na ſwoie oczy, doświadczyło i względem tego co doznało publiczne dało zaświadczenie: przeto ſpodziewam ſię, że iuż teraz mogę bydź beśpiecznym od złośliwych kalumnij i

nieża-

niezastanawiam się bynaymniey nad obiawieniem skutkow poprawionego przezemnie gospodarowania, a to bez powiększenia rzeczy i z odwołaniem się względem tego do moich sąsiadow, którzy iak wszystko widzą, tak też względem tego mogą dać przyzwoite zaświadczenie.

Wioska Wirchwicz iako naymnieysza z moich possessyi ma.

140. Morgow 116. Prętow $1\frac{1}{2}$. stopy 16.—137— gruntu ornego.

$66\frac{1}{2}$.— łąk.

Rachuiąc na Morg 200. Prętow kwadratowych, a na Pręt łokci ośm, zaś na obsiew iednego takiego Morgu, korzec Drezdeński żyta. (*)

(*) *Korzec Drezdeński iest mnieyszy od Warszawskiego prawie* $3\frac{1}{2}$. *garca, i trzyma cokolwiek więcey iak* $28\frac{1}{2}$. *garcy miary Warszawskiey. gdyż korzec Warszawski ma obszerności 66545 calow kubicznych, zaś Drezdeński tylko 5404. takichże calow Kubicznych; miary Paryzkiey.*

Kwiecień 1788. Y



Nayprzod mufzę tu raz na zawfze uważyć, że w prawianiu gruntow po wfzyftkich mych dobrach, iak żywo nie uważam na zwyczaie, i że przeciw rozumowi i oftrożności, nie zafiewam tego o co fię nie pytaią, i co za bezcen mufi iść prawie. Kiedy więc zboże bardzo ieft tanie, to zafiewam do handlu ftoiące rośliny, i przeciwnie zboże famo kiedy mi więkfzy obiecuie pożytek niż tamte. Dla tego od roku 1775. aż 1782. kiedy zboża była wielka obfitość, i mało co ważyło, zbierałem zgruntow moich retę, rzepe, len, Wayd, zaflor, konopie, tytuń, lukrecyą, profo, kminek, hanyż, czarnufzkę i t. d. Potym porzuciłem te wfzyftkie produkta wyiąwfzy retę i rośliny wydaiące oley, n.p. len, rzepak, które iefzcze bardziey rozfzerzyłem, gdy przez zafiewanie pafzy i trzymanie uftawiczne bydła w domu mogłem mieć tyle gnoiu, ile go te rośliny potrzebuią i nim grunt tak przeiąć, że wy-



daią bez przerwania i tylko na prze-
miany, przez 6 8. i 10. lat bardzo obfite urodzaie.

Mówić tu będę o samym tylko zbożu i rzepaku, które stateczni e zasiewam.

1784 Wysiano rzepaku siedm miarek, zebrano go zaś 78. korcy to iest 178 ziarn za iedno. Lecz dla tego, że pożno kwitnął nie udał mi się on dobrze, gdyż miewałem ia iuż po 300. i więcey ziarn za iedno; rachuiąc za korzec 5. Talarow, wyniesie 390. r. Talarow.

Zboża zaś rożnego zasiałem i zebrałem, tak iak następuie:

	Korce.	Cwier	Miar.	zeb: kop	po kor.	ogołem kor:
Pszen.	5.	1.	1.	73	à $1\frac{3}{4}$.	123.
co wynosiło 14. ziarn za iedno.						
Zyto.	16.	- -	- -	104	à $1\frac{3}{4}$.	182.
wynosi 11. ziarn.						
Jęczm:	12.	- -	- -	62.	à 3.	186.
wynosi 15 ziarn.						
Owsa.	8.	- -	- - -	46	à 5.	230.
wynosi prawie 13. ziarno.						



51. 1. 1. wysiewu. 285. kop zbioru
czyli 726. korcy
Co ogołem wynosi około $14\frac{1}{4}$. ziarn za iedno wysiewu.

Lecz proszę tu uważyć, iż ią pszenicę każe siać tylko w pół, tak gęsto, iak żyto, że iednak korzec wysiewu gruntu iest zawsze tenże sam, przeto do zwyż położonych.

51. korcy 1. cwierć, 1. miarka wysiewu możnaby ieszcze przydać. - -
5. — — 3. miarki, pola które byłoby zapewne zasiane, tyluż korcami zboża. Wysiew tedy cały zboża wyniosłby
56 korcy 2. cwierci.

A podług tego wysiewu nie byłoby zatém urodzaiu, iak tylko $12\frac{1}{4}$. ziarn za iedno.

Przy tey okoliczności trzeba wspomnieć, że pszenica po nagnoieniu roli była 2gim, Jęczmień 3cim i 7. Zyto

zaś i Owies, 5tym 8mym 9tym urodzaiem, a to iedne po drugich, bez żadney przerwy. Okoliczność bardzo ważna, którey z pamięci ſpuſzczać nie trzeba

Tak tedy zbożem zaſiano pola,

56½. morgow, a 8. rzepakiem, gdyż na morg (Saſki) nie wychodzi pełna miarka.

4.- zabierała zaſiana tego r. Lucerna i Eſparſetta, z których roku przyſzłego ma bydź ieſzcze zebrane ſiano lub też naſienie, a potém maią bydź zorane i na ich mieyſcu ma bydź zaſiane zboże.

10- Na wioſnę 1784. były na nowe zaſiane Lucerną, którey wſzyſtkie konie bydło i owce nie mogą pożyć świżey przez całe lato, ale iey ieſzcze zoſtaie uſuſzoney na zimę.

24. Morgow zaymowała Koniczyna, która oprocz 4½. Morgow, na



świeżą paſzą obroconych i 8½. Morgow, na których iako 9ty urodzay raz tylko była ſkoſzona, a potém gdy znowu podroſła, zorana raz i rzępakiem zaſiana, (który ſię przedziwnie udał) wydała ſuchego ſiana na 64. konnych wozow, czyli rachuiąc na woz tylko 20. Cetnarow (lubo było zapewne po 25. i 30) 1200 Cetnarow. Jedna ſztuka pola około 3 morgi maiąca, wydała za dwoiakim pokoſem 17½. fur czterokonnych koniczyny ſuſzoney.

4¼— Były zaſadzone Kapuſtą, Jarmużem, Kartoflami, grubą rzępą i innemi zaś

34— Pola były obrocone na retę, tak, że nie zoſtało ugorem ani na piędź ziemi. *Tak* tedy było

140¾— Gruntu zaſianego.



$216\frac{3}{5}$ — Łąk, po ich polepszeniem zebrało się

22 fur czterokonnych siana, a zaś tylko, z przyczyny wielkich deszczow

16. fur potrawu, co wynosi

38 fur siana i około

$59\frac{1}{2}$. fur koniczyny suszoney. Procz tego było ieszcze

13. fur liścia retowego; zaczem wszystkiey paszy było

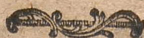
$110\frac{1}{2}$ fur, czyli 2210 cetnarow, lubo możnaby iey rachować na 3000. a to dla

10ciu koni folwarcznych, nie rachuiąc przychodnich.

30stu sztuk bydła, i

150. sztuk owiec, oprocz młodych.

Czyli tedy bydło to, przy tak mnogiey i żyzney paszy może wydać wiele gnoiu, mleka i wełny, nie trzeba sobie nad tém długo łamać głowy; ani się temu dziwić, kiedy przy takiey



wielości gnoiu tłustego, wielorakie urodzaie rosną przedziwnie, iedne po drugich bez żadney przerwy, i bez żadnego ugoru. Lecz to iest pewna, że przy takim gospodarowaniu więcey trzeba koni lub wołow do pociągu i więcey roboty, niż przy partackim ugorowaniu. Przedtém, można tu było wszystko zrobić czterema a naywięcey pięciu końmi. Teraz z ιocin końmi mam dosyć do czynienia, lubo przy zasiewach na pierwszą skibę oziminy, oszczędzam dwoie orania. Ale ludziom i bydłu nigdy nie braknie roboty. Przed St. Janem zaczynaią się żniwa, to koniczyny, to siana, rety, a nakoniec zboż, co trwa aż do Listopada. Rozumiem iednak, że nikt kto tylko ma pięć zdrowych zmysłow, nie będzie ganił takiego gospodarowania dla tego, iż przymnaża roboty. Możeli iaki mądry rządca życzyć sobie czego bardziey, iak żeby w kraiu robota i praca pomnożyła się iak nay-

bardziey? Rzecze kto, iż chcąc znosić ugory, trzeba łożyć koszt na pomnożenie czeladzi, wołow i koni. To prawda, lecz gdy się kupuie dobra iakie, nie trzebaż łożyć podobnie na ludzi i bydło kosztu? — Bądź WPan tedy tylko stałecznym, nie day się odwodzić od dobrego żadnemi namowami, ani też początkowemi wydatkami. Postępuy sobie przytém rostropnie, a doznasz iakie błogosławieństwo czeka gospodarza, który się względem ugorow może podnieść nad powszechne i zastarzałe wiekami przesądy. — Póty *Szubart* — Posłuchaymy co o urodzaiach w wspomnioney wiosce iego, mowi ieden z Lubeku, który tam iuż po śmierci iego był przyiechał dla przekonania się o tem co mu powiadano.

„ Lubo grunta w Wirchwiczu bardzo są rożne, i składaią się z gliny, piasku, drobnych kamyczkow, a gdzie niegdzie z ziemi torfistey; iednak wszystkie bez żadney excepcyi bywaią raz



wraz uprawiane i zasiewane, a to podług systematu, które ś. p. *Szubart* za życia swego był w prowadził i które daleko pismami swemi rozszerzył. Wszystkie te sztuki gruntu, choć co do swey natury bardzo różne, przynoszą wielkie urodzaie. Tak naprzykład iedna sztuka gruntu $8\frac{1}{2}$ korca wysiewa miary Drezdeńskiey, zdawna od wszystkich za naygorszą miana w całym Wirchwiczu, tak że się z niey ledwie wysiew wracał; była zasiana w naszey przytomności, 12stu korcami owsa, a to iuż był 6ty zasiew rok po roku; i choć wiosna była nadzwyczay sucha, iednak urodzaiu było 34 kop i 10 snopków, a z kopy wymłotu po 8. korcy Drezdeńskich ($7\frac{1}{4}$. Warszawskich) czyli 272. korce, a zatem 22 ziarn z iednego ziarna wysiewu. Druga sztuka piaszczysta, na którey koniczyna iako 14sty urodzay, stała; choć taż koniczyna dla wielkiey suszy, 6. Czerwca, tak była mizerna, iż iey nie mo-

żna było zaiąć kosą, iednak gdy deszcz potém spadł, tak się poprawiła, iż 25. Czerwca iuż była na 30. calow wysoka. Nie sąż to oczewiste dowody, że przez tę kulturę każdy grunt by nay gorszy może bydź przyprowadzony do naywyższego urodzayności stopnia?



VII.

Potwierdzenie sposobu wytępienia lub przynaymniey zmnieyszenia ospy między ludźmi.

PRoiekt podany (w *Pamiętniku* tego roku na karcie 84) iak by ospa mogła bydź wytępiona między ludźmi, tém z większą czytałem pociechą, im mi był iuż wiadomy, i im bardziey oświecił mię i potwierdził, w tém com iuż dawniey wiedział wzglę-



dem tego. Może ogłoszenie tego, co ia wiem iuż o tém, pomoże cokolwiek do potwierdzenia owego sposobu.— Znam iednego doświadczonego lekarza, który mię przed lat kilku zapewniał, (gdyśmy z sobą rozmawiali o ospie) iż było podobna zachować na zawsze ludzi od tey niebeśpieczney i cięzkiey choroby.— " Ale iak? „

Dziecie każde przynosi z sobą na świat *materiam peccantem*, nie wciele swoim; ale tuż przy nim, to iest w pępku. Jeżeli tedy pępek ściśnie się tuż przy samém ciele dziecięcia rodzącego się, i wyciśnie się go czysto przed zawiązaniem; to się zapobieży przez to, żeby materya szkodliwa nie zmieszała się ze krwią dziecinną i nie sprawiła potém tak bolesney a niebeśpieczney choroby. Na dowod pewności tego sposobu, odwoływał on się do swoiey familii, do którey od Pradziada była w prowadzona, a w którey nigdy się ospa nie pokazała.

Ja zarzuciłem przeciw temu. Prawda że w pępku mogą się znaydować iekie nieczystości, które kiedy się ze krwią pomieszaią, sprawuią różne choroby osobliwie krosty, ognipiora. Wiem także i to, że niektóre baby maią zwyczay przy połogach pępek, za nim go rozdwoią, wyciskać od dziecięcia ku matce iak naylepiey, żeby dziecie zachować od różnych krost, które się dzieciom wyrzucać zwykły. Doświadczenie uczy także, iż dzieci, z któremi się tym sposobem obeszło, bardzo mało zwykły miewać krost na twarzy, i głowie, lecz nigdy nie są wolne od ospy, co iednak powinnoby bydź gdyby był prawdziwy ow sopósob.

Zarzut ten, (odpowiedział lekarz) iest bardziey na moią stronę, niżeli przeciwko mnie. Wspomnione baby czynią i pewnie wiedzą cokolwiek, ale nie wszystko. Zarodek ospy, znayduie się, iakom powiedział tuż przy samym ciele dziecięcém, w sznurze pęp-

kowym. Za ten tedy ſznur trzeba iak nayblizey ciała chwycic i wyciſnąc go iak naylepiey. Tego zaś baby zaniedbuią czynić, to zniewiadomości, to z boiaźni, żeby dzieciom bolu nie zadać. Jeżeli wolne i iakie takie ręki po ſznurze pociągnienie ieſt iuż użyteczne; iakże nie będzie dokłane i zupełne iego wyciśnienie?

B. H.

Przydatek.

P. Riem Sekrzetarz Towarzyſtwa Ekonomicznego Lipſkiego, ieſzcze ſię oświadcza, względem tey okoliczności tym ſpoſobem: (*)

Względem wſzyſtkich moich dzieci, których z 11. pozoſtało mi ieſzcze 8. używałem ia tey oſtrożnosci od lat 20 będąc zawſze ſam przy tém, i pilnuiąc tego; żeby ſię to wykonało było iak

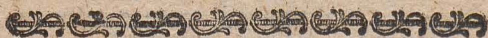
---

(*) *W ſwey Ekonomiczno-fizyczney Gazecie na rok 1787. kar. 229.*

naylepiey, i doświadczyłem, że te dzieci miały nayszczęśliwszą ospę, którym nie przeszkodziły żadne okoliczności, n. p. zwinięcie się sznura pępkowego, i t d do iak nayprędszego wyciśnienia krwie tey przed pierwszym odetchnieniem. A że to iedney babie odbieraiącey z ciężkościąby przychodziło, przeto szedłem na zawsze za radą pewnego Doktora, który to był wziął za sekret od iedney baby Hahenbürskiey, i rozgłosił to z czasem dla dobra społeczności. Rada ta zasadza się na tém; każda baba przy odbieraniu dzieci musi na to uwagę swoię pilną obracać, żeby iak nayprędzey i ile możności przed pierwszém odetchnieniem dwiema palcami pępek dziecęcy ścisneła, i ieżeli inne iakie okoliczności są na przeszkodzie, poty palców nie odeymowała, póki iey pomocniczka owych iakich przeszkod nie ułatwi, żeby baba mogła powinność owę iak naydokładniey wypełnić. Nie



masz żadney przyczyny ganienia tey rady i sposobu tego. Gdyż on iest niewinny, a ieżeli nie pomoże, nie może zaszkodzić. Oczyszczenie zawsze iest użyteczne; któż tedy będzie się wzbraniał używać tak niewinnego śrzodka w nadzieię tak wielkiego dobra?



VIII.

Piękne Kunszta. — Nowe wynalazki, — Nowe ustanowienia, przedsięwzięcia i t. d.

Kunszta. — Szczęście tak chciało, że ieden Niemiec obiawił światu iednę z nayprzednieyszych sztuk Wiel: *Rafaela*; Jest to *Johannes*, figura siedząca przedziwney piękności i dzieło bez wszelkiego powątpiewania, tego nieśmiertelnego człowieka! Jest to iak

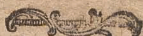
iako



iako młody *Apollo* podobny do wybornego i wiadomego *Merkuryusza* z spiży odlanego, w *Portici*. Głowa iest nieporownaney piękności, ryssunek cały iest tak dokładny i wybornie utrafiony, iak tylko mogł to zrobić sam *Rafael*. P. *Tischbein* odkrył to wyborne kunsztu dzieło, w Neapolu, i kupił go. Życzyćby sobie trzeba, żeby ta sztuka zdobiła iak nayprędzey iaką sławną galleryą.

Neapolitański Malarz Krolewski P. *Hackest*, zakończył świżo dwa Landszafty. Jeden wystawia wodne polowanie Królewskię pod *Fusaro*, a drugi prospekt *Baia*. Oba są dziełami na wybor. Lecz drugi wystawia naturę tak śliczną, tak zachwycaiącą, iak tylko bydź może.

Nowe wynalazki. Pan D. *Lange* w Kronsztadzie i Siedmiogrodzkiey ziemi, wynalazł sposob niezawodny leczenia ludzi zapowietrzonych, który tu przełożemy iego samemi słowy:



„ Że mi wiadoma była użyteczność liścia *Belledona* i skuteczność do sprawowania potów w wściekliźnie czyli wstręcie od wody, przeto umyśliłem sprobować, czyby też nie były one skuteczne w zarazie powietrzney. Dałem tedy pięciu zapowietrzonym, z których trzech miało wrzody i bolączki, a dwóch wrzody po dwarazy na dzień dwa grana liścia *Belladona* na proszek utartego z cukrem, w herbacie z *hedera terrestri*, i wszyscy chorzy ozdrowieli. Więcey doświadczeń, nie mogliśmy czynić względem tego, gdyż powietrze ustało było. Proszek ten sprawował pot bardzo prędko i erupcyą wrzodow.„ Co za przedziwny wynalazek! Wart, żeby w stronach, niebeśpieczeństwa powietrza zaraźliwego podpadaiących, był iak nayprędzey oznaymiony. —

2) Architekt P. *Racle* ustanowił w *Pont de Vaux* manufakturę marmuru kunsztownego, który nazywa glino-marmurem (Argille-marbre) Łączy

on w sobie te dwa szacowne przymioty, iż iest bardzo piękny, a tani. Nie trzeba, iak tylko posłać rysunek komina, pieca, odrzwi i t. d. a wszystko będzie zrobione bardzo dokładnie. Zadna słota nie ma mu szkodzić. Uważaią z tey okoliczości, że Franciszek I. Król Francuzki zamek letni *Madryd* w Bulońskim gaiu przed 200. laty powlec kazał zewnątrz gliną paloną i ta faians iest do tąd nienaruszona, podczas gdy kamienie rozpadaią się.

3) P. Bertold Towarzysz Akademii Paryzkiey nauk wynalazł świżo sposob bielenia płotna każdego czasu tak zimie iak lecie, a to w kilku dniach i bez naymnieyszey uymy dobroci i piękności płotna.— Zaś P. *de Barneville*, także w Paryżu kunszt przędzenia wełny wydoskonalił, tak że ieden funt bawełny wydał 300,000. łokci nici. Proboszcz St. Sulpicyusza założył tedy fabrykę przędzy sposobem P. *de Barne-*



ville, która się utrzymuie akcyami od 300. liwrow.—

Publiczne uſtanowienia. 1.) Król Hiſzpański w Barcellonie uſtanowił ſzkołę czyli akademią kunſztow, która na początku tego roku, była otworzona. Co naydokładnieyſzych nauczycielow wezwano do niey i przednie ſztuki malarſkie, ſznicerſkie i do architektury ściągaiące ſię w ſalach po wyſtawiano. Co dzień około 500 uczniow biorą tam naukę darmo w pięknych kunſztach.

Arcy-Biſkup Salisburgſki, który nie dawno uſtanowił *Collegium medicum*, w ten ſpoſob, iż ſławnieyſi Doktorowie Salisburſcy, daią koleyno lekcye bez żadney za to zapłaty— Wybrał teraz nie których młodych zakonnikow Benedyktynow i poſłał ich na naukę do różnych Akademii, nawet Proteſtanckich. Tak ieden z nich uczy ſię teraz u *Gieſsen*, drugi w *Gettyndze.* Przeznaczeni oni ſą do Katedr w Akademii Salisburgſkiey.



Tenże wyborny Xiąże wyznaczył P. Dokra *Hertenkeila*, (który nie dawno powrocił z podroży, do Francyi i Anglii, końcem wydoſkonalenia ſiebie) aby był leakrzem nadwornym, toż Profeſsorem Anatomii i Chirurgii z penſyą 4000. zł: na rok. Powodem do tego uſtanowienja były oſobliwie częſte nieſzczęścia, które ſię trafiły przez niewiadomość chirurgow. Tenże o dobro ſwych poddanych bardzo troſkliwy Xiąże, myśli uſtanowić dom położnic, o ſześciu łożkach, aby do niego mogły ſię ſchraniać kobiety ciężarne nie zamężne, i żeby młode doktorki na odbieranie dzieci poświęcaiące ſię, miały przy tém w prawę i cwiczenie.

Monarcha Pruſki końcem pomnożenia dóbra i handlu ſwych poddanych poczynił różne uſtanowienia. Tak Kanclerz Wielki Carmer odebrał zlecenie aby w przedſięwziętym układaniu praw, ieſzcze za Fryderyka II. nie uſtawał, ale to wielkie dzieło, z dokładaniem



ſię iednak Stanow Monarchii Pruſkiey kończył nie przerwanie. Na dowod zaś ſwego ukontentowania z iego prac w tey mierze iuż podiętych, napiſał do niego liſt bardzo tkliwy i przyłączył do tego order Orła Czarnego.

Cło Pruſkie było do tąd bardzo uciążliwe dla handlu; żeby go ulżyć, poſtanowiono, aby odtąd nie przyſtępuiąc na komorach do odpakowania towarow, płacono od tych wſzyſtkich, które przez *territorium* Pruſkie przechodzą do innych kraiow złotych 18. od cętnara. Płotna iednak Czeſkie i Saſkie, których do tąd cło, kiedy ſzły przez kraie Pruſkie, koſztowało 8. od ſta, wyięte ſą od tego prawa, i od nich na komorach Pruſkich opłacać ſię będzie od tąd, 2½. zł od cetnara. — Dla pomnożenia wewnętrznego handlu, pochwalił Krol proiekt, aby iezioro wielkie w Brandeburyi pod Rupinem zoſtaiące, złączone było z rzekami *Sprą i Havelem*, przez

co między innemi i ten nie mały z tąd wyniknie pożytek, iż wyborny torf, który się znayduie pod Rupinem będzie mógł bydź do Berlina sprowadzony i zastępować drzewo, którego w tey stolicy iest wielki niedostatek. —

Żydzi w Berlinie musieli przed tém w pewnych okolicznościach brać z fabryki pewną kwotę porcellany, płacić za nię i starać się o iey odbycie. Teraz uwolniono ich od tego uciążliwego obowiązku, za co oni zapłacili 40,000. talar: i podieli się trzymać skład porcellany, i starać się o iey odbycie, aby im tylko z fabryki spuszczono ią 30 od 100. taniey.

Procz tego maią nadzieię żydzi, iż w Berlinie będą mogli zostać mieszczanami, względem czego odprawia się tam iuż od nieiakiego czasu Kommissya.

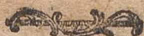
W Danii przy usilném staraniu i czynném wpływaniu w interessa Królewicza sukcessora, powstaią od czasu do czasu różne użyteczne ustanowienia,



Tak iuż od lat dwóch wyznaczona tam iest Kommissya, która obmyśla nad tém, żeby chłopi w całem Państwie bez uszczerbku dochodow Pańskich, mogli bydź od pańszczyzny uwolnieni — Godna rzecz wspomnieć, iak tu prywatni wspomagaią rząd w pomnażaniu dobra kraiowego.— Tak n. p. Towarzystwo Patryotyczne Neftwedzkie ustanowiło od lat dwóch w iedenastu miasteczkach fabrykę przędzy lnianey. W tych iedenastu mieyscach i izbach od dnia 30. 7bra 1786. do 30. Sierpnia 1787. wyprzędzono 15,359. funtow lnu, i ubodzy zarobili na tey robocie 12,762 zł:— Jeszcze inny przykład bardzo użytecznego ustanowienia prywatnego. Przed. 10. lat Aptekarz *Pakol* w *Konsbergu* dostał był z ogrodu botanicznego w Kopenhadze iedney sztuki, czyli flansu rabarbaru (*Rheum palmatum.*) Z tego w roku 1787. zebrał iuż 30,000 flancow z których każdy wydał dwa funty Rabarbaru.— W *Fondernie* robi

w fabryce koronek około 10,000 kobiet. Nici potrzebuią do tego za 100,000 około talarow, a zarobek czysty wynosi 6. razy tyle, to iest 600,000. tal: Inne prywatne ustanowienia, które okazuią przedziwny sposob myślenia obywatelow Kopenhagi, iest dom robotny dla ubogich kobiet, toż rozdawanie co rok nadgrody dla sług wiernych ufundowanie szkołki dla dziewcząt ubogich i t. d. — Już dawniey namieniło się tu było o uwolnieniu chłopow nie tylko zpoddaństwa, ale też i od robocizny i puszczeniu im gruntow Pańskich w wieczną dzierżawę po dobrach zmarłego Ministra Bernsztorfa. Przedtém byli oni bidni i chołoty, iak są prawie wszyscy chłopi podani. Lecz potém uwolnieniu tak się zamogli, iż ieden umieraiąc nie dawno, zostawił synowi plac i gospodarstwo porządne, a każdey z trzech corek po tysiącu talarow. Wiadomo zaś iż Pan przez to rozrządzenie, nie tylko nie zmniey

(*)

ſzył ſwych dochodow, ale ie owſzem pomnożył.

Ważne przedſięwzięcie poprawienia w Francyi Praw kryminalnych od niedawnego czaſu rozpoczęte, idzie dobrym torem. Na dniu 11. Lutego Parlament odebrał od Króla dwie rezolucye. W pierwſzey rozkazuie Król, żeby każdy wyrok śmierci, gdy będzie złoczyńcy przeczytany, był poſłany do Kanclerza, któremu mieſiąc cały zoſtawiono do rozważania go. Druga rezolucya znoſi wcale wſzelkie tortury i inkwizycye bol zadaiące. Parlament gniewa ſię o to, że iego wyroki muſzą mieć potwierdzenie Kancelerſkie i poſtanowił względem tego przełożyć Królowi reflexye ſwoie. Niektórzy z Parlamentowych nie kontenci ſą także z tego wyrazu Królewſkiego, „*iż rozum i powſzechne mniemanie wpływać powinny w wyroki kryminalne.*„ Nie dziw, że Trybunałowi temu nie podobaią ſię te ſłowa Królewſkie, przed

którym nie dawno generalny Prokurator śmiał ieszcze powiedzieć. „*że rozum powinien tam milczeć*, *gdzie mówią prawa.*„ Co się na nieszczęście ludzkie dosyć często trafia. Lecz który Prawodawca odważył się kiedy powiedzieć głośno, że iego prawo iest przeciw rozumowi, lub który sługa sprawiedliwości iest tak bczczelnym, iżby wyznał, gotow iestem wykonać to prawo, lubo uznaię, iż iest przeciw rozumowi?

W témże kraiu nie przestaią wynaydować środkow oszczędzania wydatkow kraiowych. Urząd intratny Podskarbiego w Departamencie Woyskowym zniesiono? Toż się ma stać z urzędem Podskarbiego w Departamencie morskim. Nie będzie także więcey Budowniczego kraiowego; a zaś korpusa woyskowe, bardziey do okazałości niż do służby zdatne, iako to *Gens d'armes. Gardes du Corps* i karabinierow bardzo będą w liczbie, żołdzie i zą-

ſzczytach ſwoich uſzczuplone. Zyczyćby ſobie trzeba, żeby ninieyſze *Miniſterium* długo ſię utrzymywało; żeby miało czas na nowe ſtawiać, co teraz poobalało. —

Jednakże oſzczędność ta dworu Francuzkiego nie rozciąga ſię do polepſzenir i powiękſzenia potęgi morſkiey; gdyż po wſzyſtkich warſztatach okrętowych robią nieuſtannie. Podobnież nie uſtaie wielka a dziwnie koſztowną robota, około portu Cherburſkiego. Fałſz to ieſt, że oſtatnią razą, ſzturm wielkie to przedſięwzięcie w niwecz obrocił, i wał kunſztowny zruynował. Lecz to prawda, że kony nad morze wyſtaiące, były dużo nadwerężone. Lecz że konow tęn ieſt tylko zamiar, żeby około portu morze uſypało wał piaſzczyſty, ktoryby wały łamał, tedy można ſię łatwo domyśleć, że to nadwerężenie nie wiełką zrobiło ſzkodę. Spod bowiem ich iuż ieſt zaſypany piaſkiem, a przeto nie może bydź więcey żadną burzą wzruſzony.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNO EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Część V.

MAY 1788.

I.

Dalſze opiſanie Kraiow Włoſkich, a wſzczególności Rzymu.

Pałac i *Villa Borgheſe. Villa Albani. Villa Pamphili.* Pałace *Barberinis, Colonna. Juſtiniani* i *Spada.* Moſt St. Anioła, Fontanny.

JEden z naypyſznieyſzych pałacow Rzymſkich poſiada Xiążę *Bolgheſe*. który ieſt naybogatſzym z Rzymian dziſieyſzych. Ma on rocznego dochodu na 105.000. ſzkudow, czyli około



72,000. Czer: Zł: i dwor iego, iak i innych Panow Rzymſkich ieſt bardzo okązały. Trzyma on poſpolicie w mieście 100. koni, i w roku 1780. w iego wozowniach znaydowało ſię przeſzło 80. powozow. Gelerya malarſka, ieſt prawie Krolewſka, i ſkłada ſię przeſzło z 1700 obrazow. Jego zbior ſtarożytności przechodzi wſzyſtkie inne w Europie, nawet Florentſki, wyiąwſzy ſame *Muſeum Clementinum*. Pałac ſam ieſt podziwienia godny, Odrzwi do pokoiow ſą alabaſtrowe, a w dziedzińcu ſtoi ſto ſłupow granitowych. Pokoie ſą bardzo pyſznie wymeblowane, a kamieni lazulowych i porfirowych znayduie ſię w nich aż do zbytku. Tamże, znayduie ſię iedna trumna porfirowa tak wielka, iż w tym gatunku, można ią mieć za iedyną na świecie. Jedakowoż to ieſt uwagi godna, że iak w galeryi liczney Borgheſow, tak ani w całym Rzymie nie znayduie ſię ani iedna ſztuka malowana przez *Corregio*.

Przed lat dziesięciu przybył ieden cudzoziemiec do Rzymu z obrazem Madony tego wielkiego malarza, i ofiarował go za 2,000. cekinow. Każdy się dziwił piękności tey sztuki, ale nikt iey niechciał kupić. Nawet chluba posiadania iedynego w całym Rzymie obrazu, była bezskuteczna. *Borghese* odpowiedział, iż miał iuż dosyć obrazow i nie myśli pomnażać ich liczby.

Jest to z wielką dla kunsztow szkodą, że ten Xiążę tak mało ma dobrego gustu w rzeczach iak i inni Panowie w Rzymie. Gdyż iego bogactwa, i nadzwyczayna skłonność do przepychu, mogłyby dokazać bardzo wielkich rzeczy. Przerabiaią teraz pałac w iego *Villa* blisko miasta leżącey, z wielką skwapliwością. Nayrzadsze gatunki marmurow sprowadzaią do niego w wielkim mnostwie, ale ie przybieraią w ozdoby nowomodne i pozłoty *à la Françoise*, co sprawuie widok wcale dziwaczny. Na to wychodzą



fummy niezmierne. W tym pałacu, którego zewnętrzne ściany okryte są rzeźbą ftarożytną, znayduie się wyborny zbior Antykow, między któremi wiele fztuk flyną od dawnego czafu. Tu ieft *Szermierz Borghezów*; *Hermafrodyt* znaleziony w ogrodach Salluftyufza; (drugi iemu wcale podobny chową ta familia w fwym pałacu w mieście) Statua *Sylena*; *Seneca* umieraiący, albo raczey niewolnik w Kąpieli; *Amor* i *Pfyche* Berniniego; i inne extraordynaryine dzieła kunfztu. Wyborna rzeźba Kurcyufza rzucaiącego się w otchłań zdobi teraz wielką falę tego pałacu, gdy przedtém przez długi czas, była w murowana w ścianę zewnętrzną i na floty wyftawiona. Plac tey *Villa* ieft bardzo wielki, i cały murem opafany, który pałac, wfzyftkie należące do niego budynki, ogrody, fady, gaiki, fadzawki, i t. d. w fobie zamyka. Wfzyftko to razem wzięte, nazywa się we Włofzech *Villa*, i nie może bydź



dobrze nazwane po naſzemu, wſią, ogrodem, winnicą, lub domem wieyſkim.

Villa Borgheſe ieſt cały dzień otwarta, i każdy ſię może po niey przechodzić. Piękność mieyſca, położenie bliſko miaſta, i wolność wſzelka, wzywaią wſzyſtkich, a iednak rzadko ſię tam kto udaie, nawet i ſami Xiążęta właściciele ledwie kiedy widzą to śliczne mieyſce. Przeſtaią oni, iak wſzyſcy Rzymſcy Panowie na przeiazdzce przed bramą *del Popolo*, co wieczor. To ieſt obyczaiem tuteyſzym, i czyni rozrywkę nayoſchleyſzą na świecie; gdyż droga którą iadą, idzie aż do *Ponte mole*, z kąd ſię trzeba wracać między dwiema wyſokiemi murami, które odeymuią wſzelki widok; a do tego okna u karety muſzą bydź wcale zamknięte, żeby nie bydź uduſzonym od kurzu niezmiernego. Tak to *de guſtibus non est diſputandum*— Wſzakże duma Panow Rzymſkich ſprawuie, że



Ville tuteyſzé utrzymywane bywaią w iak naylepſzym porządku. Co oſobliwiey ma ſię rozumieć o *Villa Borgheſe.* Villa ta w wieku ſzeſnaſtym należała do iedney familii ſzlachetney, którą wyſtawiła ſcenę iak nayokropnieyſzą. Córka, ieſzcze nie zamężna, w wieku kwitnącym i urody nadzwyczayney, zamordowała Oyca ſwego, a to nie w gniewie, lecz z rozmyſłem i przygotowaniem ſię do tego. Stracono ią tedy, dobra ſkonfiſkowano, które Papież na owczas panuiący z domu Borghezow, nadał familii ſwoiey. Przypadek rzadki, i nadzwyczayna piękność tey złośliwey kobity, dała pochop różnym ſławnym na owczas malarzom Rzymſkim, do iey odmalowania. Dla'tego też znayduie ſię do tąd kilka iey portretow w Rzymie; lecz te wyſtawiaią tylko ſame ryſy łagodne, i iakiemu *Lawaterowi* z trudnościąby przyſzło wyczytać z nich czarność duſzy.



Villa Albani, przed *Porta Salara*, nie ma prawda w sobie tak szacownych sztuk kunsztownych iak *Villa Borghese*, lecz we wszystkich innych rzeczach, przechodzi ona nie tylko tę lecz i wszystkie inne we Włoszech. Jest oną zbudowana wcale w guście starodawnym. Przedziwne położenie, i bardzo gustowne podzielenie i ułożenie posągow, pół-posążow, trumien, nadgrobkow, ołtarzow, ruin, grott, fontann, rzeźb niezliczonych, toż obelisk w śród ogroda stoiący, i budynki w Greckim stylu z Królewskim postawione przepychem, czynią *Villę* tę prawdziwym wieszczek siedliskiem. Widać tu ieden portyk dany w *Hemicykl* z przepyszną balustradą To przepyszne mieysce, które z samych prawie nayrzadszych marmurow iest złożone, nie okazuie, iak tylko Antyki, po większey części z wiekow owych, w których kunszta Greckie nay bardziey kwitneły, a ktemu iest one



że wſzyſtkiem podobne do ſtarodawnych mieyſc do przechadzki. To też to miał w zamiarze Kardynał przy iego zakładaniu. Niczego tu nie brakuie iak tylko żeby ogrod był lepiey założony, czego iak w całych Włoſzech tak i tu wcale brakuie. Kunſzt bowiem ogrodniczy w tym kraiu ieſt ieſzcze w kolebce; i Włoſi nie maią w tym upodobania, choć klima gorące wzywa do rozrywek ogrodowych Wyiąwſzy ſtatuy i fontanny, nie maſz od Turynu aż do Neapolu, ani iednego ogrodu, któryby można nazwać owocem kunſztu. Gdyby *Villa Albani* miała ten awantaż, toby była rzeczą doſkonałą, którey ſię iednak trudno na świecie ſpodziewać.

Kardynał *Albani* Protektor Niemiec, założył tę *Villa* przed 40. lat bliſko. Co raz więkſze iey ozdabianie, było u niego namiętnością. Jego bogactwa, iego nader wielkie wpływanie w intereſsa ſtanu, i iego guſt wyborny, ſłu-

żyły do dogodzenia tey głowney iego skłonności. Wielki *Wilkenman*, którego on był wspomożycielem i przyiacielem, pomogł mu wiele swoią radą; a tak powstała ta przedziwna *Villa*. Jest ona dziełami kunsztu prawie okryta, a iednak każde stoi na swoim mieyscu, tak że nie zostaie nic w tym do żądania. Nawet wiele ułomkow z antykow użyte były do wystawienia ruin Kościoła, które oczy dziwnie mamią. Powiadaią o tem Kardynale, który umarł 1780. w bardzo podeszłym wieku, że ku schyłku życia swego, kiedy iuż więcey nie mogł widzieć, rozeznawał Antyki od sztuk nowych przez samo dotykanie. Ten godny Prałat otrzymał był Purpurę ieszcze roku 1721. a przeto był Kardynałem całe 60. lat. Przez ten długi czas wycwiczył on się w obrotach podczas każdego *Conclave* trafiaiących się tak, iż można mówić, że on sam wybierał o-

ſtatnich Papieżow. Wſzyſcy go ſię też bali.

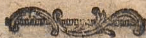
Ceſarz ninieyſzy tąk był pięknością tey *Villi* zachwycony, iż podczas bytności ſwoiey w Rzymie, nie tylko do niey częſto ugęſzczał, ale też i kilka nocy w niey przeſpał. To było powodem do iednego przypadku, który poſzedł z iednego śmieſznego Włoſkiego zwyczaiu. Grzeczność wyciąga w tym kraiu, że iak prędko kto chwali bardzo rzecz iaką w obecności właściciela, zaraz ią ten chwalącemu dać powinien. Bydź może iż ta głupia reguła grzeczności, którą zapewne nie pochodzi z Paryża, niewiadomą była Ceſarzowi, kiedy Kardynałowi winſzował, iż tak ślicznego mieyſca był Panem. Albani zadoſyć czyniąc grzeczności, ofiarował natychmiaſt *Villę* ſwoie Monarſzę. Ten zaſtanowiwſzy ſię nieco, przyiął podarunek, ale go zaraz nazad Albaniemu oddarował, przydaiąc, iż był nader koſztowny, że-



by za niego mógł iakim sposobem godnie odwdzięczyć. Tenże to sam był Kardynał, który gdy Cesarz w *Conclave*, podług zwyczaiu, chciał odpasać szpadę, nie dopuścił mu tego, mówiąc: „ Wszak to broń Waszey Ce„ sarskiey Mości, broni Kościoła: Jo„ zef odpowiedział: „ Lecz tego wyciągaią prawa mieyscowe, „ Cesarz Rzymski odpowiedział Albani nie podlega żadnym prawom. „

Naywiększa ze wszystkich w Rzymie i na okoł, iest *Villa Pamphili*, która teraz należy do domu *Doria*. Leży ona na ćwierć mili Niemieckiey od miasta, i ma trzy mile Włoskie na okoł. Bogatą oną iest w posągi i obrazy, ale oprocz wspomnioney swey wielkości, nie ma nic osobliwszego. Położenie iey iest wyborne. Pan iey żyie zawsze w Rzymie, i ledwie kiedy do niey zayrzy.

Oprocz wspomnionych wyżey, pałace Barberini, *Colonna* i *Justiniani* są



osobliwsze. Pierwszy po Watykanie, iest naywiększy w Rzymie, i ma mieć na 4000 pokoiow i izb różnych. Postawiony on iest właśnie na tém mieyscu, gdzie przedtém był *Circus Florae*. Lubo w nim znayduie się wiele kosztownych sztuk starodawnych i nowszych, iednak niedostaie mu teraz co naywybornieyszych, które go przedtém zdobiły. Zadna z Xiążecych familij Rzymskich nie odprzedała tyle wybornych antykow i obrazow, iąk dom Barberinow. Naywiększa liczba poszła, do Anglij. Zbyt wielkie wydatki, zubożyły Dom ten. Aż do zbytku w sztuki kunsztu opatrzony, cierpiał niedostatek złota, z tąd wielką część sztuk kunsztownych, była zamieniona za dukaty. Powab złota Angielskiego groził Rzymowi podobnym wyprowadzeniem z niego innych dawnieyszych i nowszych osobliwości, i czynił rząd niespokoynym. Wyszedł tedy zakaz, aby nikt nie śmiał zbywać za granicę sztuk

roboty ſtarodawney bez wyraźnego pozwolenia. Potém ſtanelo rozrządzenie, że ieżeli właściciel chce coś podobnego odprzedać, Rząd to zakupuie i zaraz do *Muſeum Clementinum* oddaie. W tymże pałącu Barberini, ieſt liczna i koſztowna Biblioteka, która dla pożytku wſzyſtkich ieſt otwarta.

W Pałacu *Colonna*, mieſzka *Konnetabl* Neapolitańſki, gdzie też znayduie ſię nayokazalſza ſala w całych Włoſzech. Familia ta nie tylko ieſt nayſtarſza w całych Włoſzech; ale też ieſt iedna z naydawnieyſzych w Europie. Dla tego Królewſkie nawet domy nie wſtydzą ſię z nią wiązać przez pokrewieńſtwo. Ninieyſzy *Konnetabl*, ieſt to ieſze młody człowiek ożeniony z iedną Sardyńſką Xiężniczką. Jego dochody wynoſzą 90,000. ſzk: Do niego to należy oddawać co rok w dzień Sgo Piotra Papieżowi białego konia i worek złota, iako znak lenności imieniem



Króla Neapolitańskiego. Dzieie się to z wielką pompą, i wielu ceremoniami. Koń zawsze bywa tenże sam, póki tylko można go używać; gdyż bardzo wiele kosztuie zmudy, za nim się to stworzenie, które bywa wprowadzane nawet do Kościoła St. Piotra, przyzwyczai do upadania tak iak ludzie przed Papieżem na kolana.

W Pałacu *Justiniani*, który stoi na tém mieyscu, gdzie były łaźnie Nerona i Alexandra Sewera, znayduie się zbior prywatny Antykow naywiększy w całych Włoszech. Przedtém liczono ich tam 1900 a te wszystkie prawie były znalezione w ruinach łazien wspomnionych. Jeżeli liczba ta iest dotąd w całości, iak właściciele wspominaią trudno wiedzieć. Ale to iest fałsz, co niektorzy podrożni udaią, iakoby z tey kollekcyi, wiele sztuk uprzedano. To nie może się stać w Rzymie skrycie, a dopieroż w Pałacu, który cały dzień iest ludźmi ciekawe-

ści, swemi i obcemi napełniony. Samych przednich obrazow liczą tu na 700. Prawie wszystkie odrzwia do pokoiow są z verd'antique.

W Pałacu *Spada*, okazuią marmurowy posąg Pompeiusza, przy którym Cezar był zabity, iak w kollekcyi znayduiącey się na Capitolium, iest iedna łwica z marmuru, w którą podczas tego wielkiego przypadku piorun uderzył.

Most St. Anioła iest naypięknieyszy we Włoszech, a zapewne naydawnieyszy w Europie. *Detrianus* Cesarza Adryana Architekt, zbudował go; w dzieiach iest on także dosyć sławny pod imieniem mostu Eliana. Z Rzymskich ozdob nie widać iuż nic na nim, ale za to widać na nim dosyć posągow Aniołow i różnych Swiętych z marmurow, między któremi iest kilka przedniey roboty. Jest to osobliwsza widzieć tak przy tym moście, iak i po wszystkich ulicach, naypięknieysze ko-



lumn sztuki utkwione w ziemi, zamiast narożnich kamieni; tak iż się zdaie, iakoby tu i owdzie przednich kolumn ułomki z swemi kapitelami z ziemi wyrastały.

Do przednieyszych osobliwości w Rzymie, należy także wielka liczba fontann i nader wielka okazałość niektórych. Między temi Fontanna *di Trevi*, wielka Paulińska, i nayokazalsza ze wszystkich na placu *di Navonna*, są nayprzednieysza. Lecz pierwsze dwie są w bardzo złem mieyscu. Fontanna *di Trevi* iest obszerna i zadziwia patrzącego. Wystawia ona Neptuna, otoczonego Trytonami i Naiazdami przeieżdżaiącego się okazale; lecz zostaie ona w iednym kącie, przez co dużo się zmnieysza skutek, któryby sprawiała w oczach, gdyby była na przyzwoitém mieyscu. Fontannę zaś Paulińską, postawiono na górze *Janiculum* gdzie nikt prawie nie mieszka. Ta fontanna, która znaczną część Rzymu

mu wodą opatruie, była poſtawiona od Papieża Pawła V. Wyſtawia ona bramę tryumfalną, z którey woda trzema wielkiemi otwarciami wytryſka, i ſprawuie bardzo okazały widok.

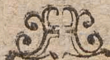
Lecz naywiękſzą oſobliwością w tym gatunku, ieſt wielka fontanna na placu *Navonna*, dzieło nayprzednieyſze ſławnego *Bernini*. Wyſtawia ona zaſklepioną ſkałę, z którey woda gwałtownie wypada. Na około niey widać cztery rzeki, *Dunay*, *Ganges*, *Nil*, i *Rio della Plata*, oznaczone czterema Koloſsalnemi ſtatuami. Na ſkale ſtoi obeliſk Egipſki z hieroglifami, który oprocz ſwey podſtawki ieſt wyſoki na 25. ſtop, a do tego ma koniec z ſpiży wyzłoconey, nad którym ieſt krzyż i gołąb. Obeliſk ten był znaleziony w obwodzie (*in Circu*) Karakalli.

Cała ta fontanna napełnia patrzącego zadumieniem. Podano było do tego wiele proiektow, ale wſzyſtkie były odrzucone. Wſzyſcy Artyści dali

ſwoie ryſunki, oprocz Berniniego, który był w niełaſce u Papieża, i nie miał na to pozwolenia. Jeden z Kardynałow, iego obrońca, podał Papieżowi dowcipny proiekt, który teraz przedziwnie do ſkutku przyprowadzony widziemy, pod cudzym imieniem. Spodobał on ſię bardzo, Artyſta był do łaſki przywrocony, i odebrał rozkaz, żeby dzieło to przyprowadził do ſkutku. Niezliczone miał on do tego przeſzkody, lecz wſzyſtkie zwyciężył. Naywiękſza była ſprowadzić do tey fontanny wodę. O tém powątpiewali nawet ſami iego właśni przyiaciele. Dzień nadſzedł, w który Papież robotę zakończoną, miał widzieć; była ona ieſzcze wcale zakryta, żeby ia Papież mógł naypierwey zobaczyć. Papież bardzo był kontent, tylko oświadczył powątpiewanie ſwoie względem wody, gdyż, wraz zcałym Rzymem nie wiedział, iak daleko Artyſta zaſzedł był

w tey podziemney robocie. Już on był nawet wſiadł do powozu ſwego, gdy za daniem znaku pokrycie upadło, i z wielkim hałaſem otworzyły ſię wſzyſtkie dziury. Woda zaczeła zewſząd wytryſkać z wielkim przytomnych zadumieniem. Papież wyſiadł znowu z powozu, dla p[illegible] dziękowania *Berniniemu* i obłapił go w przytomności całego ludu. Gdzie teraz ieſt plac *Navonna*, był przedtém *Circus* Alexandra Sewera. Wielkość i forma iego zachowana ieſt dokładnie. Po placu St Piotra ieſt on naywiękſzy w Rzymie, lecz go otaczaią ladaiakie po więkſzey części budynki, i ſłuży do tandety żydom i przedaiącym drobiazdzgi ſtarodawne.



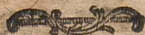


Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Woyny 7mioletniey rok 6ty i 7my.— (1761. i 2.)

POd czas zimy nie zaniechał Król wzmocnić się znowu iak naybardziey, do czego musiała mu pomagać Saxonia, którą oprocz Drezna, miał całą w swey mocy. Oprocz zwyczaynych z tego kraiu dochodow i wielkiey liczby rekrutow, naznaczył na sam cyrkuł Lipski 2. milliony talerow. Podobnież wybrał wybrał wiele ludzi i pieniędzy z Xięstwa Meklęburgskiego.

Kampania roku 1761 otworzyła się przez boie między związkowemi i Francuzami. Francuzi przy końcu ostatniey Kampanii, zostali byli w zupełney possessyi Hessenkasselu. Xiążę Ferdynand chcąc ich z niey wyzuć, postanowił na nich uderzyć w zimie, wiedząc, że na ten czas mniey byli



ſpoſobnemi do woiowania niż Niemcy. Wtargnoł tedy do wſpomnionego kraiu 9go Lutego trzema Kolumnami; dnia 14 tegoż ſamego mieſiąca, przyſzło pod *Langenſalza*, do bitwy, na którey Saſsow i Francuzow legło do 5000. Jednakże Francuzi oddali za ſwo, ie; Xiążę *de Broglio* pod wſią *Sztangerode* natarł z ſamą dragonią na Xcia młodego Brunświckiego, z takim pędem, iż Niemcy pierzchneli, i na 2000 niewolnika w ręku Francuzow zoſtawili. Tak tedy ta zimą związkowych przeciw Francuzom wyprawa na nic ſię nie przydała.

Że iednak związkowi podczas tego nagłego napadu, magazyny Francuzom popſuli, przeto ci nie rozpoczeli operacyi ſwoich, aż dopiero ku końcu Czerwca. Wſpomniony Xiążę *de Broglio* natrafił 28 tegoż mieſiąca na tylną ſtraż Generała *Szporka*, rozpędził ią, zabrał 800. niewolnika, 19. harmat 400. koni i 117. wozow. Ale

16 Lipca przyszło do walney bitwy między Xiążęciem *de Soubise*, Marszałkiem *de Broglio*, i Hannoweranami nie daleko Lipsztadu, po którey Francuzi straciwszy na 5000. swoich, ustąpić musieli z placu. Dawna niezgoda między Francuzkiemi Wodzami ponowiła się z tey okoliczności. *Broglio* twierdził, iż go to nieszczęście potkało dla tego, że go Xiążę *de Soubise* wcześnie nie sukursował; Xiążę zaś zadawał pierwszemu, iż chcąc sam nabyć sławy z zwycieztwa, uderzył na nieprzyiacioł nie czekaiąc pokiby się był z nim nie złączył. Resztę kampanii tey strawili Francuzi i związkowi na utarczkach różnych i obleżeniach, które z obu stron wielę ludzi kosztowały, a nic nie decydowały.

Król roku tego z zadumieniem wszystkich, odmienił systema podług którego sobie do tąd postępował. Nie mogąc nic począć przeciw tylu nieprzyiaciołom potężnym, umyślił się tylko

bronić. Xiążęciu Henrykowi zoſtawił Saxonią do obrony; ſobie zaś zoſtawił Szląſk, przeciw któremu nieprzyiaciele wſzyſtkie ſiły wywierali. Wielką część Kampanii obrocił na to, żeby przeſzkodził do złączenia ſię Moſkalow z Auſtryakami. Jednak ſtało ſię to mimo wſzelkich iego zabiegow. Wielkie woyſko Roſsyſkie pod kommendą *Butturlina* z iednoczyło ſię z tym, które prowadził ſam *Daun*. Tu Król muſiał ſię ſchronić pod Swidnicę. Nie mogąc ſię utrzymać w ſzczerem polu, ſzukał beśpieczeńſtwa w ſzańcach i okopach. Cztery wielkie woyſka otoczyły go, iak roku przeſzłego pod *Lignicą*. To przymuſiło go do uſzykowania woyſka ſwego w czworobok, żeby ſię wſzyſtkim mogł oprzeć. W iego obozie wſzczął ſię niedoſtatek, iak w iakiem mieście obleżoném, woyſko przepędzało nocy pod bronią iak w fortecy, którey część murow, i ſzańcow zruynowano, a połowa iedna

żołnierzy musiała pilnować drugiey. Mimo tego wszystkiego nie śmiano uderzyć na niego, Austryacy mówią, iż Moskale nie chcieli zezwolić na to, a tak oblężenie to iakieś, samo przez się dla niedostatku żywności ustać musiało. Zwłaszcza, że Generał *Platen* właśnie pod ten sam czas od Króla na pomoc Kolberga, od Moskalow oblężonego posłany, po drodze zdybał 5000. wozow Moskiewskich z prowiantami, i one zabrał, a przez to woysko Rossyiskie do cofnienia się ku swym magazynom w Polszcze przymusił.

Moskale widząc, że im trudno było bardzo poczynać co przeciw Krolowi razem we dwóch mieyscach, obrocili całą swą potęgę przeciw Kolberkowi, Król nie miał w Pomeranii takiey siły, żeby z nią mogł był co począć w polu przeciw Moskalom. Dla tego nie mogł się spodziewać, żeby posłany sukkurs, mogł był uwolnić twierdzę od oblężenia. Wyprawił tedy ieszcze drugą

dywizyą pod Generałem *Knobloch*: i spodziewał się, że gdyby się różne te korpusa złączyły, miały przeymować furaże i prowianty Rossyiskie, i przez ogłodzenie ich obozu, przymusić ich do odstąpienia od *Kolberga*. Gdy tym sposobem wynayduie troskliwie sposoby ocalenia tego mieysca dalekiego; trafił się tuż przy nim i prawie w iego oczach inny przypadek, który dla niego tak był fatalny, iakby tylko bydź mogło dobycie Kolberga, a tém go bardziey zmartwił, im się go mniey spodziewał.

Przez odwrot głownego woyska Rossyiskiego pod Kommendą *Butterlina*, rozumiał Król, że sobie mogł nieco odetchnąć, i opuścił oboz swoy nie dostępny pod Swidnicą. Przybliżył on się ku Odrze. Względem nieprzyiaciela tak on się mało frassował, iż nawet zanim się oddalił od Swidnicy, wziął z niey iakie tysiąc ludzi, dla wzmocnienia siebie. Rozumiał on iż



gdyby Cesarscy czynili iakie przygotowania do oblężenia, tedy miał mieć czas do posiłkowania fortecy, zwłaszcza, że się nie bardzo od niey oddalił. *Laudon*, który przez całą kompanią pilnie był Króla uważał, postrzegł pomyślną dla siebie porę, i umyślił tę ważną twierdzę wziąść niespodzianie. Dnia 1. 8bra, o godzinie trzeciey z rana, przypuścił do niey attak. Do wszystkich czterech zewnętrznych batalionow, przypuszczono szturm razem z taką ostrożnością, że Prussacy, którzy ich pilnowali, nie postrzegli Cesarskich, aż kiedy iuż byli tuż przy nich. Wszykie cztery były razem wzięte, i Prussakom ledwie przyszło do wystrzelenia kilka razy. Cesarscy nie wystrzelili ani razu z harmat; lecz ogień ręczny zapalił magazyn prochowy, który około 600. ludzi na powietrze wysadził. Jak tylko zewnętrzne szańce były opanowane, uderzyli Cesarscy na miasto same, bra-

my wyłamali i w krotce znaczna ta twierdza była iuż w ich ręku. Generał *Castrow* i 3000. ludzi garnizonu dostało się w niewolą. Zwycięzcy zastali tu wielki skład mąki i wiele harmat. Nie stracili zaś w tém wielkiém i śmiałém przedsięwzięciu, iak tylko na 600. ludzi.

Swidnica tedy zginęła predko dla Króla, lecz Kolberg czynił bardzo długi i mężny odpor. Generał *Platen* opuściwszy szańce, w których czas nieiaki nie daleko od fortecy wspomnioney zostawał, został zbitym od Moskalow. Toż nieszczęście spotkało w Treptowie Generała *Knoblocha*, którego Generał *Romanzow* zabrał we 2000. w niewolą. Moskale tym zagrzani nie poprzestali oblężenia nawet w zimę srogą. Miasto nie miało żadney nadziei, iakiey od lądu odsieczy. A z strony morza, choć flotta Rossyiska była od brzegow przez wiatry odpędzona, nie można było spodziewać się łatwego ży-

wności dowozu. Xiążę Wirtembergſki, który do tąd w 7000. ludzi pod wałami Kolberga obozował, widząc że nie było żadney nadziei uratowania twierdzy, a ſamemu głód iuż nie mały dokuczał, przerznął ſię ſzczęśliwie przez Moſkalow, i miaſto na los ſam puścił, które też mężny i zręczny kommendant *Heyden* po chwalebney i długiey obronie poddał Moſkalom dnia 16. Grudnia.

Strata takich dwóch mieyſc, iakiemi były Swidnica i Kolberg zadała Krolowi cios śmiertelny. Nie mógł on odtąd uczynić żadnego obrotu, żeby z niego nieprzyiaciele nie korzyſtali, o obleżeniu iakiem nie można było ani pomyśleć. Moſkale przez Kolberg mogli doſtawać wſzyſtkiego prędzey i łatwiey, niż przez Polſkę. Droga do Brandeburyi była prawie cała dla nich otwarta Szczecin tylko był im ieſzcze na przeſzkodzie, ale ten nie długo miał ſię doſtać w ich ręce. Moſkale

pierwszy raz zostali na zimowe kwatery w Pomeranij. Przyszła Kampania nie mogła obiecywać iak tylko naywiększe nieszczęście dla niego. Pod tenże sam czas odkryto spisek uczyniony przeciw iego osobie. Jeden Szlachcic Szląski, który był w służbie Austryackiey zostawał, ułożył bezrozumną plantę, porwania go z głowney kwatery i wydania Austryakom.

Jest to osobliwa, że przez cały ten rok nie przyszło do żadney znaczney bitwy, między Królem i którym z iego nieprzyiacioł; a iednak żadna Kampania nie była tak dla niego nieszczęśliwa iak ta. Roku 1759. porażony on był cztery razy na głowę, a iednak mnieysze na tenczas poniosł utraty. Następuiącego roku był on iuż w stanie okazania się groźnym w polu, i dotrzymania kroku nieprzyiaciołom; i choć stracił iedne całe woysko pod *Landshutem*, wygrał iednak potém dwie wielkie bitwy i skończył owę Kampa-



nią z wielką ſławą. Lecz w tém roku, choć nie ſtoczył żadney walney bitwy, choć nie przedſięwziął nic znacznego, osłabiła ſię iednak dużo iego potęga.

Ten wielki duch zdał ſię nakoniec uſtawać pod tylu nieſzczęściami. Styczeń i Luty roku 1762. przepędził w Wrocławiu na oſobności i w wielkim ſmutku. Zawſze w pokoiu ſwoim zamknięty niewychodził nawet ani na paradę. Jeſt nawet poważne podanie, iż na tenczas noſił przy ſobie truciznę. Jednak nie zaniedbuiąc żadnego ſpoſobu ratowania ſiebie, wyſłał iednego officyera do Hana Tatarſkiego dla poduſzczenia go przeciw Moſkwie. Jakoż udałoby mu ſię to było, gdy w tem ieden ſzczęśliwy przypadek, wyrwał go z tey toni. *Elżbieta* umarła i na iey mieyſce na tron wſtąpił Piotr III. Monarcha ten rodu Niemieckiego, był do Króla z duſzy przywiązany, choć go nieznał. Uwielbiał on iego nadzwyczayne przymioty, choć ſam nie



miał nic podobnego w sobie. Ten szacunek okazywał on aż do zbytku. Nosił mundur Pruski, Gwardya iego Holsztyńska była ustroiona po Prusku; i dałby był swoię Koronę, żeby tylko mogł bydź w służbie Fryderyka. Ledwie tedy co tylko na Tron wstąpił, zaraz Króla upewnił o swoiey przyiaźni, i kazał poprzestać woyskom swoim wszelkiey przeciw niemu nieprzyiaźni. Wnet potém zawarł z nim allians, i wzmocnił iego potęgę 25000. woyska Rossyiskiego pod kommendą tegoż samego Generała Rossyiskiego, który niedawno razem z Austryakami walczył przeciw niemu: przykład osobliwy, który wraz z wielu innemi okazuie dowodnie, że Narody morduią się nie raz, nie tak dla własnego interessu, iak raczey dla iakiego przewidzenia się swych Monarchów. Posłał on oraz Królowi order Rossyiski i prosił, żeby mu dał rangę Pułkownika w iakim Regimencie swoim. Fryderyk



musiał zezwolić na tę Komedyą, która była dla niego z takim pożytkiem. Posłał mu na wzaiem Order Orła Czarnego, i nadał iednemu Rossyiskiemu regimentowi imie swoie.

Ten pokoy z Moskwą, pociągnoł za sobą drugi z Szwecyą. Piotr oznaymił Radzie Wielkiey, iż chciał aby Króla Pruskiego zostawiła w pokoiu, a ta ulększy się przemocy Moskiewskiey, zapomniała o pieniądzach Francuzkich, i poprzestała woyny. Tak *Fryderyk* w iednem oka mgnieniu, z stanu nayniesczęśliwszego przyszedł znowu, do bardzo pomyślnego. Ponieważ gdyby był *Piotr* III. dłużey rządził, niewiedzieć iakby daleko był użył potęgi swego nierostropnego wielbiciela. Lecz Katarzyna II. wstąpiwszy na tron, potrzebowała sama woysk swoich i dla tego ie nazad do swego kraiu przywołała. Jednak to iuż nie odmieniło przedsięwzięć woiennych Fryderyka, który teraz maiąc większą potęgę niż

Daun,

Daun, uwiodł go nayprzod różnem marszami, a potém oderznął wcale od Swidnicy. Nie bawiąc zaczął tedy oblężenie tey fortecy 8. Sierpnia roku 1762. *Daun* przyśpieszył prawda na iey pomoc, lecz tą razą nie był tak szczęśliwym, iak przy uwolnieniu Pragi, Ołomuńca i Drezna. Król użył wszystkiego kunsztu do wzmocnienia swego obozu Cesarscy pokusili się nieraz o przerwanie iego okopow, i przymuszenia go do odwrotu. Wodz Austryacki Hrabia *Quasco* bronił fortecy z naywiększym odporem; przypadek ieden pomogł Królowi do iey opanowania. Bomba iedna zapaliła proch w szańcu *Jawernick* zwanym, i wysadziła go na powietrze w raz z 400. ludźmi którzy go bronili. Tu nie było iuż podobna bronić się dłużey; i Kommendant po dwomiesięczném bronieniu się, musiał się poddać z całym garnizonem.

Tym czasem Xiążę Henryk przez całą kampanią 1762. stał w Saxonii, i

woyſko Rzeſzy przez ſwoie dywizye zapędzał to do Czech, to do Frankonij. Generał *Hadyk* odnioſt był prawda zwycięztwo nad nim 15. 8bra pod *Groſschmidą*, lecz Xiążę oddał za ſwoie, poraziwſzy 29. tegoż ſamego mieſiąca Ceſarſkich na głowę. Od tego czaſu panowała między obiema woyſkami wielka ſpokoyność, gdyż pracowano mocno około zrobienia pokoiu.

Nayważnieyſzy przypadek, który ſię podczas tey kampanij trafił między Francuzami i ſprzymierzonemi, była to bitwa, w Weterawij, o kilka mil od Frankfortu, na którey Xiążę młody Brunświcki był zraniony i od Francuzow zbity. Była też to iuż oſtatnia bitwa na tey długiey i krwawey woynie; Gdyż także między Anglią i Francyą układano pokoy, który na koniec za ſtaraniem Xcia *de Choiſeul* Francuzkiego Miniſtra, 10 Lutego 1763. w *Fontenebleau* był podpiſany.

Francya oddała Minorkę Anglikom, którzy iey za to wyſpy *Belle-Isle* uſtąpili. Lecz w Ameryce niezmierna Kanada, z fortecą Luisburgiem, która koſztowała tyle ſtarań i pieniędzy, zgineły na zawſze. Wſzyſtkie kraie, które leżą po lewey ſtronie rzeki Miſſyſsypi, muſiały bydź uſtąpione Anglij, a Hiſzpania, przydała iey ieſzcze półwyſp Florydę żeby wſzyſtkie iey tameczne poſseſsye były w kupie.

Zaś między Auſtryą i Pruſsami, w zamku Hubertsburgſkim ſtanoł pokoy 15. Lutego tego roku. Fryderyk przez ten traktat nie ſtracił ani wſi iedney. Co za ſzczęśliwy koniec woyny, w którey muſiał walczyć z połową prawie Europy! Ludwik XIV. oparł ſię prawda także, z daleko więkſzą potęgą, związkowi przeciw ſobie uczynionemu. Ale po więkſzey części woyna owa była dla niego bardzo nieſławna i nieſzczęśliwa, a pokoy którym ią zakończył, koſztował go bardzo wiele.



Zaś Fryderyk nabył przez tę woynę ſławy niezwyciężonego bohatyra, która mu ziednała pokoy na całe życie. Gdyż zamieſzanie o Bawaryą, ledwie warte nazwiſka woyny. Dom Auſtryacki, nie śmiał odtąd ani myśleć o odzyſkaniu Szląſka: Niemce pod obroną tego zawſze zbroynego rycerza, nie lękały ſię więcey o ſwoię wolność i Europa przekonała ſię, że rownoważność w tey wielkiey Xiążąt Rzeczypoſpolitey na nim ſię iedynie zaſadzała.

(ciąg dalſzy potém)



III.

Zycie awantury, i dziwne przypadki, nie dawno zmarłego Pretendenta Korony *Angielſkiey*, Karola Edwarda.

URodzenie i ſpoſob myślenia, życie i przypadki czynią Karola Edwarda, w Rzymie 31. Stycznia roku 1788. zmarłego. Xiążęciem Romanſowym; iakiego, prawie od wieku iuż nie było. Damy tu niektóre tylko ryſsy tego życia oſobliwego, które tak ieſt bawne iak iaki dobrze wymyślony romans; a oraz ieſt interefsuiącą cząſtką dzieiow niedawnych Europy.

Właśnie ieſt temu teraz lat ſto, że Jakób II. Król Angielſki był wypędzony z Państwa ſwego, i podobnież przed lat 100. temu przez ſam upor, nieſzczęśliwemu Krolowi urodził ſię ſyn,



którego w Anglij udawano za podrzutka, i iego urodzenie pomnożyło żałoby Narodu przeciw tęmu Królowi. Naylepſi iednak dzieiopiſowie, podrzucenie to maią za kalumnią; choć nienawiść powſzechna przeciw Jakubowi II. ſprawiła, że ią w Anglij wſzędzie prawie miano za prawdę.

Tęn tedy od ſamego urodzenia nieſzczęśliwy Xiążę, imieniem Jakób III. który od pierwſzey młodości opuściwſzy Państwo ſwoie, iuż go nigdy więcey nie zobaczył; a w Francyi wychowany, tamże po śmierci oyca ſwego 1701. w *St. Germain* był publicznie Królem Angielſkim obwołany i za takiego od Francyi, Hiſzpanij i Papieża uznany, był oycem Xiążęcia Karola *Edwarda.* Ten urodził ſię w Rzymie 31. Grudnia 1720. Zachowano na tęn czas obyczay Angielſki. Jego urodzenie było przytomnością wielu Kardynałow i Panow, iako autentyczne potwierdzone, a huk harmat zamku St



Anioła obwieścił narodzenie syna takiego Króla, który nigdy nim niebył, ani mogł bydź. Papież Klemens XI. był szczerym przyiacielem iego Oyca, i umieraiąc zalecił go bardzo Kardynałom. Innocencyusz XIII. okazywał też same przychylność Stolicy Rzymskiey ku Jakobowi III. i wyznaczył mu roczniey pensyi 15000. tal: Rzymskich. Od Francyi brał także na rok 200,000 liwrow, i od Hiszpanij kilkanaście tysięcy czer: zł: na rok. Jednak obie te Korony nic nie mogły począć końcem przywrocenia go do Tronu. Owszem Francya w 4. artykule Pokoiu Utrechtskiego musiała przyrzec: „ Ze Dom Hannowerski miała uznać za prawie dzierżący Tron Angielski, i że Pretendentowi pod żadnym pretextem nie miała pozwalać mieszkać u siebie. „ Zaś w Anglij na głowę Jakóba III. nałożono 5000. funt: szt: któremu w Rzymie oddawano Królewskie honory, i

który na tém przeſtaiąc, żył ſobie tam w cichości i umarł ſpokoynie.

Lecz ſyn iego Karol Edward nie był tak ſpokoynym. Chciał poprawić loſu ſwego, a on go pogorſzył Stracił on przez śmiałe albo raczey zuchwałe ſwoie przedſięwzięcie prawie wſzyſtek ſwóy maiątek przeſzło 4. milliony talerow wynoſzący, który miała matka iego Xiężniczka *Marya Klementina Sobieſka* Sieſtrzenica Ceſarzowy Eleonory, a wnuczka Wielkiego Jana Sobieſkiego Króla Polſkiego, który Turkow pod Wiedniem zbił i tę ſtolicę Ceſsarſką od oblężenia oſwobodził roku 1683.

Xiążę *Karol Edward* od pierwſzey młodości był śmiałym młodzieńcem, i tą myślą napełniony, żeby życie ſwoie ważyć, dla oſiągnienia tronu przodkow ſwoich. Woyna, która między Francyą i Anglią powſtała, podała mu do tego pierwſzą ſpoſobność *Karol Edward* *Sztuart* ieſzcze niemiał ſpeł-

na 22. lat, kiedy ſię pokuſił roku 1742 o wylądowanie do Anglij, ale mu ſię to nie udało. Za namową taiemną Kardynała *Tencin*, który u Dworu miał wielki kredyt, poiechał do Francyi, przebrawſzy ſię za Kuryera Hiſzpańſkiego; rozmowił ſię z Królem Ludwikiem XV. i odebrał uroczyſte przyrzeczenie, że w ſwym przeciw Anglij przedſięwzieciu, miał bydź mocno od Francy popieranym. Już w Dunkierce uczynione były przygotowania do wyſadzenia na brzegi Angielſkie 15000. ludzi. Już nawet potęga ta puściła ſię była na morze. Gdy w tém Angielſka daleko mocnieyſza flotta pod kommendą Admirała *Norris* zbliżyła ſię, i zamyślała uderzyć na Francuzkie okręty, które od wiatrow i burzy ſkołatane, nie mogły ſtoczyć bitwy i zniczém wróciły ſię do portu, a tak zamyſł ten tak prędko był porzucony, jak był ſzypko przedſięwzięty.



Edward z Dunkierki udał się do Paryża i Werſalu. Tu nalegał on o nowe poſiłki, ale nadaremnie. Odwaga iego rownała się romanſowey myśli i nadziei, iż zapewne miał zoſtać Krolem Angielſkim, aby tylko miał iaką taką pomoc. Gdy to raz mówił z zwykłym ſobie entuzyazmem do Kardynała *Tencin*, który bardzo ſprzyiał domowi Sztuartow, iż przez niego otrzymał był Kardynalſką godność, rzekł Kardynał. „ Czemuż tedy nie ſtaraſz się wſiąść na iaki okręt, i udać się w połnocne ſtrony Szkocyi? Sama twoia przytomność Xiążę, może ci dać przyiacioł i woyſko; a Francya na tenczas będzie przymuſzona dać ci pomoc. „

Rada ta zapaliła śmiały umyſł Xiążęcia. Poſtanowił chwycić się tego i powierzył myśli ſwoiey tylko ſiedmiu Officerom, między którémi było kilku Irlandczykow, którzy chcieli bydź uczęſtnikami loſow iego.

Jeden z nich udał się do pewnego kupca bogatego w *Nantes*, który mu dał własną fregatę od 18. harmat, i na którey puścił się 12. Czerwca roku 1745. na morze. Dla podbicia trzech Królestw nie miał więcey, iak tylko 7miu officyerow i broni na 2000. ludzi, których dopiero miał szukać. Matka dała na tę wyprawę pieniędzy. Fregatę iego odprowadził ieden okręt Królewski od 64. harmat, lecz go nie dał Król, ale pewny armator kupił go był od rządu, żeby mogł był z nim krążyć po morzu przeciw Angielczykom. Ani Król, ani ministeryum, nie uczyniło do tąd naymnieyszego kroku dla iego poparcia.

Podczas żeglugi do Szkocyi tego awanturyera, spotkały się z nim 20. Czerwca 1745. trzy zbroyne Angielskie okręty, które flottę kupiecką konwoiowały. Jeden z nich uderzył na okręt liniowy Xcia, i tak go nadwerężył, iż się musiał do Brest wrocić.



Szczęściem ofobliwem, fregacie na którey się Xiążę znaydował dano pokoy, tak, iż rąk Angielfkich ufszedł fzczęśliwie. Popłynął tedy iak naypredzey do Szkocyi. Na brzeg Połnocno zachodni tego kraiu, wyfiadł pod *Lohaber* 27. Lipca 1745. Natychmiaft odkrył on się czym był, nie którym mieszkańcom, którzy mu do nog upadli i wkrotce wfzyftkich tamecznych gorali na iego ftronę zbuntowali. Nie długo zbiegło się do niego 1500. ludzi ale ci mówili do niego „ Jefteśmy bardzo ubodzy ludzie, iemy tylko chleb owfiany, uprawiamy ziemię nieurodzayną, a broni nie mamy.—„

Ja, odpowiedział im, pomogę wam uprawiać tey ziemi, będę iadł z wami chleb owfiany, dzielić będę, z wami wafzą bidę, a broń mieć będziecie odemnie. „— Takie myśli i zdania, które się wfzędzię rozchodziły, iednały mu ferca Szkotow, iż się tyfiącami do niego kupili. Ale to byli ludzie bez

ſpodni, w ſamych tylko długich koſzulach i kitlach. W tym rozrzucono manifeſta po całem Króleſtwie, i pomału przychodzili Lordowie i Panowie Szkoccy do Xcia Edwarda. On ſam odeſłał fregatę do Francyi i oznaymił Królom Francuzkiemu i Hiſzpańſkiemu o ſwym do Szkocyi wylądowaniu i rozpoczętém przedſięwzięciu. Obay Królowie dali mu odpowiedź na piśmie i nazwali go bratem ſwoim. Cała Europa zdziwiła ſię nad śmiałością tego przedſięwzięcia.

To, było tém niebeśpiecznieyſze, że okręty Angielſkie, krążąc na okoł Szkocyi wſzelką pomoc i dodanie, broni, ludzi, bardzo trudniły. Jednakowoż z Hiſzpanij i Francyi doſzły go kilka razy różne poſiłki. W Szkocyi udało ſię Xiąciu pomyślniey, niż ſię ſpodziewano. Pierwſze małe korpus, które przeciw niemu z Edimburga wyſłano, było zbite. Trzydzieſtu Górali Szkockich wzieło 80. Anglikow w niewolą.



Smiałość i nadzieia powiękſzyły oboz Edwarda, który co raz daley pomykał ſię z nim, nie zatrzymuiąc ſię nigdzie dla ſpoczynku, i ſam ſzedł zawſze pieſzo na czele ſwego woyſka.

W Anglij znaydowało ſię na tenczas ledwie 6000. woyſka regularnego. Reſzta była za granicą na woynie przeciw Francyi. Nawet Król ſam Jerzy II. był na tenczas w Niemczech. Pośpieſzył on do kraiu ſwego, a przed nim i za nim udały ſię tam woyſka Angielſkie i Hollenderſkie, dla ratowania Anglij, żeby nie była obalona od ludzi w pół nagich i bez bronnych. Woyſko młodego awanturyera tak było śmieſzne, iak całe iego do tąd przedſięwzięcie.

Lecz wnet uznano, że to nie były żarty. Młody rycerz, wzmacniał ſię coraz. Nawet Panowie w Anglij i Szkocyi poczęli ſię przechylać na iego ſtronę. Przyſtąpił on pod miaſto *Perth*, iedne z ważnieyſzych w Szkocyi, o-

panował go i kazał się tam ogłosić uroczyście Rządcą Anglij, Szkocyi, i Irlandyi, na mieysce oyca swego Jakoba III który mieszkał w Rzymie. Xiążę *Perth*, Lord *Murray* i inni Panowie poprzysięgli mu wierność i przyprowadzili mu świże w ludziach posiłki. Edward udał się z woyskiem ku Edimbargowi, opanował go przez napad nie spodziany 16. Septembra 1745. i tam znowu kazał się obwołać Królem. Od tąd miał on Konsyliarzow taynych, Ministrow, Radę i Generałow, a Król Francuzki posłał do niego Hrabie *d'Argens* iako Ministra, który mu przywiozł nie mało pieniędzy, broni, i szczęśliwie zawinoł do portu *Montrose*.

Edward chciał sobie szczęście męztwem i odwagą zniewolić. Wyszedł tedy z Edimburgu przeciw iedney dywizyi woyska Angielskiego, które było wysłane przeciw niemu; uderzył na niego 21 7bra pod *Preston Pans*, o 12. mil Angielskich od Edimburgu i

poraził Anglikow. W iednem kwadransie zwycięztwo było w iego ręku. Jak tylko małe swoie woysko z 4000. ludzi około uszykował do boiu, dobył szpady i rzuciwszy daleko pochwy, rzekł: „Przyiaciele, tey broni poty nie wetknę w pochwy, póki was nie uczynię wolnemi i szczęśliwemi.„ Jego żołnierze, którzy zamiast bębnow mieli Góralskie kozy czyli dudy, wpadli na nieprzyiacioł z męstwem nie ustraszonem, i wnet ich do ucieczki przymusili. Anglikow w tey bitwie legło na placu 500; 2000. dostało się w niewolą i całą zdobycz, zabrał zwycięzca. Generał *Coope* uciekł z 14. ludźmi. Xiążę Edward utracił 60. ludzi z swoich. Wypuścił on niewolnikow, nie wiedząc co miał z niemi robić, wrocił się nazad do Edymburga i woysko swe pomnożył do 7miu tysięcy.

Gdyby był zaraz, iak mu niektórzy z przyiacioł radzili, udał się prosto

do

do Anglij i do Londynu, toby wolność Angielska, o wielkie przyszła była niebeśpieczeństwo. Przegranie bitwy pod *Preston Pans*, wszystkich napełniło strachem niewypowiedzianém. W Londynie osobliwie było takie pomieszanie, iż każdy biegł do banku, dla odebrania swych z niego pieniędzy. Ledwie on na tenczas nie zbankrutował. Wiele Panow i osob bogatych przyłożyło się gorliwie do utrzymania kredytu bankowego, posyłaiąc wszystkie swe pieniądze do banku, złoto, srebro, które tylko mieli i nawet dobra swoie pozastawiali, żeby zadosyć uczynić woli tych, ktorzy żądali z banku pieniędzy. Każdy kto tylko chciał się okazać patryotą, brał się teraz do broni przeciw Pretendentowi. Wielu z przednieyszych obywatelow ustanowili kompanie swoim kosztem. Ze sklepow przychodzili kupczykowie, z Kancellaryi Patronowie, i z Teatru Komedyańci zaciągaiąc się pod chorągwie



przeciw Xięciu. A iednak nie śmiano posłać przeciw niemu milicyi tey. Niespokoyność w Londynie ieszcze się bardziey powiększyła, gdy wieść nadeszła, że Xiążę Edward 26. Listopada, znaydował się iuż w Anglij i zbliżył się aż pod *Karlisle*. W rzeczy samey obległ on był te miasto, i w trzech dniach wziął go przez poddanie się. Zastał tam znaczną liczbę broni i tu kazał znowu ogłosić oyca swego Królem Angielskim, a siebie rządcą. Zostawiwszy nieiaki garnizon w tém mieście, z resztą woyska udał się ku *Manszestrowi*, gdzie założył głowną kwaterę. Przybyło do niego kilkaset Angielczykow, a z tamtąd pomknął się ku Londynowi tak, że tylko iuż był na 20 mil Niemieckich od tey stolicy. Gdyby i tą razą udał się do Londynu prosto, to mogłby był miasto opanować, gdyż tam miał wiele przyiacioł, ktorzy tylko na iego zbliżenie się czekali, a postrach i zamieszanie

były powſzechne. Lecz że pod ten ſam czas, iedne korpus woyſka Angielſkiego, udało ſię było do Szkocyi i Edimburg odebrało, przeto lękali ſię iego przyiaciele, żeby go od Szkocyi nie oderznięto, i radzili mu żeby ſię tam wrocił. To otworzyło drogę do jego nieſzczęścia, choć potém ieſzcze raz otrzymał znaczne zwycięztwo. Jak ſię tylko dowiedział, że ſię nieprzyiaciele przybliżali, i nie daleko *Falkirke* ſtali, pośpieſzył dla wydania im bitwy. Stało ſię to 28. Stycznia. Miał on około 8000 ludzi. Anglikow zaś było dwa razy tyle. Lecz iego Szkotowie, którym nawalnica była na pomocy, gdyż proſto w oczy Anglikom biła, uderzyli z wielkim impetem na nieprzyiacioł, i wkrotce odnieśli nad niemi zwycięztwo. Anglicy uciekli do obozu, który był otoczony błotami. Zwycięzca okazał ſię w tym razie wielkim woiownikiem pożytkuiąc z przeſtrachu i zamieſzania nieprzyiacioł,



choć szturm i fala coraz była większa, wpadł w noc ciemną, gwałtem w oboz Angielski, który przyszedł o takie zamieszanie, iż wszystko z niego do Edimburgu uciekło. Namioty, bagaże, i oboz cały dostały się zwycięzcy. Anglikow zostało na placu do 700. a jeszcze więcey było rannych. Sława bohatyra tego rozeszła się zatém wszędzie.

Lecz on sam uznawał dobrze czego mu brakowało, żeby z swego romansu zrobić historyą prawdziwą Angielskiego Króla. „Gdybym tylko miał, mawiał on, 4000. woyska regularnego, i 20. harmat, nie długo miałbym w mych ręku, Koronę Angielską." Lecz mu tego brakowało. A wtém nadszedł czas, iż to musiał mieć, albo zostać zwyciężonym.

Xiążę Kumberlandzki przybył już był do Anglij z woyskiem ćwiczonym, które dotąd woiowało przeciw Francuzom. Powiększył on liczbę żołnier-

ſtwa ſwego w Anglij, i z nim pociągnął przeciw Xięciu Edwardowi do Szkocyi, który właśnie zamku *Sztyrlinga* dobywał, i na tę wieść, od niego odſtąpić muſiał. Xiąże Kumberlandzki zbliżył ſię ku Pretendentowi, i przebył rzekę *Szpay*, przez którą mu należało przeyścia bronić. Lecz zamiaſt tego, Pretendent poſtanowił czekać Anglikow na równinach pod *Culloden*, które na około ſą górami otoczone, i tylko z iedney ſtrony ku morzu ſą otwarte. Tu to ſtanął w kroku Xiąże Edward z ludźmi ſwemi, których nie liczył więcey iak tylko 8000. Uſzykował on ich do boiu we 3. rzędy. Artylerya iego była ladaiaka i powierzona ludziom, którzy ſię na niey mało co znali. Xiąże Kumberlandzki przeciwnie miał 15 batalionow, 9. ſwadronow, Korpus Górali Szkockich, i artyleryą wyborną z ćwiczonemi artylerzyſtami.



Dnia 27 Kwietnia 1746. po poładniu o godzinie drugiey zaczęła się tedy bitwa walna pod *Culloden*. Artylerya Królewska w krótkim czasie sprawiła iak nayokropnieysze skutki. Jeden attak gwałtowny z strony Szkotow, którzy z boku oślep na Królewskich wpadli, był odparty tak morderskim ogniem artyleryi, iż w pół godziny sprawa ta została rozstrzygniona. Na placu legło z strony Pretendenta do 3000. ludzi. Sam romansowy Rządzca zraniony, musiał się ratować ucieczką. Nadgrodę 30,000. funtów szter: dawniey za iego głowę wyznaczoną, było teraz łatwiey osiągnąć. Włoczył on się piechoto, nie maiąc opatrzoney rany po pustyniach, bez żadney pomocy i nie raz w pośrzod nieprzyiacioł wszędzie go szukaiących, z mieysca na mieysce, aż poki iednego wieczora nie dostał się do małego portu Arizaig, który się znayduie w Północney stronie Szkocyi. Jedne połgodziny z

iakiegoś Królewicza, zamieniło go w żebraka, i podało życie iego na niebeśpieczeństwa, iakich zwykł doznawać łotr i zboyca iaki, którego wszędzie gonią i ścigaią.

Co tylko dostał się był do wspomnionego mieysca nadmorskiego, aż nadeszli konni, którzy go w tey stronie po brzegach szukać mieli. Uciekł tedy w nocy, i włoczył się sam tylko w odzieniu żebraka, ktore zamienił za swoie, po lasach, górach i innych mieyscach odludnych, bez żywności bez przyiaciela, bez żadney pomocy, a nawet bez nadziei żadney. Nie mogł on się odważyć zbliżyć się ku brzegom morskim, żeby go nie poznano i nie wydano. Jednakże głod i srogość naturalna owych stron okropnych, przymusiła go tedy owedy do zbliżenia się ku mieszkaniom iakim i żebrania kawałka chleba, lubo tego mógł łatwo przypłacić śmiercią, a to ieszcze okrutną, i z ręku katowskich.



Gdy dnia iednego od rana do wieczora tułał się po puszczach, ośmielił się głodem i słabością przymuszony, wniść do iednego domu, o którego gospodarzu wiedział, że był iego nieprzyiacielem, a stronie przeciwney bardzo sprzyiał. „ — Tu przychodzi, rzekł do niego syn waszego Króla, i prosi cię o kawałek chleba i o koszulę. Znam ia twoię przychylność ku moim nieprzyiaciołom, ale ci przyznaię tyle podciwości i ludzkości, że się mogę spodziewać, iż mię nie zdradzisz. Weźmij odemnie to odzienie mizerne, schoway go; możesz mi go potém przynieść do Królewskiego pałacu, kiedy iak się spodziewam doydę tego, co mi się z prawa natury należy. „

Człowiek ow wzruszył się mową i tym postępkiem tak, iż go nietylko nie zdradził, ale go też iak mogł opatrzył i wyprawił.

Edward poszedł daley, błąkał się i błądził przez całe pół-roku po stra-

ſzliwych puſzczach Szkocyi, był nie raz od nieprzyiacioł wyśledzony, opaſany i zamknięty, iednak uniknął rąk ich różnemi nie podobnemi do wierzenia ſpoſobami. Lecz nie widział ſpoſobu, iakby ſię mogł wymknąć z Szkocyi; wſzyſtkie brzegi były obſadzone; nie mogł ſię powierzyć żadnemu przewodnikowi, zwłaſzcza, że wſzyſtkie nawy i łodzie oſtro wizytowano — Już nie było dla niego nadziei żadney. Ci którzy na nieſzczęścia iakie narzekaią, czyż mogą loſy ſwoie porownać z iego!

(Dokończenie w części naſtępuiącey.)







IV.

Woyny Tureckiey rok drugi (1788.)

(*Ciąg dalſzy.*)

Powſzechna ciekawość względem wielkich a ważnych przypadkow w tey woynie, nie miała aż do końca prawie Kwietnia, nic oſobliwego. Same tylko błahe, o małych zaczepkach, i podiazdach, a to ieſzcze niepewne lub zmyślone, latały wieści. Nawet niepodobna prawie mieć co ważnego i pewnego z liſtow prywatnych, odtąd iak Ceſarz przybył do *Futaku*, gdzie ieſt główna kwatera. Gdyż zaraz wydany był ſurowy rozkaz, żeby nikt z woyſka nie poſyłał do ſwoich iak tylko liſty otwarte i w intereſsach domowych; zaś za granicę, ſame tylko no-

winy urzędownie, potwierdzone, i poczta polowa nie może odbierać żadnych listow. Pewne zatém wiadomości z strony Cesarskiey, poki nie zaydzie względem tego odmiana, lub walna bitwa drogi nie otworzy, te są tylko, które przy supplemencie Gazety Wiedeńskiey znayduią się.

Cała treść osobliwszych przypadkow zasadza się na tém, że Cesarskie woyska, tak z Transylwanij iak z Bukowiny do Multan i Wołoch wkroczyły, małemi dywizyami, różne dobre położenia opanowały, i częste potyczki z Turkami z niemałą stratą swoich, ale ieszcze z większą Turkow zwodziły. Turcy przeciwnie, uderzyli nie raz na różne Cesarskie stanowiska, przeprawili się nawet nieraz za rzekę Sawę, wysiedli na brzeg przeciwny, ale się zawsze nazad powrocili. Te małe potyczki, nie przeszkodziły Xciu *de Coburg* wkroczenia 4ma kolumnami do Multan, aż na 7. mil w głąb kraiu,



i opanowania okolic ważnych. Trudno wymówić, iak dotąd trwaiące małe potyczki wiele krwie kosztowały; gdyż Turcy potykaią się z mężtwem niewymownym i wielkiem roziątrzeniem. Dotąd nie dawali oni żadnego pardonu, ani go też brali, i różni ich officerowie kazali pomordować żołnierzy Cesarskich, którzy się w niewolą ich dostali. A gdy się z niemi wdawano względem zamiany niewolnikow, nie chcieli odbierać swoich, lecz odpowiedzieli, iż z niemi mogli Cesarscy robić coby chcieli, gdyż niechcą wiedzieć więcey o tych, którzy woleli się dać wziąść, niżeli umrzeć z bronią w ręku. Turcy dali iuż nie które przykłady mężtwa nadzwyczaynego. Tak n. p. w Dubicy, ieden Turczyn, gdy Austryacy chorągiew zatkniętą na murach ustrzelili, wlazł na mur, zatknął inszą chorągiew, przechodził się po murze, nie dbaiąc na świszczące koło siebie kule, obszedł i zobaczył inne cho-

rągwie, uſiadł potém na czas nieiaki przy pierwſzey chorągwi i nakoniec zſzedł na doł powoli. Drugi Turczyn, widząc że Hoſpodar Multańſki *Ypſylandi*, znaydował ſię iuż w ręku Ceſarſkich, ſkoczył ſam ieden na cały hufiec huzarow prawie od ſiebie odchodzących na tak śmiały poſtępek, z odwiedzionym u piſtoletu kurkiem, i pewnie byłby Xcia wśrzod Auſtryakow trupem położył, gdyby Rotmiſtrz huzarow *Sereni* w ſam czas łba ſzaleńcowi temu na dwoie nie rozpłatał. Podobneyże śmiałości dali Turcy dowod świżo ku końcu Kwietnia pod Zemlinem. Wiadomo że tam Ceſarſcy ſypią tamę wzdłuż rzeki, to żeby wylewy wſtrzymać, to żeby baterye na niey, przeciw Belgradzkiey ſtronie uſypać i Turkom wylądowanie na tę ſtronę, uczynić iak naytrudnieyſzym. Wiedzieli Turcy, że tey roboty pilnuie zawſze kilkaſet ludzi, którzy mogli mieć łatwą pomoc z wielkiego obozu, w ty-

le ftoſącego. Mimo tego iednak na ſtatkach przypłynęli oni pod ſamę tamę, nie zważaiąc na ſtraſzny ogień Auſtryacki zręczney i ciężkiey ſtrzelby, i ſtoiąc na mieyſcu poty go wytrzymywali, poki nie pomiarkowali, że Auſtryakom brakło ammunicyi. Dopiero przybiwſzy do brzegow, wpadli z piſtoletami i pałaſzami w ręku na Ceſarſkich, wſzyſtko co ſię tylko nawineło zrąbali lub do ucieczki przymuſili i harmat kilka Niemcom odebrali. A choć potém od przybywaiących coraz Niemcow, porażeni i do odwrotu na ſtatkach z wielką klęſką byli przymuſzeni; iednak ten i innych wiele przykładow okazuią dowodnie, z iaką odwagą i nieſłychaną zapalczywością Turcy woynę tę prowadzić zaczynaią.

Oprocz tego nieſpodzianego z ſtrony Turkow, a bardzo mężnego odporu, Ceſarſcy maią i inne wielkie przeſzkody do zwyciężenia. Ziemia Multańſka i Wołoſka ieſt niezmiernemi górami

od Tranfylwanij przedzielona, a rzeki i potoki, rozlewaiące się po zimie drogi dziwnie popsuły, i do przeprowadzania ciężkiey artylleryi niesposobnemi ie uczyniły. Bośnia także ieft to kray górzysty, mocnemi i nie przystępnemi zamkami naieżony, w którym o każdą piędź ziemi i za każdym krokiem bić się trzeba z Turkami o własne dziedziny, i co im tylko bydź może naymilszego, walczącemi. Bośnia zdawna bywała grobem Niemcow, ile razy z Turkami mieli tam co do czynienia. Niezmierne gorąca pociągaiąc do picia z źrzódeł nader zimney wody, przyprawiaią ludzi znużonych, a nieostrożnych o nagłą utratę nie tylko zdrowia lecz i życia samego. Nawet w głowney kwaterze *Futaku* i w okolicy, wody czy powietrze sprawiły w ludziach choroby, a między końmi taki mór, iż w krótkim czasie, samych koni Cesarskich padło na 80.

W tém bez przestanku przychodziło coraz więcey ludzi, artyleryi, ammunicyi, i millionow pieniędzy do wielkiego woyska pod Zemlinem. Wszystkie te woienne przygotowania są niezmierne, i bez przykładu w dzieiach dawnieyszych. Mówiąc prawdę, choć dotąd z strony Austryackiey nic wielkiego nie przedsięwzięto; iednakże wszędzie nie małe strona Cesarska odniosła korzyści. Dotąd Turcy nieosiedli ani na włos ieden Cesarskiego kraiu, i gdzie tylko pokusili się oto, byli z stratą odpędzeni. Cesarscy zaś prawie wszędzie znayduią się iuż w Tureckiey ziemi. W Bośnij maią *Dreśnik*, a *Sztyrling*, dla bliskiey Tureckiey na górze fortecy, dobrowolnie opuścili. *Turecką Gradyskę* zruynowali do szczętu. W Serwij maią *Dawną Orsowę*, *Bowecz* i *Szabac*; w Wołoszech *Oradie*, *Tyrguszyl*, *Parsest*, i *Skillę*, zaś w Multanach prócz różnych wsi miasta *Botuszan* i *Jasy*. Między temi

mieysce

mieyſce rzeczone *Okna* ieſt bardzo ważne, gdyż ztamtąd pochodzi ſól, na całe Multany. Oprocz tego zabrali Turkom Auſtryacy do 300 ſtatkow na rzece Sawie, które że były powiękſzey części wyładowane zbożem, bardzo ſię przydały przy ninieyſzey drożyźnie. Pod Biatſą w Multanach opanowali także znaczny magazyn. Nakoniec zabranie niedawne przez Serwiyſkich woluntaryuſzow czyli iak ich tam zowią Fraypartyſtow, iednego znacznego konwoiu, z 200. koni mąką naładowanych, i ubicie przy tey okazyi do 200. Turkow z Teftedarem Belgradzkim, bardzo przeważaią awantaż na Ceſarſką ſtronę. Przydać do tego trzeba poddanie ſię Hoſpodara Multańſkiego, wielką moc poddanych Tureckich; którzy ſię hurmem do Ceſarſkiego kraiu przenoſzą, i pod iego chorągwie zaciągaią.—

W Kroacyi tylko, a mianowicie pod Dubicą odnieśli iuż po dwakroć zna-



czną w ludziach ſtratę. Szturm 21. Kwietnia przypuſzczony do tey forteczki, był odparty mężnie od Turkow, i koſztował Ceſarſkich do kilkuſet ludzi. Ze iednak *Sabacz* w Serwij, z 17. harmatami i 700. niewolnika doſtał ſię bez wielkiey ſtraty Auſtryakom, przeto ſtrata pod Dubicą, ieſt przez to nieiako nadgrodzona.

Pod *Sąbaczem* w ludziach z ſtrony Ceſarſkiey nie wielka była ſtrata, ale za to Generał Artyleryi *Rouvroi*, i Xiążę *Jozef Poniatowſki* Adiutant Ceſarſki ciężko zoſtali rannemi. Xiążę ten uproſiwſzy ſobie, żeby mogł był prowadzić iednę dywizyą do ſzturmu, gdy widział, że ludzie iego, wrzaſkiem Tureckim zmieſzani, po dwakroć pierzchnęli, ſtanął na ich czele, i prowadził ich po trzeci raz na wały nieprzyiacioł pełne, gdy w tém kartaczem raniony w udo, ledwie z ciżby mogł bydź na mieyſce beśpieczne unieſiony. Nie tak ſzczęśliwy był Generał *Be-*

chard Szeff Indzinierow, który przy attaku tamy przez Turkow postrzelony w ramię, umarł z wielkim Cesarza i woyska całego żalem.

Też same trudności, które Austryakom niedopuściły rozpocząć dotąd co znacznego, były z wielu innemi na przeszkodzie, Moskalom do rozpoczęcia kampanij. Po długiém ociąganiu się ledwie co iedne korpus Rossyiskie, pod kommendą Sołtykowa złączyło się było z Xięciem *de Coburg*; aż nadszedł ordynans, żeby się nagle z Cesarskiemi rozłączyło, i przeto wzmocniło głowne woysko pod kommendą Feldmarszałka Romansowa. Lekkomyślni upatrowali w tém oziębłość między Dworami Cesarskiemi, lub też niezgody między samemi pierwszemi osobami dworu Petersburgskiego. Lecz prawdziwa przyczyna tego kroku, Moskalów ta była, że Turcy z wielką potęgą zaczęli się przebierać ku Oczakowi i Benderowi, i grozili razem wtar-



gnieniem do Krymu i do Polſki. Wodzowie zatém Roſſyiſcy dla odwrocenia tego niebeśpieczeńſtwa muſieli zebrać w tamtę ſtronę wſzyſtkie ſiły, a dla tego i te 16,000, które ſię iuż były z Ceſarſkiemi złączyli, nazad przywołali. Dwor Peterzburgſki iż zna, z iak możnym, a na ſiebie ſrodze rozdrażnionym nieprzyiacielem ma doczynienia; przeto też łoży wſzyſtkie ſiły, bogactwa i potęgę, żeby mu podołać i woynę tę z nim uczynić iuż oſtatnią. Nadzieię dokuczenia do żywego nieprzyiacielowi, pokłada Rząd w potędze ſwey Morſkiey; dla tego też naywiękſzego przykłada ſtarania, żeby ią uczynić iak nayogromnieyſzą, i iak nayprędzey wyprawić na Srzodziemne morze. (*)

(*) *Ze ſprawy Moſkalow na morzu Srzodziemnym podczas woyny oſtatniey, naybardziey pomogły owczas do pognębienia Turkow, i były naywiękſzym pewnie powodem Hiſzpanii i innym Mocarſtwom nadmorſkim, do zaz-*



Porta, która ieszcze przed wydaniem Moskwie woyny tey, z niewymowną i gorliwą skrzętnością gotowała się na nię, wysyła teraz w pole, większą i strasźliwszą potęgę, niż kiedy tylko bydź mogła. Uzbroiła ona połowę prawie Azyi, wszystkie Tatarskie Narody przeciw Moskwie obruszyła, i ieszcze w Marcu wielkie kupy dzikich i niekarnych ludzi do Włoch, Multan i Serwij zasłała. Gdyby dziś wielość i popędliwe męstwo decydowały, możnaby nieochybnie Turkom rokować szczęścia. Czyli ich woysko, iak niektórzy udaią, iest lepiey wyćwiczone, artylleryа w lepszym stanie, taktyka doskonalsza, i lepszy w magazynach, obozach i fortecach porządek niż przedtém, da się

---

drośney względem Moskwy w tamtych stronach ostrożności, przeto miłą rzeczą pewnie będzie dla czytelników naszych, gdy im tu woynę tę morską, zacząwszy od miesiąca przyszłego opiszemy —

to wnet widzieć. Że większa część żołnierstwa Tureckiego, osobliwie Tatarzy, są ludem nieregularnym i nie karnym, wiadomo. Lecz można się spodziewać, że wcale będzie co innego woysko główne, które sam W. Wezyr prowadzi. Ruszył on z Konstantynopola do obozu pod Adryanopolem, 14. Marca z wielką pompą i nader licznym orszakiem Panów, którą uroczystość ieszcze bardziey powiększył sam W. Sułtan, gdy swego Namiestnika do pewnego mieysca odprowadził. Turecka flotta, na kilka dni przedtém wyszła była także na Czarne morze.

Porta uprzątaiąc ile możności, wszelkie domowe przeszkody, któreby mieć mogła do szczęśliwego prowadzenia tey woyny, wydała rozkaz do wszystkich Albańczykow, żeby przyłożyli się z iey Urzędnikami szczerze, do pokonania i schwytania Baszy *de Skutari*. Pogroziła nawet wytępieniem całego ich narodu i spustoszeniem ich kraiu,

ieżeliby rozkaz iey, miałby bydź tą razą nieſkuteczny.— To ſprawiło wielki w umyſłach Albańczykow wyraz, i ſamego Baſzę buntownika tak przeſtraſzyło, że ſię znowu do czaſu w Cytadelli ſwoiey muſiał ukryć.

Inaczey, niż ten Turczyn okazuią ſię ku Porcie mocarſtwa Nadmorſkie Afrykańſkie, choć poſpolicie względem naywyżſzey Zwierzchności, nie raz z nią w nienaylepſzey żyią harmonij. Wſzyſtkie razem weſzły w nowy z Portą związek, i obowiązały ſię walczyć z Turecką flottą, którey ſię na Srzodziemném morzu ſpodziewaią. Cesarz Marokańſki, poſłał iuż do Konſtantynopola, kilka fregat ammunicyami i różnemi woiennemi potrzebami napełnionych; a teraz każe uzbraiać pewną liczbę okrętow. Podobnież *Alger, Tunis i Tripolis*, wyprawiaią znaczną liczbę okrętow, i ſtaraią ſię bronić morza Srzodziemnego i Archipelagu przeciw nieprzyiaciołom Turec-



kim. Wśrzodi Maia miała iuż bydź gotowa cała Eſkarda Barbarzyńſka i ſkładać ſię z 30. woiennych okrętow, od 50 40. i 36. harmat.

Jednak i Chrześciańſkie Mocarſtwa trudnią flocie Roſsyiſkiey przeprawienie ſię na Srzodziemne morze. Hiſzpania trwa ieſzcze w ſwym dawnym przedſięwzięciu i chce zamknąć morze wſpomnione Moſkalom. A choć względem tego nic ieſzcze nie maſz iawnego i autentycznego, iednak ieſt zdanie wiary godne, że Dwor Madrycki myśli tey nie porzucił, i względem tego ma Europie obiawić prawa i przyczyny ſwoie. Ztąd to pochodzi owa nadzwyczayna czynność w portach Hiſzpańſkich, gdzie około 20. liniowych okrętow śpieſznie uzbraiaią i fortece nadmorſkie ſtaraią ſię przyprowadzić do iak nayiepſzego ſtanu. To ieſt uwagi godna, że Hiſzpania, nic nie ma do okrętow Roſsyiſkich, które na Srzodziemnym morzu znayduią ſię iuż dawniey,

lub tam były zbudowane, albo też kupione, i ludźmi Rosſyiſkiemi opatrzone, lub przynaymniey znayduią ſię pod kommendą officerow Rosſyiſkich; lecz tylko ſprzeciwia ſię temu, żeby tam nie doſtała ſię iaka nowa cała flotta i przez cieśninę Gibraltarſką nie przeſzła.

Nawet Anglia, mimo wſzelkiego ſpodziewania okazuie ſię teraz oboiętną w ninieyſzey woynie Tureckiey. Nie zabrania ona okrętom Rosſyiſkim zawiiać do portow Angielſkich, opatrywać ſię w żywność, i wſzyſtkie potrzeby zą gotowe pieniądze od ludzi prywatnych. Ale z drugiey ſtrony przez publiczną proklamacyą Królewſką, zabroniono wſzyſtkim maytkom, officerom, i żeglarzom Angielſkim, pod ciężką karą, żeby w żadną obcą ſłużbę nie ważyli ſię wchodzić, niech będzie mocarſtwo iakie chce, i iakakolwiek flotta, którąby ich potrzebowała. Choć tedy Agent Rosſyiſki pozawie-

rał kontrakty z niektóremi Angielſkiemi partykularnemi względem kupna okrętow przewozowych, że iednak okręty te nie mogą bydź ludźmi oſadzone; przeto na nic ſię Moſkwie nie zdadzą, i nie będą mogły bydź użyte. Ta ſama ważna okoliczność bardzo zatrudni expedycyą Roſsyiſką na morze Srzodziemne. Wiadomo i z tego co ſię na karcie 343. mieſiąca przeſzłego powiedziało, iak wielu Anglikow znaydowało ſię podczas przeſzłey woyny Tureckiey na flocie Roſsyiſkiey.

Francya udaie podobnie neutralność w tym wielkim ſporze, choć ona w nim, dla wielkiego handlu ſwego Lewanckiego nie może bydź oboiętna. Rzecz to nie tayna, że ieſzcze w Lutym poſłała dwa okręty z Marſylij do Konſtantynopola, ſamemi harmatami wyładowane. Lecz pewnie to były Szwedzkie, w Szwecyi zakupione, i do Marſylij, końcem dalſzego przeſłania, zawiezione.

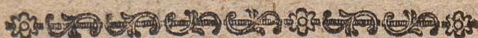
Wenecya znayduie się podczas tey woyny w osobliwszey sytuacyi. Chwyciła ona się od razu iak naydokładniey-szey neutralności, i Rossyiskiemu Posłowi *Mordonów* oświadczyła, iż się spodziewa, że Moskwa nie będzie po niey żądała niczego, coby się sprzeciwiało dobrey harmonij, w którey zdawna Rplta z Portą zostaie. Podobnież oświadczenie kazała Rzeplta uczynić Cesarzowi, gdy się znaydował w Tryeście, ale oraz zapewnić go, iż będzie przestrzegała beśpieczeństwa portow i brzegow iego znayduiących się nad morzem Adryatyckim.

W tém ieszcze w miesiącu Marcu, dwa neutralne mocarstwa, podały Dywanowi proiekt zrobienia pokoiu, który lubo nie był przyięty, iednak nieiaką czyni nadzieię, że pożar który się z taką gwałtownością wszczyna, nie długo będzie przytłumiony. Lud w Konstantynopolu, za wydaniem woyny Porcie z strony Cesarskiey, tak się o-



brufzył, iż Sułtan W. mufiał kazać oznaymić zagranicznym Miniftrom, że w ninieyfzych okolicznościach, nie może zaręczyć za ich bęśpieczeńftwo; a przeto żeby fię mieli zawczafu na oftrożności. Dla tego większa część Posłow, nawet Hifzpańfki gotowali fię do opufzczenia tey ftolicy, z którey nawet fam W. Sułtan ma fię przenieść do Adryanopola. To ieft uwagi godna, że Porta względem Cefarza tak fobie poftąpiła, iak z żadną inną Potencyą, z którą zaczynała woynę. Manifeft, którym odpowiedziała na Cefarfki, tu wyżey (k. 178) umiefzczony, ieft w wyrazach względnych i pomiarkowanych. Miniftra także Cefarfkiego Herberta, nie ofadziła w 7miu wieżach, iak fię tu mylnie wyżey było powiedziało; ale mu kazawfzy we 24. godzinach wyiechać z Konftantynopola, dała pafzport, który też na Francuzkim okręcie miał popłynąć do Liworny. Wrefzcie im dotąd woyna ta by-

ła ſkąpa w ważne i decyduiące przypadki, tém bardziey ſpodziewać ſię trzeba, że nie długo zacznie w nie obfitować, aż do zaſmucenia ſpołeczności.



V.

Liſty Ekonomiczne.

Liſt 6ty z Weymaru do JP Szubarta de Kleefeld. 6. Kwietnia 1786.

Nie mogę tego przewieść na ſobie, żebym WPanu nie miał oznaymić o rzadkim fenomenie, którym w tym kraiu Ekonomicznego niedowiarſtwa trefunkiem odkrył. Pan Szambelan *Milkau*, we wſi *Wormsted*, żywił iuż był cicho od lat 8 owce ſwoie koniczyną zimie ſuſzoną, a zaś lecie tylko ſamą świżą. Od tyluż lat zaprowadził on u ſiebie koniczyny, a to tym łatwym ſpoſobem, iż dzierżawcę ſwego obo-



wiązuiąc do tego, przyrzekł mu, iż wſzelką ſzkodę, którąby ztąd odnioſł miał mu nadgrodzić, a zaś wſzelkich pożytkow miał mu uſtąpić. Ta ſkuteczna namowa ſprawiła to, iż Dzierżawca na wſzyſtko przyſtał, czego tylko żądał dziedzic. Nayprzod tedy Pan *Milkau* zrobił probę z niektóremi mizernemi i ledwie iuż nie zdychaiącemi owcami, które po 2½. zł: kupił, i przez 6—8. tygodni żywił koniczyną; a gdy widział iż żadna nie zdechła, ale ſię owſzem ſpaſły, przedał ie ſztukę po 15. zł. Od tego czaſu kupował on coraz więcey owiec, żywił ie koniczyną, a nigdy w tém nie ponioſł żadnego nieſzczęścia. Przed czterema laty, kazał 400. owiec żywić koniczyną w podworzu, a owce bardzo ſię dobrze udały.

Od dwóch lat zaczął owce żywić w polu koniczyną, którą świżo pociętą kładziono w drabki nie daleko pola, na którym roſła koniczyna. Jego o-

wczarz przeciwił się temu bardzo i pewną zgubę całey trzodzie obiecował. Zeby go nawrocić i na prostą naprowadzić drogę, użył Pan *Milkau* dosyć śmiesznego sposobu. To iest kazał on gdy iuż kilka dni owce żywione były koniczyną, a owczarz, nie przestawał narzekać, poprzestać tego, i na to mieysce przepędzać owce przez pola.— Te przywyknąwszy iuż do dobrey paszy niechciały przestawać na lichey, którą ie częstowano po błoniach, ugorach i uciekały kupami do drabek gdzie iadały koniczynę, tak że owczarz nie mogł nastarczyć ich gonić, i zawracać. Gdy tedy kilka dni nameczył się tak z niemi i siebie w raz ze psem wyniszczył z sił prawie, poszedł do Dzierżawcy i oznaymił mu bidę swoię. Ten iedno rozumieiąc z Dziedzicem radził mu, żeby Pana prosił, aby znowu owcom kazał ciąć koniczynę, i żywić ie między ogrodkami. Ale że go było wstyd czynić tego,

przeto ieſzcze muſiał dwa dni męczyć ſię z zawracaniem owiec, poki nieuſtał prawie na ſiłach, i nie był nakoniec przymuſzony do uczynienia tego. Ze tedy od dwóch lat doświadcza, że wełna teraz ieſt lepſza i cokolwiek ieſt gęścieyſza, dłuźſza, owce zaś ſame w wybornym znayduią ſię ſtanie; przeto oświadczył teraz, że iuż u żadnego innego Pana ſłużyć nie będzie, ale u niego zoſtanie na zawſze.

Jeſzcze iednego figla wyrządził Pan owczarzowi. Zakazał on mu był, żeby nieſpaſsał owcami koniczyny, która miała bydź zaorana, gdyż trzeba iey było dać urość wprzod na 6 calow. Owczarz niechciał dopuścić, żeby tak piękna koniczyna miała poyść w ziemię, ale w nocy wypędził na nię owce. Lecz widząc, że niektóre owce poczęły dawać znaki przeładowanego żołądka, i poczęły ſię rozciągać, nie wiedział ze ſtrachu co miał czynić innego, iak tylko, że ie pſami począł

gonić



gonić po polu; co na szczęście wielu pomogło. Kilka sztuk pańskich i dwie iego zostały na mieyscu. Owczarz przestraszony, idzie do Dzierżawcy, wyznaię swą winę i obiecuie zpomiędzy owiec swoich wybrać co naylepsze sztuki, i dać Panu na mieysce tych, które padły, aby tylko nic o tém Panu nie powiadał. Że iednak Pan był o tém ostrzeżony, przeto idzie on sam w pole, udaie iakby o niczém nie wiedział, i mówi owczarzowi, że iest iedna sztuka koniczyny, która ma bydź zorana, przeto mogłby na nię owce wypędzić i spaść ią. Owczarz zpostrzegł że sobie zniego żartowano, wyznał swoie przewinienie i od tego czasu iest naydokładnieyszym człowiekiem iakim tylko bydź może owczarz iaki.

Dzierżawca zaś twierdzi, że nigdy nie miewał tylé urodzaiow co teraz. Pan *Milkau* pazwolił chłopom swoim zasiewać koniczynę w polach bez żadney opłaty. Jednak mało się z nich



chwyciło ieszcze tego, naybardziey dla wielkiego niedostatku nasienia, i drogości iego.— i t. d.

LIST 7my.

— *Wypis z Listu Xięcia Firsztemberga, do JP.* de Kleefeld *8. Kwietnia 1786.*

—DOwiedziałem się, że w maiętności *Ebersbergu* pod Lincem, od wielu lat obchodzą się z koniczyną sposobem Wmość Pana. Zasiewaią ozíminę i to osobliwie pszenicę, na raz tylko zoranym koniczysku i zbieraią pospolicie 16. *ziarn.* Przy oraniu koniczyny, żeby się lepiey dostała pod ziemię, maią zwyczay kosić ią w przód, kiedy iest wyższa nad 6. calow, a dopiero ią zaorywać.

Suszenie zaś koniczyny dzieie się na choykach grubych w ziemię utkniętych, przez które pochodzą inne żer-



dzie na krzyż; na tych żerdziach zawieszaią koniczynę iak tylko ieſt ścięta i bardzo prędko na nich uſycha (*)

Z iednego morgu gruntu, na który się wyſiewa dwie Auſtryackie miarki zboża, czyli 3. ćwierci miary Drezdeńſkiey, (18 garcy naſzey miary) mieWaią tam poſpolicie 70. cetnarow ſuchey koniczyny.—

Poty ten Xiążę Czeſki, który z niewymowną ſtratą dla goſpodarzy i przyiacioł Rolnictwa zmarł nie dawno Je-

(*) *Ta praktyka ieſt godna naśladowania, tylko po ſkoſzeniu koniczyny, trzeba ią roztrząść równo; żeby wſzędzie iednakowy był zniey pognoy.*

Tego można naśladować 1) gdzie tych żerdek można mieć doſyć i tanio, iednak to ieſt zawſze zruinią laſu. 2) gdzie koniczyny nie zaſiewaią ieſzcze w mnóſtwie, gdyż na 50 lub 100. morgach gruntu, oprocz koſztu, wielkieby było z tém zatrudnienie, zaś ſuſzenie na pokoſach nie czyni żadnego.

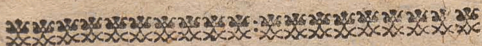
 

go zasługi ku naukom i Ekonomij poznaią nasi czytelnicy nie długo z krotkiey iego Biografii, którą tu nie długo umieszczemy.

Co się tycze wielości koniczyny, którą mieć można z gruntu miernie dobrego, iest rzecz pewna, że *Szubart* z morgu Saskiego, na który się wysiewa blisko 29. naszych garncy, zbierał po 80. 100. a nawet i 120. cetnarow suchey koniczyny. Zaczém z morgu naszego iako większego, można się spodziewać przynaymniey, rachuiąc morg na morg po 100. cetnarow suchey przedniey paszy. Co za zbior i iaka zatém w zasiewaniu koniczyny rolnictwa podpora!







VI.

Nowe ustanowienia — przedsięwzięcia.

W Francyi wiadome, a od dwóch lat między Królem i iego Parlamentami trwaiące rosterki były powodem Królowi do takiego przedsięwzięcia, które niemnieyszey iest wagi na zachodzie Europy, niż woyna Turecka na Wschodzie. Po wzięciu wiadomym w areszt Xcia *d'Orlean* i dwóch osob Parlamentowych, nie przestał Parlament nalegać u Króla o ich iak nayprędsze uwolnienie, i o zniesienie *lettres de Cachet*, czyli brania w areszt obywatelow bez zapozwania i rozeznania czy iest kto winnym czy nie. Ustawiczne względem tego ustanowił i zapisywał decyzye, bez ustanku naprzykrzał się Królowi delegacyami. A



gdy Król wzbraniał się tego uczynić, nie chciał Parlament na nic zezwolić, nie przyimował do aktow żadnego Edyktu Królewskiego, pokiby się nie stało zadosyć woli iego. Na koniec postępuiąc daley, podał do aktow swoich decyzye nader śmiałe od czasow *de Richelieu* niesłychane, które powagę Królewską bardzo okręślały, a Parlamentową władzę rozszerzały i do wolności narodu szeroką słały drogę. Król wiedząc, i to był do tego wszystkiego naywiększym podżegaczem, i widząc że temu upornemu, a dla dobra powszechnego Francyi szkodliwemu sprzeciwianiu się we wszystkiem Parlamentu nie miało bydź końca; i że wszystkie środki, reformy, oszczędzenia, końcem dzwignienia z ostatniey toni kraiu, na nicby się nie przydały, poki ta wielka nie byłaby uprzątniona przeszkoda; postanowił dwóch Konsyliarzy tego pożaru podpalaczow, kazać wziąść w areszt, a wszystkie ninieysze Parlamenta w

całym kraiu znieść, nowe ustanowić, ich władzę do samego tylko sądzenia processow rozciągnąć, i samym tylko zwołanym na seym Stanom to przyznać, co sobie dotąd Parlamenta przywłaszczały. Owi dway Konsyliarze, o wzięciu siebie w areszt ostrzeżeni, schronili się o północy do izby Parlamentowey. Gdzie się też wnet zebrał cały Parlament. Lecz z rana (było to 3 Maia) Gwardye i Szwaycary Królewskie otoczyły budynek, w którym Parlament zasiada, i domagały się żeby im wydane były owe osoby, które Król kazał wziąść w areszt.

Parlameot wzbraniał się tego uczynić, ale kommendant woyska znalazł sposob, wzięcia z pośrzodka Parlamentu owych dwóch Konsyliarzy, którzy zaraz do różnych dwóch dalekich zamkow, byli na wygnanie zesłani. Kommendant zaś Gwardyi, które izbę Parlamentową opasały były, rozkazał imieniem Królewskim, aby się rozszedł,



co on też uczynił. W krótce potém Król zwoławszy tenże Parlament do Wersalu oznaymił mu, że go znosi, a na iego mieysce stanowi Trybunał *Chambre pleniere* nazwany. Toż samo stało się z Parlamentami całego Królewstwa. Edykt Królewski względem tego zniesienia, był w niektórych Prowincyach spokoynie przyięty; w innych zaś wszczeły się wielkie niepokoie; których nie wiedzieć iaki będzie koniec. Parlament Paryski nawet iuż w Wersalu, napisał decyzyą, którą wszystkie członki iego podpisały, iż ani dawnych urzędow swoich w Parlamencie złożyć, ani nowych od Króla dopiero stanowić się maiących przyiąć nie mogą.— Względem tego skassowania Parlamentow pisało do Króla kilku Parow, ale im listy nieodpieczętowane, nazad odesłano. Podobnież Prezydent Ex Parlamentu Paryzkiego, chcąc się z Królem widzieć i znim mówić, nie otrzymał na to pozwolenia,

Jednèm słowem Francya przez to arcyważne przedsięwzięcie, znayduie się teraz w krytycznym stanie i zanosi się na to, że albo zostanie kraiem wcale wolnym; albo też rząd iey będzie tak absolutny i despotyczny iak tylko bydź może.

W pośrod tych rozterkow i zamieszań Narodowych, które wszystkę rządu uwagę ku sobie pociągaią, nie zaniechuie Ministeryum zatrudniać się skrzętnie obiektem, który iest główną przyczyną wszystkich tych rozruchow. W reformie tak zamieszanego skarbu, postępuią sporym krokiem, iako też w poprawie różnych innych dykasteryow. Pensye, i wydatki redukuią iak mogą i trzeba wyznać, że wszystkie te wielorakie oszczędności i ofiary, które piękny czynią reiestr wspaniałości i miłości ludu Ludwika XVI, większą mu iednaią sławę, niż marnotrawny przepych i drogo kupione zwycięztwa, Ludwika XV. Zamki Królew-



ſkie *la Muttte*, *Madrid*, *Vincennes* *i* *Blois*, maią bydź teraz przedane, lub demoliowane, a grunt przedany wraz zmateryałami, i na ſkarb publiczny obrócony. Toż ſamo ſtanie ſię z różnemi domami, które Król poſiada w Paryżu. U dworu Królowy znieſiono 173. różnych urzędow i ſłużb, które na rok koſztowały ſkarb publiczny 1. million i 206,600. liwrow. Nie dawno gdy Królowi przynieſiono dwomieſięczną penſyą do iego małey czyli prywatney ſzkatułki, która wynoſiła ſummę 1. million i 800,000. liwrow, kazał ią zaraz oddać do publicznego ſkarbu. Jak przez te redukcye i rożne oſzczędzenia zmnieyſzyła ſię teraz ſtraſzna różnica między dochodami i wydatkami Królewſkiemi, niewiadomo.

Że przy zamieſzanich i kłótniach domowych Francya nie zaniedbuie wdawać ſię w intereſsą zagraniczne, oſobliwie, które ſię ściągaią do woyny

Tureckiey, rzecz pewna. Iż do tego wielkie ma powody, uzna każdy, kto tylko zważy wielki, ważny i naderzyskowny handel iey Lewancki. Sama *Marseille*, podług bardzo pozornego obrachowania, ktore nam podał Pan *Wolney* w swey *podroży Egipskiey*, wyprowadza co rok do Konstantynopola towarow za 4. milliony liwrow, a wyprowadza ich z tamtąd za 1. million; do Smirny za 6. millionow, a nazad za 8 millionow; do Morei za 2½. millionow, a nazad za 1. million; do Syryi za 5. millionow, a nazad za 6. millionow i t. d. tak dalece, że cały wywoz z *Marseille* do *Levantu* wynosi rocznie około 24. millionow, a ztamtąd przywoz 26. millionow. Przy tak wielkim handlu, który Francya prowadzi z kraiami Tureckiemi, czy można żeby była oboiętną w ninieyszey i każdey inney woynie Tureckiey! Nigdy ona się nie obeydzie bez przyią-



zni Porty, nigdy nie dopuści, żeby to Państwo obalone z gruntu i zniszczone zostało.

W Polszcze naszey od nieiakiego czasu dały się widzieć, niektóre chwalebne przedsięwzięcia, i użyteczne ustanowienia. Kommissya Skarbu Koronnego, którey kray winien iuż tyle użytecznych rozrządzeń, iak tylko administracyą dochodu z tabaki na siebie przyieła, sprowadziła nasion różnych zagranicznych tytuniow, i one za cenę też samę co ią kosztowały, obywatelom ofiarowaia, żeby w kraiu gatunki tytuniow rozmnożone i poprawione bydź mogły.

W Marcu tego roku, Dwor Wiedeński z Berlińskim, zawarły były ugodę, przez którą sol w Gallicyi zaaręndowana została kompanij Pruskiey. Naturalnie kontrakt ten zniosł wszelką w hadlu soli konkurrencyą i produkt ten tak potrzebny, z wielką kraiu szko-

dą do 30. od 100. zdrożył. Kommiſſya Skarbu Koronnego zapobiegaiąc wynikaiącym z tąd nieprzyzwoitościom, zachęciła nayprzod obywatelow do ſzukania po dobrach ſwoich ſoli lub źrzódeł ſolnych, potém wyſłała oſoby niektóre na mieyſca gdzie ieſt pozor znayduiącey ſię tey głowney do życia potrzeby, dla doyścia rzetelności i obmyślenia śrzodkow iakby można użyć iey na publiczne dobro Z różnych ſtron nadeſłane uwiadomienia i probki czynią nadzieię, że te petryotyczne rządu naſzego ſtarania nie będą bezſkuteczne, i że kray naſz będzie ſię mogł obywać przynaymniey po większey części ſolą własną. To byłoby naylepſzym śrzodkiem obrocenia wniwecz zamiarow chciwości ſąſiedzkiey, która korzyſtaiąc z niedoſtatku tey głowney potrzeby, Bóg wię! iakby ią drogo kraiowi naſzemu przedawała.

Do tąd złotnicy Warſzawſcy i całego kraiu w robotach ſwych byli nie

podległemi, i od ich famych woli i podciwości zawiſło było, czyli proba, którą oznaczali na ſwych robotach złotych i ſrebrnych zgadzała ſię zwnętrznym ich wyborem lub nie. Teraz Policya Warſzawſka uſtanowiła, aby wſzyſtkie Jubilerow i Złotnikow roboty były w Mennicy J. K. Mci probowane i miały oprocz złotniczey, cechę menniczną; przez co droga do iakiego oſzukania i fałſzowania wcale ieſt zamknięta. Równie chwalebny i użyteczny ieſt Uniwerſał Prz: Kommiſsyi Sk. Koron: którym wſzelki kurs czer: zł: oberzniętych znoſi wcale, i one do mennicy kraiowey dla ſtopienia i przebicia oddawać nakazuie. Gdyby ten iedyny śrzodek zapobieżenia wielkiey publiczney ſzkodzie, od wſzyſtkich ztaką gorliwością był używany, z iaką od Rządu ieſt Narodowi podany, nie byłoby u nas tyle złodzieiow publicznych, którzy dotąd z ſamego obrzynania czer: zł: żyią, ba nawet pano-

fzą fię. Jaki taki bowiem znayduiąc niepodobieństwo udania cz: złgo: obeznięt ego, iak tylko w mennicy famey podług wagi i wartości wnętrzney, rad nie rad mufiałby poprzeftać nieflawnego rzemiofła fwego.

Do użytecznych ustanowień kraiu nafzego należy także rozrządzenie Kanclerza W. JW. Małachowfkiego, aby po miaftach i miafteczkach kraiowych pozwy wydawane były w Polfkim ięzyku nie w Łacińfkim, żeby każdy mógł z łatwością przeczytać i dowiedzieć fię o co ma mieć fprawę, nie zaś mufiał wprzod fzukać iakiego po Łacinie umieiącego, żeby mu pozew i to pewnie niedokładnie wytłomaczył. Toż famo rozumieć o dekretach.

W Auftryi rząd choć woyną Turecką zatrudniony nie przeftaie przykładać fię różnemi zbawiennemi uftawami pomnożenia dobra publicznego. Tak niedawno, wyfzła tam inftrukcya dla Panow ftawy iakie pofiadaiących,

iak ię maią utrzymywać z tym dodatkiem, że ieżeliby niespráwowali się podług tey instrukcyi, będą musieli nadgradzać wszystkie szkody, kiedy się ich stawy zerwą i sąsiadom grunta zaleią. Tamże zniesiono teraz surowy zakaz od kilku lat trwaiący,— żeby klacz niewyprowadzać za granicę— iako dla rolnictwa i gospodarstwa, uciążliwy.— Względem żydow ustanowiono, żeby co do małżeństwa stosowali się we wszystkim do edyktow w tey mierze wydanych dla Chrześcian. Zaczém w rozwodach maią oni się udawać do dworu, a w seperacyach do sędziego mieyscowego, nie zaś przestawać na samém pozwoleniu, ktore mogą mieć od Rabina. Wpowszechności, staraią się tam wyiąć iak może bydź naybardziey żydow z pod Juryzdykcyi Rabinow, przekonawszy się, że bez tego, trudnoby ich było oświecić i uczynić dobremi obywatelami.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNO EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Część VI.

CZERWIEC 1788.

I.

Dalsze opisanie Kraiow Włoskich, a wszczególności Rzymu.

Nabożeństwo. Uroczystości. Wielka Papieska benedykcya. Wielki tydzień. Gwardya Szwaycarska. Swięta parafialne. Swięto Xcia Apostołów. Illuminacya kopuły St: Piotra. Sposob życia Papieżow. —

W Całych Włochach nie iest nigdzie lud mniey nabożnym, iak w Rzymie. Ustawiczne widzenie Oyca Swiętego,



który ma tyle władzy Niebieskiey i używa iey; częste indulgencye, które bywaią nadawane przy odwiedzaniu kościołow; i pobłażanie rządu w opuszczeniach i przestępstwach duchownych, zmnieyszaią niemało tuteyszego nabożeństwa. Nawet zbyt wielka mnogość kościołow przykłada się nie pomału do tego. Już to dawno uważono, że im bardziey iest rzecz iaka rozmnożona, tym więcey traci ona z swego szacunku, i staie się oboiętną. Można toż samo rozumieć o 372. kościołach i kaplicach, które się tu znayduią wrzeczy samey.— Tuteysza inkwizyca iest nader łagodna, i nie ma w sobie procz imienia, nic strasznego. Mało ona tu co więcey czyni, iak gdzie indziey Konsystorze Dyecezyalne; a choć iey władza bardziey iest rozszerzona, nie używa iey iednak od dawnego czasu. Zaden *la Barre* nie byłby tu za głupstwa nieuważney młodości w kawałki rozszarpany na mocy

sądowego wyroku, iak się to za dni naszych stało w oświeconey Francyi.

Ta wielka liczba kościołów, które się znayduią w 82 parafiach Rzymskich, bardzo iest przeciwna kobitom nierządu pilnuiącym. Gdyż te nieszczęśliwe stworzenia, ani są pod zasłoną rządu, iak fałszywie niektórzy podróżni udaią, ani nie maią wyraźnego zakazu bawienia się swym rzemiosłem, co w tak wielkiem mieście i w tak gorącém klimą byłoby rzeczą nadaremną. Prawo tedy nakazuie tylko: żeby na 200 kroków od iakiego kościoła lub kaplicy mieszkały. Zaś w Rzymie pomieszkanym niemasz takiego mieysca, dla tego przenoszą one się z iedney parafii do drugiey, poty, póki im Kardynał Wikaryusz nie przykaże wynieść się z miasta; co ich zaprowadza zwyczaynie do Neapolu.

Uroczystości bywaią tu także nader częste, i przez to samo pociągaią co raz mniey uwagę ludu na siebie. Je-



dnak trzeba to przyznać, że niektóre z nich są dziwnie okazałe, i widzenia godne. Taka n. p. iest Procefsya w Boże Ciało, która w pewney odległości odprawuie się na około placu St. Piotra. Cała droga, która się ciągnie na milę Włoską, iest nakryta, a przykrycie iey wspiera się na słupach liściami umaionych. Jest to wynalazek sławnego *Berniniego*, który postawił przedziwną St. Piotra kolonadę. Procefsyą tę zdobi wszystko, na co tylko może się zdobyć Rzymska okazałość. Papieża niosą podczas niey z iednym ołtarzem, przed którym siedzi w postawie klęczącey osoby przed S.S. Sakramentem. To iest godna uwagi, iż Rzymscy Panowie przeciw zwyczaiowi wszystkich innych Dworow, nie bywaią przytomnemi na tey uroczystości, wyiąwszy tych, których urząd iaki obowiązuie do tego. Kamera Papiezka wydaie co rok na samę uroczystość Bożego Ciała, 750. szkudow. Papieża, o-

procz niektórych obrządkow, zawsze zwykli ludzie nosić na ramionach, który to zwyczay pochodzi ieszcze od starodawnych Cesarzow Rzymskich.

Zadna iednak uroczystość duchowna nie może się zrownać ż benedykcyą Papiezką, która pewnych dni zwykła bydź dawana z ganku kościoła St. Piotra. Ceremonia ta nigdzie nie może poruszyć tak zmysłow, bo brakuie do niey placu St. Piotra. Niezmierna mieysca obszerność, ludem nieżliczonym wypełniona, uroczyste milczenie, które powstaie krotko przed samém przeżegnaniem, a które znagła przerywa huk stokrotnych harmat, i odgłos dzwonow niezliczonych: wszystko to porywa człowieka. Nie można tego mówić o mszy, którą sam Papież uroczyście odprawia, choć śpiewanie kastratow zwykło bywać przedziwne. Podczas tey uroczystości, zwykło się ich tam znaydować do 80 co sprawuie chor bardzo osobliwy. W kościele

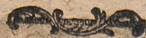


St. Piotra nię bywa żadna inna muzyka, iak tylko wokalna, gdyż sądzą, że instrumenta nie są do tego mieysca, i przypominaią świeckie uciechy. Jednakże w innych kościołach używaią iey często, tak, że co święto można słyszeć iaki dobry koncert. Podczas mszy Papiezkiey, stoi na ołtarzu troista korona drogiemi kamieniami obsadzona, którą też podczas wielkich uroczystości przed nim noszą. Papież bardzo ią rzadko miewa na głowie, i to na czas krotki, zamiast iey używa tylko zwyczayney Infuły Biskupiey.

Uroczystość Wielkotygodniowa, na którą wiele cudzoziemcow zieżdża się do Rzymu, niema nic tak osobliwego, iak wielka benedykcyą na placu St. Piotra, i śpiewanie wspomnionego wzwyż *Miserere* w kaplicy Syxtyńskiey. w kościele St. Piotra w Wielki Piątek nie bywa żadnego grobu, iak w innych kościołach, lecz tylko zawieszaią w pośrzodku Krzyż niezmierny cały

w lampach. Ta illuminacya kofztuie 150. Szkudow, i ieft także wynalazkiem *Berniniego*. W tenże fam dzień gafzą wfzyftkie 100. lamp, które przez cały rok przy grobie St. Piotra zwykły fię palić. W wieczor kościoł napełniony bywa malarzami, ktorzy na fwych ftołkach fiedzą, i architektoniczną perfpektywę ryfuią, którą ta illuminacya z niefkończonemi odmianami rozmnaża. Umywanie nog przez famego Papieża dwunaftu Xiężom i mfza, którą odprawia uroczyście w Wielkąnoc, fą to bardzo długie ceremonie, którym nie można fię dobrze przypatrzeć, bez długiego uprzykrzenia, i wielkiey niewygody dla niezmiernego tłoku. W tenczas to bowiem cudzoziemcy iakieykolwiek bądź rangi, narażaią fię zbyteczną ciekawością na różne zniewagi i pokrzywdzenia, z ftrony Szwaycarow Papiezkich.

Nadzwyczayne grubiańftwo i nieuważna proftota tey Gwardyi Szway-



çarſkiey, ieſt nad wſzelkie pojęcie, i nieraz ſprawiła ſceny doſyć okropne; trzeba tu uważyć, że do tey Gwardyi zaciągaią poſpolicie ludzi, nie z oświeconych ſtron Szwaycaryi, ale z owych gdzie nauki i polor ieſzcze ſię nie bardzo rozkrzewiły, i gdzie roku 1783 iednę czarownicę ſtracono. Przed kilku laty pewny Irlandczyk podczas pewney uroczyſtości, był aż do krwi od iednego Szwaycara potrącony. To publiczne pokrzywdzenie, obruſzyło Irlandczyka tak, iż poſtanowił zabić pierwſzego Szwaycara, na któregoby natrafił, nie mogąc poznać tego, od którego był halabardą krwawiony. Nabił tedy ſwoie piſtolety, kazał nagotować konie pocztowe, i zaſtrzeliwſzy pierwſzego Szwaycara, który mu ſię przed oczy nawinął, uciekł do Neapolu. Mimo tego, iednak dzikiego i bezecnego poſtępku, odważaią ſię Szwaycarowie na różne grubiańſtwa; a przytem po każdey wielkiey uroczyſtości,

obchodzą oni znakomitych cudzoziemców, i doprafzaią fię natrętnie, aby im dano co na rękę, niby dla tego, że im nic przykrego niezrobili. Naftępuiący przypadek może bydź przykładem ich głupftwa nadzwyczaynego. Papież ninieyfzy chciał raz nawiedzić bibliotekę Watykańfką; Kardynał Albani udał fię tam dla przyięcia iego, i żeby wftrzymać nacifk ludzi, którzyby fię mogli zbiegać z tey okoliczności, rozkazał ftoiącemu na warcie przy drzwiach Szwaycarowi, żeby nikogo niepufzczał. Wkrotce potém przyieżdża Papież, fzyldwach niechce go wpuścić, i wymawia fię rozkazem, który mu dano. Nadaremno wyftawiano temu głupcowi, że rozkaz ten nie mogł fię ściągać do Papieża, który fam tylko miał w tym mieyfcu do rozkazania; nic to nie pomogło; ftanół on we drzwiach i przyftępu chciał bronić gwałtem; na fzczęście iż bibliotekarz hałas ufłyfzał, i fpor ten ofobliwy za-

kończył. Podobnież nie dawno pod czas iedney uroczyftości uczynione było na Watykanie rozrządzenie, żeby Kardynali, dla uniknienia tłoku wchodzili do kościoła iednemi drzwiami, które były nieco opodal od innych dla ludu przeznaczonych. Jeden z Kardynałow, że mu te były bliżfze, chciał niemi wniyść; lecz Szwaycarowie przy nich poftawieni, niechcieli go wpuścić mówiąc, że dla Kardynałow były drzwi inne. Wfzyftkie reflexye nic nie pomogły, i Kardynał mufiał fię udać do drzwi owych, podczas gdy inni ludzie, i nawet iego fłużący byli temi wpufzczeni. Przykłady te dla cudzoziemcow powinny bydź przeftrogą. Papież *Ganganelli*, który w fwym ubogim ftanie był także dużo od tych grubych ludzi pokrzywdzony, i widział iak byli wcale niepotrzebni, chciał ich odeflać do domu, lecz śmierć przefzkodziła do wykonania tego zamyflu.

Że oprocz Karnawału przez cały rok wſzyſtkie teatra ſą zamknięte, przeto bywaią na to mieyſce częſto rozrywki, i uroczyſtości kościelne. Oſobliwie dzieie ſię to w ieſieni, a to w wieczor w przednieyſzey ulicy, iakiey parafii. Wſzyſtkie domy bywaią na owczas illuminowane, a z okien wywieſzaią bogate kobierce i obicia, wyſtawiaią ołtarz i ruſztowanie dla liczney kapeli. Muzyka trwa kilka godzin, a wſzyſtko kończy ſię iakiem ſaierwerkiem. Liczne bractwa maią także ſwoie uroczyſtości, które pomimo zwierzchniey ſurowości, ſłużą im bardziey do rozrywki niż do nabożeńſtwa. Między temi godne ieſt wſpomnienia bractwo umarłych, które w kaplicy ſwey podziemney wyſtawia okazały widok. Wſzyſtkie ozdoby tey iaſkini ſą z kości umarłych ułożone w różne formy, i figury. Widać wſzędzie wiele framug, w których ſtoią wyſuſzone brzydkie trupy, na które



ſię wzdryga oko patrzących. Wſzyſtko to obiaśnione ieſt wielu świecami i lampami.

Lecz naywiękſzy feſt w Rzymie bywa w dzień St. Piotra iako Patrona tego wielkiego miaſta. Oprocz okazałych i koſztownych obrządkow w ſamym kościele St. Piotra oświecaią w wieczor iego kopułę, i daią faierwerk na zamku St. Anioła. Ten koſztuie zawſze 500 ſzkudow, i wydaie ſię bardzo dobrze dla przedziwnego położenia teatru, na którym ta ogniſta ſcena zwykła ſię odprawiać; gdyż faierwerk ten można widzieć ze wſzyſtkich pagorkow Rzymſkich, i ze ſzczytow większey części domow. Kiedy Cezarz Adryan ſtawiał ſobie grob okazały, nie mogł ani pomyśleć o tém, żeby po 17. wiekach mogł ſłużyć za teatr kunſztowi chimicznemu. Trzeba to iednak przyznać Rzymianom, że w tém bardzo ſą zręcznemi, i w zapalaniu fa-

ierwerkow rownaią fię prawie Mofkalom.

Zywe wyobrażenie może fobie dobrze wyftawić rzecz iaką nadzwyczayną, kiedy będzie dobrze opifana; nawet myśl przechodzi nieraz famę rzeczywiftość, atoli trafiaią fię czafem takie obiekta, które choć pod zmyfły podpadaią, nie można ich ani dobrze opifać, ani ich fobie w myśli wyftawić. Taka to ieft illuminacya kopuły St. Piotra. Jak tylko fię zmierzchnie, zakładaią małe lampy, które nie fą co innego, iak tylko fwiece papierem otoczone. Ta na pozor bagatela dla niezmierney liczby lamp, wyciąga kofztu wielkiego. Piękne ułożenie tych lamp pomnaża przepych widoku, i przechodzi daleko drugą illuminacyą, którą bywa dawana we 2. godziny potem. Zapalaią na owczas 50. fmolanych naczyń, któremi kopuła ieft iakby okryta, i których ogień gwałtowny tłumi światło wfzyftkich lamp, tak, że ich



iuż więcey nie widać. Znak do ich zapalenia bywa dawany pochodnią, z którą człowiek pnie się na sam koniec krzyża, na wierzchu kopuły stoiącego, i tam zapala materye ogniste. To wspinanie się iest bardzo niebeśpieczne, gdyż ieżeli spadnie, to iuż po nim; dla tego się też spodziewa za każdą razą; ieżeli mu się zaś uda wleść i zleść nazad bez szkody, dostaie za to 5. szkudow. Jak tylko będzie dany znak ten niebeśpieczny, cała kopuła w oka mgnieniu stawa w ogniu: 50. ludzi w przyzwoitych mieysćach rozsadzonych zapalaią ogień z taką szybkością, iż się na to zdumiewać trzeba Ta illuminacya iako też i faierwerk na zamku St. Anioła dzieie się przez 2. dni, ponieważ w wieczor poprzedzaiący same Święto podług Rzymskiey etykiety, iest iuż częścią samego Święta. W dzień St. Piotra Xiążę *Kolonna* daie także Rzymskiemu ludowi przepyszny faierwerk. Godna to iest uwagi, że

tego illuminowania kopuły nigdzie nie naśladowano. Czego przyczyną prawdziwą iest, nie tak koſzt, iak to, że nigdzie niemaſz placu Swiętego Piotra, ani kopuły tak wielkiey i wyſokiey iak ta. Nawet kościoł St. Piotra w Londynie nie iest zdatnym do tego, i koſzt na podobną illuminacyą odłożony, byłby tam dla niedobrego położenia nadaremnie ſtraconym.

Papież nigdy ſię nie przypatruie publicznie tym okazałym widokom, gdyż to maią za rzecz nieprzyzwoitą iego godności. W powſzechności życie tego Oyca Chrześciańſtwa, iest bardzo oſobne i nie do zazdrości; w ſwoim obcowaniu bardzo określony i wſzyſtkich prawie pociech życia pozbawiony, tém bardziey czuie iego dolegliwość. Od Benedykta XIV. przechodzą ſię czaſem Papieże pieſzo po mieście, dla poruſzenia, które do ich rozerwania i zdrowia iest tak potrzebne. Ale wy-



niofłość Rzymian ieft tak wielka, że im fię te promenady nie podobaią, iako ubliżaiące, ich mniemaniem, Papiezkiey dostoyności. Nie radzi oni widzieć chodzącego po ziemi, tak iak inni ludzie tego, który ma taką władzę na tym i na drugim świecie. Jakoż dla zmnieyfzenia w mniemaniu ludzkim tey równości, wprowadzono dawnemi wiekami zwyczay nofzenia Papieża na ramionach, nie tylko pod czas wfzyftkich uroczyftości, ale też i podczas służby Bożey w kościele, od iednego ołtarza do drugiego.



II.

II.

Zycie Awantury i przypadki zmarłego niedawno Pretendenta Korony Angielſkiey, Karola Edwarda.

(*Obacz w przeſzłey Części kar: 417.*)

ZIma iuż była nadeſzła, a Xiążę Karol Edward nie widząc biedy ſwoiey końca, włoczył ſię od puſtyni do puſtyni po brzegach Szkockich w odzieniu żebraka, gdy w tém ieden zwiernych iego przyiacioł kawaler Irlandzki imieniem *Onell*, który go był wſzędzie ſzukał, przyſzedł do niego i powiedział mu, że na małey wyſepce *Stornai*, która ieſt oſtatnia z pułnocney zachodniey ſtrony Szkócyi miał znaleść beśpieczne ſchronienie. Wſiedli tedy oba na iednę łodź rybacką, i

przypłynęli ſzczęśliwie do tey wyſepki. Lecz co tylko tam wyſiedli, dowiedzieli ſię, że ieden wydział woyſka Xiążęcia Kuberlandzkiego znaydował ſię na wyſpie. Xiążę i *Onell*, muſieli noc całą przepędzić w iednėm trzęſawiſku. Przededniem puścili ſię znowu w łodce rybackiey na morze, nie wiedząc ſami gdzie płyneli? ledwie co odprawili 2. mili drogi, aż ſię uyrzeli bydź otoczonemi od różnych okrętow nieprzyiacielſkich. Tu iuż nie było innego ratunku iak tylko rzucić ſię między ſkały. Co dla każdego innego byłoby naywiękſzym nieſzczęściem, to dla Xiążęcia i iego towarzyſza było iedynym śrzodkiem, ocalenia życia, i uniknienia śmierci z rąk katowſkich. Tu wyſiedli oni na iednę mieliznę i łodkę wciągneli za iednę ſkałę, chcąc czekać pokiby nieprzyiacielſkie okręty nie mineły, lub też śmierć nieuczyniła końca ich biedzie. Do utrzymania ſwego mizernego życia nie mieli nie

więcey, iak tylko trochę wódki, a przypadkiem znaleźli między skałami trochę ryb suszonych, które rybacy przed burzą uciekaiąc z prędkości pewnie byli zostawili.

Nakoniec Xiążę wysiadł na wyspę *Wist*, gdzie też przypłynowszy z Francyi naypierwey był wylądował. Gdy tu myślał sobie odpocząć, nadszedł we dwa dni wydział woyska Xiążęcia Kumberlandzkiego. Smierć tedy lub niewola zdawały mu się bydź nieuchronne. Trzy dni i trzy nocy musiał się kryć w iedney odludney iaskini, aż przecie dziwnym szczęściem iego towarzysze znaleźli sposobność, schronienia się wraz z nim na inną wyspę pustą. Lecz tu musieli oni albo od głodu zginąć, albo też znowu puścić się na morze. Wyszli tedy pod żagle, i z statkiem swoim przylądowali w nocy niewiedząc sami gdzie? Błądzili tedy po brzegu. Ich odzienie składało się z poszarpanych gałganow. Nadędniem



przyiechała do nich na koniu iedna piękna kobieta, maiąc przy sobie sługę. Była to *Lady Magdonal*, która iak i całaiey familia sprzyiała domowi *Sztuartów*, a teraz dla ocalenia życia i uniknienia Angielczykow siebie wszędzie szukaiących, tułała się po tey pustyni. *Lady Magdonal* upadła do nog Xiążęciu. On, ona i wszyscy rozrzewnili się do łez! —*Lady Magdonal* pokazała Xiążęciu iednę iaskinię, w którey miał się kryć tak długo, pokiby nie była w stanie postarania się o beśpieczne iego gdzie indziey wysłanie. Jeden chłop Szkocki przyniosł mu za strawę trochę mąki ięczmianney z wodą rozrobioney. Tu nakoniec natura ustała, nie mogąc znosić dłużey tak straszliwey nędzy. Xiążę wpadł w niebeśpieczną chorobę. Całe iego ciało zostało okryte zaraźliwemi krostami. Lecz iego nieszczęście nie miało się ieszcze skończyć. Ozdrowiał on; i *Lady Magdonal* postała

ſtatek i opatrzyła mu mizerne ſchronienie u iednego ubogiego ſzlachcica na małey wyſepce, rzeczoney *Benbecula*. Co tylko przypłynoł do owey wyſepki i udał ſię ku domowi przeznaczonemu do ſwego mieſzkania, aż ſię dowiaduie, że ſzlachcic do którego ſię zapuſzczał, nocy przeſzłey był ze wſzyſtkiemi ſwemi od żołnierzy Królewſkich zabrany. Uciekł tedy w głąb wyſpy, i tam na trafił na iednę chatę ſłomianą. W tey znaydowała ſię ſama *Lady Magdonal*. Powiedziała mu, iż pewnie mogłaby go ieſzcze uratować, gdyby ſam tylko chciał za nią poyść, i ubrał ſię w ſuknie kobiece, które umyślnie tym końcem z ſobą przyniosła. Oba przyiaciele Xiążęcia rozłączyli ſię tedy z nim, wylawſzy wprzod łez wiele. Xiążę *Karol Edward* przeſtroił ſię za kobietę, i udał ſię za iey dziewczynę, pod imieniem *Betty*. Oboie uciekli na wyſpę *Ski*, iednę z tych, które leżą na zachod Szkocyi.

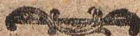


Tu znaleźli schronienie i mieszkanie u iednego wiernego Szlachcica. Mineło iuż było dni kilka, iak tam mieszkali, aż iedną razą żołnierze dom otoczyli, chcąc w nim szukać Xiążęcia. Xiążę za dziewczynę przestroiony otworzył im drzwi, i wyszedł z domu nie będąc poznany. Ale iż zaczęto szemrać, że *Kerol Edward* znaydował się na wyspie, przeto musiał się rozłączyć z swoią miłą *Lady*. Tą razą uszedł sam 10. mil Angielskich. Szczęściem natrafił na iednego żeglarza, który go wziął do swego małego okrętu, i wysadził na brzeg Szkocki. Tu błąkał się w okolicach *Lokaberu i Badenoku*, i znalazł wielu przyiacioł wiernych, którzy domowi *Sztuartow* byli bardzo przychylnemi. Lecz wśrzód tey biedney pociechy dowiedział się, że *Lady Magdonal* iego dobrodzieyka i przyiaciołka wierna, była wzięta w areszt. Dostał mu się także w ręce regestr wszystkich iego przyiacioł, i

ſtronnikow, ktòrzy byli po części to w areſzcie oſadzeni, to na śmierć ſkazani, to iuż potraceni; między ſtraconemi byli *Lordowie Lovat, Balmerino, Kilmarnoc, Cromartie, Derenvater*, i inni Panowie.

W Francyi kłopotano ſię pod tenczas względem niepewnego loſu Xiążęcia i ieſzcze w mieſiącu Czerwcu wyprawiono 2. Fregaty, ktòre go na zachodnich brzegach Szkocyi miały ſzukać, i przez morze przeprowadzić. O tém dowiedział ſię Xiążę dopiero w okolicy *Lokaberſkiey* od ſwych tamteyſzych przyiacioł. Przy pomocy tychże udało mu ſię nakoniec, że przecię natrafił na ieden z tych okrętow, pod *Lochnanach*

Xiążę ten puścił ſię tedy na morze 29. Septembra 1746. w okręcie Francuzkim. Miał on na tenczas ſuknią krotką z czarney boi, dobrze wytartą i zwykły Goralom Szkockim płaſzcz paſem i ſprzączką przypięty. Od kilku



tygodni nie wdział był czystey bielizny. Oczy iego były wpadłe, twarz żołta, a głod i trudy osłabiły go bardzo. Popłynął on prosto do Francyi, i lubo udały się były za nim w pogoń dwa woienne okręty Angielskie, zbliżył się iednak szczęśliwie ku *Roseau* pod *Morlaix* w Bretanii. Lecz tu zastał całą Angielską flottę czatuiącą na siebie. Odważono się iednak przeyść między okrętami Angielskiemi, które niespodziewaiąc się, żeby na tak małey fregacie miało bydź co wielkiego, przepuściły ią wolno. Nakoniec po wielu niebespieczeństwach na morzu, zawinął Xiążę do małego portu *St. Paul de Leon*.

W Francyi unikał Xiążę oczu wszystkich. Nieukontentowanie z swego losu, toż że go Francya nie wspomagała szczerze, były powodem iż nieuczęszczał do dworu. Tym czasem Ludwik XV. prowadził szczęśliwie woynę w Niderlandzie, który prawie cały

iuż był opanował. Inny drugi Xiążę także śmiały iak *Karol Edward*, ale ostrożnieyszy i szczęśliwszy, to iest znaiomy *Marszałek de Saxe* czynił wszędzie gdzie się tylko znaydował oręż Francuzki zwyciezkim.

Wiadoma światu *Marquise de Pompadour*, kochanka Ludwika XVgo ta pełna rozumu Dama, którą zazdrość i uprzedzenie w dzieiach oszpeciły, słuchała o przypadkach Xiążęcia *Karola Edwarda*, z politowaniem, i dziwiła się iego śmiałości. Ona to namowiła go, żeby się znowu dał widzieć, przyiechał do Paryża, i tam żył prawda bez pompy, ale iednak uczciwie. Ona to dokazała, że Ludwik XV. roczną pensyą 200,000. Liwrow, która iego oycu była wyznaczona, iemu także na całe życie była zabeśpieczona. Ona sprawiła, iż Hiszpania przyrzekła mu także roczney pensyi 12,000. dublonow. Podczas iego mieszkania w Paryżu przyszło do traktatow między Mocar-



ſtwami woiuiącemi. Poſłyſzawſzy iż Król Francuzki chciał zawrzeć z Angliią pokoy, nieprzywrociwſzy mu Korony Angielſkiey, oburzył ſię na to, i począł okazywać owę nie zwykłą, ale mniey roztropną śmiałość, która mu w tém przekonaniu, że mu ſię Korona Brytańſka należała koniecznie, nie raz do zuchwałych poſtępkow była powodem. Proteſtował on ſię wraz z Papieżem przeciw wſzyſtkim punktom pokoiu, względem którego w Akwisgranie negocyowano. Jednak mimo tego, był on roku 1748. od wſzyſtkich woiuiących Potencyi, podpiſany — W tym traktacie był nawet ieden artykuł, który obowiązywał Krola Francuzkiego, żeby ſyna Pretendenta, Xiążęcia *Edwarda* w kraiach ſwoich niecierpiał, i nie dopuſzczał mu tam mięſzkać. To rozgniewało Xiążęcia aż do oſtatniego. Mówił on względem tego, z *Markizą de Pompadour*, która też namieniła względem tego co-

kolwiek Królowi. Ludwik odpowiedział; czegoż WPani chcesz? mamże ia dla Xiążęcia *Edwarda* prowadzić woynę z Europą całą?

Podług traktatow, Xiążę powinien był oddalić się z Francyi. Lecz on wzbraniał się wyiechać z Paryża. Jego upor w tey mierze zaszedł aż do nierozumu. Krol Francuzki posłał do niego Panow, Generałow i Ministrow, którzy wszyscy mówili mu iak to Króla martwi, że go musi oddalić od swego dworu. On zaś odpowiadał wszystkim, którzy imieniem Króla z nim mówili, łaiąc i grożąc. Minister Stanu Hrabia *de Maurepas* mówił do niego następuiącemi słowy oddawszy mu publiczną wizytę. „Król przeięty iest żalem, że się widzi bydź przymuszonym, prosić Waszey Krolewiczowskiey Mości, abyś się oddalił z iego kraiow. Ludwik XV. posłał mnie tu nie iak Król, nie iako Pan, lecz iako sprzymierzony iako przyiaciel iego,

czyni on nawet więcey, i zlecił mi abym prosił Waszey Krolewiczowskiey Mości o okazanie grzeczności w ustąpieniu z iego kraiu. „ Odpowiedź Xiążęcia na tę mowę była dziwnie krótka, ale mocna. Dobył on pistoletu z swey kieszeni, i upewnił Ministra, że miał pierwszego położyć trupem na mieyscu, któryby się ważył użyć przeciw niemu iakiego gwałtu. Posłano zatém do niego Arcy-Biskupa Paryzkiego. Ten zaklinał go na Imie Boskie, i radził mu imieniem Papiezkim. Lecz Religia tak go mało poruszyła, iak polityka. Musiano tedy użyć śrzodkow, których się z taką troskliwością chciano ustrzedz.— Xiążę *Karol Edward* był wzięty w areszt w śrzod ulicy, właśnie w tenczas gdy iechał na operę. Zrewidowano dom iego, i znaleziono że był zamieniony w zbroiownią. Miał on w nim dosyć broni do wytrzymania porządnego oblężenia. Postanowił on był bronić się do upadłey, a

potém zapalić beczułkę prochu dla wyſadzenia domu, w którym mieſzkał na powietrze.

Z tego ſamego znać, że nieſzczęścia, które poniosł zaſzkodziły były iego rozumowi, od tego czaſu był on nieſpokoynym, gniewliwym, i oſobliwym człowiekiem, aż do ſamego końca.

Z Francyi odwieziono go bezbronnego pod dobrą eſkortą na Włoſką granicę. Udał on ſię zaraz do ſwego Oyca do Rzymu, gdzie Jakób III. zaſzczycał ſię nayściśleyſzą przyiaźnią Papieża. Tam żył Xiążę *Edward* w ſpokoyności, ale iednak doznawał wielkich względów i prerogatyw, poki tylko oyciec iego nie umarł 1go Stycznia 1766. Lecz zaraz potém, odmieniło ſię to z ſtrony dworu Rzymſkiego. Muſiał on wiele wycierpieć dla etykiety, którey ſię domagał od rządu Rzymſkiego, lubo powziął był tylko tytuł Hrabi *Albaniego*, i na



zawsze go zatrzymał. Z Rzymu udał się do Florencyi i powiększey części przemieszkiwał w Toskanij, poki go Papież ninieyszy groźbą, umknienia mu pensyi nie przymusił, do trawienia iey w Rzymie.

Już miał był 52. lat; gdy przyiaciele domu Sztuartow nakłonili go do ożenienia się, aby z nim dom iego nie zaginoł. Ożenił się tedy 17. Kwietnia 1772go z iedną Niemiecką Xiężniczką, *Luizą Maxymilianą, Karoliną Stolberg Geden* (narodzoną 20 Septembra 1753go) Lecz to małżeństwo nie było szczęśliwe. Wspomniony niespokoyny i dziwaczny charakter Hrabi *dd' Albany* był wnet powodem do rozwodu, i Xiężna poiechała do Paryża, gdzie ieszcze żyie.

Xiążę tak był, osobliwie po śmierci oyca swego, zdziwaczał, że w tém częstokroć nie znał żadnych granic. Często starał on się winem zagładzić pamięć swych przypadkow. Lecz ztąd pocho-

dziło naturalnie gniewanie się i hałasowanie. Na 3. lata przed śmiercią swoią, sprowadził do siebie corkę swoię naturalną, która dotąd zostawała w Francyi, i legitymował ią. Uznał ią za prawą swą dziedziczkę, i nazwał ią Harbiną *dd' Albany*, a to na mocy swey władzy Królewskiey, iak się w patencie względem tego tłomaczy.

Córkę tę kochał on bardzo, a ona swoim przymilaniem się i rostropnością pomogła wiele do uspokaiania i koienia gniewu swego oyca. Na iey też prawie ręku umarł on 31go Stycznia tego roku w Rzymie maiąc 68. lat wieku swego.

Czego on w życiu swoim nie uznał i oco się tak usilnie starał, tego dostąpił po swoiey śmierci. Jego ciało było do Frescati zaniesione, i tam iak zwłoki iakiego Króla pochowane. Berło, Korona, Miecz, Angielski i Szkocki, Ordery, zdobiły iego trumnę, a iego iedyny do tąd żyiący Brat



Kardynał *d'York* odprawił 3go Lutego pogrzeb uroczysty z okazałością Królewską. Tu nazwany on był *Karolem Królem*, i nim pogrzebany.

Z nim razem zagrzebane zostały Królewskie pretensye domu Sztuartow! Jego brat Kardynał *d'York* wydał prawda publiczną deklaracyą, w którey spadłe na siebie pretensye do Korony Angielskiey sobie przywłaszcza, i wszystkie swoie prawa zatrzymuie sobie. Lecz pretensye zgasłego teraz w męskiey linij domu Sztuartow do Anglij, tak będą do skutku przyprowadzone, iak pretensye Króla Angielskego do Francyi, który to zawsze nosi tytuł Króla Francuzkiego.

Dom Sztuartow był od wieków naynieszczęśliwszy zewszystkich familij na świecie, kiedy się przegląda dzieie iego. Naywiększe nieszczęście sprowadził na dom swoy Jakób II. który trzy Korony i wszystko procz mizernego życia utracił na wieku, dla siebie, i dla



i dla swych potomkow. A to z fałszywey o Religią gorliwości. Gdy ten Król wypędzony, iest temu właśnie 100. lat, znaydował się raz na przedpokoiach Ludwika XIV. Arcy-Biskup Paryzki, który stał w innym kącie skinąwszy na niego rzekł: „ *Voila un homme, qui a vendu trois Royaumes pour une Messe!*



III.

Uwagi względem Narodowego Charakteru, Obyczaiow i sposobu woiowania Turkow.

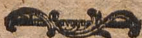
Kiedy w Biblij czytamy, że Król Dawid dobywszy Królewskiey rezydencyi, i twierdzy Ammonitow rzeczoney *Rabba*, kazał iey mieszkańcow piłami poprzerzynać, żelaznemi pałkami pogruchotać, i w cegielniach ży-



wo popalić, i że toż ſamo uczynił ze wſzyſtkiemi innemi miaſtami Ammonitow, to możemy prawdą mówić na to, iak ów *Brid'oiſeau* w *Figaro; Ce n'eſt pas poli*; iednak niezdaie nam ſię to bydź rzeczą tak dziką, i okrutną, iak kiedy czytamy w gazetach, że Turczyn ſwemu na woynie zabranemu niewolnikowi ucina głowę. Zyiemy bowiem w innych czaſach, i ſtaliśmy ſię polorownieyſzemi. Ale nie pamiętamy o tém, że Turcy, (to ieſt poſpolita i większa część Narodu) nie żyie ieſzcze w tych czaſach, że co do obyczaiow, woyny i ſpoſobu myślenia, ſą temiż ſamemi niepolorownemi Azyatami iak byli przedtém, i tylko cokolwiek przez iakie takie z Chrześcianami Europeyſkiemi obcowanie, w ſwoim charakterze i woiennych zwyczaiach odmienili ſię. W opiſach podrożnych wyſtawiono nam powiększey części Turkow w fałſzywey perſpektywie i w takiey pozyi, iaką im nadać podobało

ſię różnym piſarzom, oſobliwie Francuzkim. Ktoby o Turkach chciał ſądzić podług Barona *de Tott* i Kawalera *de Ch*.... miałby wcale fałſzywe o nich wyobrażenie. Nie będziemy tu piſać żadney Turkow Apologij, ani też ſtatyſtycznych wiadomości o ich kraiu i narodzie; zwłaſzcza że ſię te iuż znayduią w części X Ru. 1783 Pamiętnika i naſtępuiących. Lecz tylko wyſtawione tu niektóre charakteryſtyczne ryſy i uwagi, które podczas ninieyſzey woyny Tureckiey mogą pomodz do lepſzego uznania, i ſłuſznego rozſądzenia niektórych przypadkow.

Nayprzod muſiemy uważać, że niektóre powieści o okrucieńſtwach i innych przypadkach, albo ſą wcale zmyślone, albo nadto powiękſzone i fałſzywie wyſtawione. Takie to ſą n. p. że Turcy iednego Auſtryackiego żołnierza ukrzyżowali; drugiego do bramy mieyſkiey goździmi przybili, pełne wory u-



szow Chrześciańskich do Konstantyno pola postali, i tym podobne.

Kiedy o Turkach i Narodach, które do nich należą, mamy mieć słuszne wyobrażenie, powinniśmy uważać iż to iest wcale różny gatunek ludzi od naszego. Niemaią oni z nami nic wspolnego, iak tylko ludzką grubą naturę. Mahometanow chcieć równać z nami i przyganiać im oto, iż się różnią od nas, wychodzi to na iedno, co ganić konie Arabskie, iż nie są Angielskiemi Wołochami, albo żądać od wilkow, żeby byli lasami. Jaki Paryżanin, maiący *bon ton du monde*, widząc że w Konstantynopolu iego *bon ton* zostaie w pogardzie, łaie Barbarzyńcow, powraca nazad i maluie nam Turkow iak dziwne potwory, i niektóre prawdziwe rysy szpeci, wytwornie dobranemi kolorami, albo też gniewaiąc się, że nieznalazł uroionego szczęścia, którego w Turczech szukał,

gani wſzyſtko co tylko tam widział i co ſłyſzał.

Jeſt to w powſzechności dla każdego Cudzoziemca rzeczą trudną opiſać dokładnie i prawdziwie kraie, które tylko lekko zwiedził, i cokolwiek przepatrzył, iak tego dowodzą liczne różnych podroży opiſy. Dopieroż opiſywać kray Turecki i Narod ieſt ieſzcze daleko trudniey. To nawet wyznał Angielſki wielki Poſeł *Porterder*, choć dał ieden z naylepſzych opiſow tego narodu, a był naturalnie bliſko pierwſzych i prawdziwych źrzódeł. Toż ſamo wyznał uczony Szwedzki *Bior Stahl*, ma on za rzecz nieſkończenie trudną, nabydź wiadomości dokładney i zupełney o Turkach. Ale naywiękſza trudność pochodzi ztąd, że my Turkow uważamy iak Francuzow, Niemcow, albo innych Chrześciańſkich Europeyczykow, i dziwuiemy ſię, że ſię tak bardzo od nich różnią.

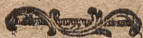
 

Religia, klima, rządu forma, sposob życia, i edukacya formuią iak wiadomo charakter narodowy, a to wszystko iest między Chrześcianami i Mahometanami tak różne, iak noc i dzień, iak lato i zima. Nic tu niemasz podobnego i wspolnego procz istotney i powszechney natury ludzkiey.

Mahometanin nauczywszy się od samey młodości z Alkoranu, który ma za nayświętsze na świecie pismo, i za słowo samego Boga, podług którego żyie i umiera, że się powinien poddać ślepo mądrym rozrządzeniom opatrzności, że iego szczęście, życie, wszystko czym iest i czym ma bydź, zawisło nie od niego, ale od nieodwrotnego przeznaczenia, podda się przez to samo despotyzmowi zupełnie, ieżeli nie będzie wyższemi naukami obiaśniony, których on nigdy nabydź nie może; gdyż wie że co się z nim dzieie, iest to z Boskiego przeznaczenia, i przytrafiłoby mu się to pod każdą inną

rządu formą. Ta tedy iest dla niego rzeczą oboiętną, ztąd to owa gotowość na przyięcie ftryczka, powolność na kary śmierci, i wielkie męztwo w potyczkach, które pomnaża także nadzieia wieczney nadgrody, i Mahometanina czyni tém ftrafzliwfzym nieprzyiacielem, że iest z przyrodzenia odważnym. Wiara o przeznaczeniu wpływą powfzechnie w polityczny i moralny charakter Turkow, i ieft nader mocną zafadą defpotycznego Mahometyzmu i pomaga naybardziey do utrzymania tak obfzernego Państwa. Ona to ieft przyczyną owey fpokoyney cichości, z którą fię Turczyn wfzędzie fprawuie, owey małey rozmowy, w ich właśnym obcowaniu, tak że często 5. 8. ofob, z fwemi lulkami fiedzą przy kawie kilka godzin, niewymówiwfzy iak iakich kilka flow oboiętnych.

Defpotyzm rządu Tureckiego, zafadza fię na Alkoranie, i przez to famo ieft poświęcony i niewzrufzony. Wfzy-



ſtko muſi podlegać prawu, wſzyſtko muſi bydź poſłuſzne Monarſze. Im abſolutnieyſza ieſt władza Wielkiego Sułtana, tém ieſt rzeczą potrzebnieyſzą podzielić ią między innych poddanych, ale tak żeby we wſzyſtkich ſtopniach rządu, od naywyżſzego aż do nayniżſzego panował deſpotyzm. Wielki Wezyr ieſt pierwſzy wſzechmocny *Vice deſpot*, lecz iego życie, iego ſzczęście, zawiſło od ſkinienia Sułtana. Baſzowie czyli rządzcy w Prowincyach ſą tam abſolutnemi deſpotami, lecz wſzyſtko czém ſą i co maią, zawiſło od Wiel. Wezyra. Nie trzeba Wiel: Wezyrowi iak tylko napiſać parę wierſzy, i poſłać gońca, a Baſza, by nay-możnieyſzy, ieżeli nie rebelizuie iuż ieſt uduſzony. Baſzowie mnią ſwych ſubalternow, ſędziow, przełożonych po miaſtach i wſiach, którzy panuią nad życiem i śmiercią mięſzkańcow, iak tylko chcą.



Zdaie się to zrazu rzeczą ſtraſzną. Lecz to ieſt tylko forma okropna nie zaś rzecz ſama. Chrześciańſcy Baſzowie nie mogą ludzi duſić, ale ich mogą uczynić nieſzczęśliwemi. Nie mogą oni używać ſtryczka, ale zato używaią podſtępow, intryg, i kunſztownych wykrętow, na które ſię Turczyn wzdryga. On idzie proſtą drogą. Lecz niema takiey obrony, nie ma żadnych konnexyi z familij, żadney protekcyi, przed któremi ſame nawet prawo muſi ſię zginać. Baſza, który władzy ſwoiey nadużywa, bywa karany śmiercią, iak który z naypoſpolitſzych ludzi. Własność tak ieſt Mahometanom zabeśpieczona iak Chrześcianom. Baſza któryby iakiemu poddanemu wydarł maiątek, ſtraciłby urząd, honor, i maiątek, a nawet podług okoliczności i życie ſame. ſami mnieyſi Deſpotowie podſtrzegaią iedni drugich. Gdyż każdy człowiek utalentowany i zaſłużony może doyść naywyżſzych



godności w kraiu. W Turczech niemasz żadnego osobnego szlacheckiego stanu; lubo synowie ludzi zasłużonych bywaią w osobliwszym względzie. Człowiek naypospolitszy, iaki niewolnik, może zostać wodzem woysk, Admirałem, i Wiel: Wezyrem, kiedy się do tych godności po stopniach umie podnieść. Ninieyszy Wiel: Wezyr był przedtém niewolnikiem Kapitana Baszy, to iest Wiel: Admirała, a zaś ten był niewolnikiem w Algierze. Ta Konstytucya iest i podporą despotyzmu, i ulgą iego. Kto bowiem iarzmo czuie, może się tém cieszyć, że sam wzbiie się pewnie kiedy do Panowania nad drugiemi.

Główną wadą Turków iest to łakomstwo, iak powszechnie mówią, piszą i narzekaią. Wszyscy dziwuią się, że Turczyn, który siebie i swoy maiątek oddał pod despotyzm, może bydź łakomym. Lecz tenże sam despotyzm iest prawdziwym tego źrzódłem. Ponie-

waż tam niemasz żadney rodowitey szlachty, ale każdy może zostać wszystkiem, a do tego naturalnie trzeba pieniędzy, żeby sobie drogę do godności utorować, przeto każdy musi myśleć o zbieraniu pieniędzy.

Ten zamysł iest także powodem między innemi, do wstrzemięźliwości w pokarmach i napoiach, w którey Turcy tak daleko przechodzą Chrześcian. W porownaniu z naszym życia sposobem, żywność u Turkow iest wcale licha. Zyią oni bardzo iednakowo, idą zawczasu spać, i wstaią znowu bardzo rano. O 7. lub 8. godzinie biorą co na śniadanie. A zaś obiad bywa ku wieczorowi. Nayprzednieysza ich żywność iest to ryż, który po swoiemu gotuią, i baranina lub też drobiazg. W powszechności lubią oni bardziey owoce ogrodowe, i ciasta, niż mięso. Woda iest głownym ich napoiem. Wiadomo że im Mahomet zakazał pić wina. Jednak przednieysi Tur-



cy zwykli go piiać trochę na wieczor. Daleko zaś iest więcey prawowiernych, którzy nigdy wina niekosztuią. Za to kurzą oni potężnie tytuń, lecz z lulek których cybuchy są długie na 2. i 4. łokcie, tak że tylko łagodny dym do gęby przychodzi, i ięzyka nieszczypie, ani nie zawraca głowy iak u nas. Wielu Turkow zażywaią bardzo opium, które głowę zawraca. Niewiele trzymaią o kosztównych meblach, ale bardzo wiele o ochędostwie, i czystości podłogi, sufitu, i całego pokoiu. Przednieysi i bogatsi trzymaią wielką liczbę sług, i niewolnikow płci oboiey, z któremi pospolicie dobrze się i łagodnie obchodzą. Litość, dawanie iałmużn, i wspomaganie nieszczęśliwych iest tak mocnym przymiotem Mahometanow, że to nawet składa Kardynalną zasadę ich Religij.

Lecz taż sama Religia wpaia w nich dumę i pogardę wszystkich innych Religij; iako też ludzi, którzy nie są Ma

hometanami. Ztąd wypływa wiele złych wad, które osobliwie dla Chrześcian są szkodliwe. Gardzą oni Chrześcianami, i maią ich w nienawiści, iako *Gaurow* (niewiernych) i nadaią im różne wzgardzone przezwiska. Jednak nazwisko psa, które Chrześcianom daią, nie trzeba brać w tém rozumieniu, które słowo samo oznacza. Człowiek oryentalny chce przez to oznaczyć podłość, a czasem nieochędostwo. Ze Turcy podług Religij swoiey, muszą się trzy razy na dzień myć i modlić, i dla tego często zażywaią łaźni, maią za nieczystych, którzy tego nie czynią, a zaś psy są u nich nieczystemi źwierzętami, choć ich wiele do swych straży trzymaią, ale ich rzadko do domow wpuszczaią, a zaś nigdy do pokoiow. Te słowo pies znaczy na wschodzie tylko podłość, lub też uniżoność, można to nawet wiedzieć z Biblij. Jeden Krolewicz, syn *Saula*, *Mephiboseth*; nazwał się sam psem,



gdy dziękował za łaſkę Dawidowi; co znaczyło tak wiele, iak nayniżſzy ſługa.

Tak nieznaiąc oryentalizmu tłomaczemy ſobie fałſzywie, niektóre ich wyrazy i poſtępki, iak oni nieznaiąc obyczaiow naſzych maią nam za złe wiele rzeczy oboiętnych.

Cichy, powolny, do ſwego loſu z Religij przywiązany, a od wiadomości i kultury Europeyſkiey, którą z dumą Turecką pogardza, daleki Turczyn, ma naturalny dobry rozum i ieſt zdatny do wſzyſtkich kunſztow. Lecz on nie doſkonali rozumu ſwego, gdyż klima i deſpotyzm czynią go ociężałym, a wychowanie i Religia przeſzkadzaią do wſzyſtkiego oświecenia. Oboie to ieſt tak urządzone, że nieumieiętność czynią podporą nieograniczonego Panowania. Duma narodowa, którą Turkow od ſamego dzieciństwa nadymaią, pomnaża tę niewiadomość, która obcemi kunſztami gardzi iako niepotrze-

bnemi. Turcy mniemaią, czego niektórzy mądrzy Europeyczykowie z doświadczenia doznaią, że wielka rzeczy wiadomość, mieſza częſtokroć ſzczęśliwość ludzką. Jednakowoż nie ſą oni ogółem tak grubemi Barbarzyńcami, iak powiękſzey części rozumieią. Gmin ieſt wſzędzie gminem, i kiedy wiadomości iakiego Tureckiego chłopa poſtawią ſię obok Chrześciańſkiego, i chciałby kto razem obydwóch examinować, to oprocz Religij, nie byłoby żadney między niemi różnicy. Lecz przedniey-ſza część Tureckiego narodu, dáleko ſię różni od naſzego. Wſzakże trzeba tu pamiętać, iż większa obſzerniey-ſza część Państwa Ottomańſkiego ieſt Azyatyczna, że Azyatyczna forma rządu, do którego Religia, obyczaie, zwyczaie, wychowanie, przyſtoſowano, dla Tureckiego Państwa ſą koniecznie potrzebne, i dla tego zawſze błądzi, kto o Turkach chce po Europeyſku ſądzić. Choć podleganie pra-



wu i rozkazom ieſt Turkom, i Azyatom w powſzechności właściwe; iednak maią oni w ſobie iakąś delikatną tkliwość i niektóre poſtępki, do których ſię Europeyczykowie przyzwyczaili, maią za pełne wzgardy, niegodne ſiebie, i nieznośne. Turczyn daie ſię chętnie uduſić, kiedy los śmierci tak chce, ale nigdy nie dałby on ſię rózgami ſiec, piętnować, albo perzeż rózgi przepędzać. Sułtan Wiel. nieoſiedziałby ſię ani godziny na Tronie, gdyby kogo wſkazał na taką karę. Mnieyſzy iaki deſpota, którypy chciał co podobnego w zwyczay wprowadzić, byłby rozſzarpany w ſztuki. My bicie kijmi w ſtopy, zwyczayną karę u Turkow, mamy za Barbarzyńſkie, Turczyn myśli inaczey. Dopuſzcza on bić, iak chcą nogi ſwoie, lecz ktoby go chciał kiiem uderzyć w plecy, nie uſzedłby śmierci z rąk iego. Dla tego niepodobna było Hrabi *de Bonnevall* wprowadzić Europeyſkie exercitium

tium między Turkami, które oni też mieli za nieużyteczne bawienie się albo za piękną zabawkę podczas pokoiu, z którey na bitwach i potyczkach ledwie można odnieść iaki pożytek. Jednak od pewnego czasu Tureccy officyerowie zaczeli się uczyć taktyki. Austryaccy officyerowie postrzegaią podczas ninieyszey woyny, że Turcy nad wszelkie spodziewanie zręczniey i podług taktyki manewruią, niż przedtém, Kawalerya ich, co do ludzi i koni iest na wybor urządzona, Janczarowie także są wyćwiczeni, i wytrzymuią ogień dłużey, niż przedtém, gdy się łatwo dawali rozerwać, i zpola spędzić. Tylko w Artylleryi niewiele ieszcze postąpili, iednak przy ich cięzkiey Artylleryi ma się wiele znaydować Francuzow.— Co się tycze męstwa nieustraszonego, tego iuż podczas niniéyszey woyny dali Turcy wielkie dowody, i myśmy ie tu wspomnieli. Lecz przydamy tu ieszcze przykład na



ſtępuiący. Na iednę pikietę Ceſarſką, z 30. piechoty natarło 10. Turkow konnych. Gdy ieſzcze byli zdaleka, dano z armaty kartaczami i od razu 5. na mieyſcu zabito. Ci ktorzy pozoſtali, niezważaiąc na to lecieli oślep na armatę, z ktorey gdy dano drugi raz do nich ognia, padło ich 4. ieden Turczyn, ktory ieſzcze ocalał, wpadł między żołnierzy, i został ſtęplem od nabiiania armaty zabity.



IV.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Dokończenie uwag względem woyny 7mioletniey—

NA iak wielką ſławę zaſłużył ſobie Fryderyk przez ſzczęśliwe zakończenie tey woyny, nie trzeba ani wſpominać. W rzeczy ſamey, iak wiele zwiodł on

podczas niey małych potyczek, które fame ziednałyby były innym wodzom wielką wziętość! Jak wiele odprawił marszow przedziwnie wymyślonych! roztoczył wybornie dobranych obozow, użył pozycyi nayzdatnieyszych, i odkrył lub otworzył sposobow szykowania woyska do boiu! — Czego nie wart kunszt iego dzielenia swey potęgi tak, iż zawsze i wszędzie trzy lub cztery razy mocnieyszym od siebie nieprzyiaciołom dotrzymywał kroku, i nigdy im niedopuścił odnosić korzyści takiey, iaką im obiecywała wielka przemoc ich nad nim. Nie porownanym był on także w układaniu czynności na każdy rok woiennych, w ktorych nietylko oglądał się na swoie, ale też i na sprzymierzonych swoich, tak dalece, że co tylko oni poczeli podczas woyny tey pamiętney, wszystkiego tego był on duszą, i niewidzialną sprężyną. Czynność, porządek, i stateczność wprzedsięwziętém systema by-



ły iemu tylko ſamemu właściwe. On to ſam potrafił tylko pożytkować z nieprzyiacielſkiego kraiu nie puſtoſząc go; od iedney granicy przebiegać do drugiey, częſtokroć nieſpodzianie, i nie założywſzy wprzód magazynow; w czém umiał obmyśleć śrzodki wyżywienia woyſka, i przykładem ſwoim obiaśnił nam owę godną zadumienia czynność dawnych woiownikow, któreyśmy w opiſach hiſtorycznych nie poymowali.

Do tego wſzyſtkiego przydać trzeba ieſzcze to, że on nigdy nieſtoczył bitwy zwiękſzą nad nieprzyiaciela potęgą ani nawet z równą, lecz owſzem nayWiękſze otrzymał zwycięztwa maiąc woyſko trzecią częścią, a nie kiedy połową mnieyſze od nieprzyiacielſkiego.

Podczas teyże ſamey woyny, okazał ſię naybardziey wielki iego talent w dodawaniu ſerca woyſku ſwemu i utrzymywania go, nawet w naywię-

kſzém nieſzczęściu przy nadziei zwycięztwa i lepſzych loſow. Względem Generałow okazywał ſię ſtatecznym a oraz przychylnym, ku mnieyſzym officyerom był zgrzecznością i powagą, a zaś proſtym żołnierzom okazywał ludzkość i łagodność. Dopuſzczał on im rozmawiać z ſobą poufale. W nieſzczęściach i nieznośnych trudach, niewygodach, ſłuchał cierpliwie kiedy głośno narzekali i ſtan ſwoy biedny przeklinali. Wiedział on że podobne narzekania ſą nieiaką ulgą w ciężkiey niedoli, i że rozumna karność powinna wſzyſtko widzieć, ale nie wſzyſtkiego ſłuchać — Kiedy podczas woyny karał nie czynił on tego z okrucieńſtwem. Nigdy, oprocz woyny nie przelał krwie ludzkiey. Bądź z naturalney dobroci, bądź że wiedział lepiey nad innych, że woyna ma ſwoie przypadki, a talent ſwe nieſzczęścia, żadnego porażonego Generała ſwego nie kazał ſądzić podczas woyny. Nawet względ-



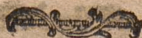
dem tych, którzy się zdawali bydź naywinnieyszemi, przestawał natém, iż ich na krótki czas kazał wziąść w areszt, albo ich też z służby wypuścił.

Kiedy nadgrdzał czynił on to z taką słusznością pomiarkowaniem, i taką dobrocią, iakieby się od niego wszyscy Monarchowie uczyć powinni. Możnaby przywieść wiele iego wyrazow, które więcey były warte niż iakie dobrodzieystwa. (*)

Jak wiedział dobrze Fryderyk II. co podchlebia każdemu człowiekowi w szczególności; tak starał się poznawać co ich może uwodzić naybardziey, kiedy się ich wiele znayduie w kupie.

(*) *Godna i miła rzęcz czytać te wyrazy w książeczce pod tytułem Szczególności do życia Fryderyka II. ściągaiące się Która w Expedycyi Pamiętnika Historyczno Politycznego kosztuie hoc na pięknym papierze zł: 2.*

Zebrał on sobie był z zmniemań i przesądów gminnych skarb nieprzebrany i sposoby nieżliczone nadgradzania woyfku swemu, albo też karania go. Po iakiey chwalebney i pamiętney sprawie, czynił on mu sam na piśmie uroczyste dziękczynienie, albo też kazał mu dziękować przez pierwsze iakie osoby. Po bitwie pod *Hohen Friedbergem*, gdzię sam ieden Regiment dragonij *Bayreuth* zbił 20. batalionow piechoty, i wziął im 67. chorągwi, napisał temuż Regimentowi własną ręką dokument, w którym wzmiankowani są wszyscy offficyerowie, którzy się na tey batalij znaydowali. Prócz tego na znak swey wdzięczności, dał temuż Regimentowi nową pieczęć z symbolami ściągaiącemi się do tey sprawy, toż prawo bicia marszu Grenadyerow i Kirassyerow. Generał Regimentu Hrabia *Gessler* i Pułkownik *Chassot* otrzymali pozwolenie, żeby do swego herbu przydali Orła Pruskiego z napisem *Fried-*



berg, też liczby 20. i 67. które oznaczaią zwyciężone bataliony, i zabrane chorągwie. Podobnież honoru znaki nadał on innym Regimentom; iuż to żeby mogły bić marsz osobny, lub miały szeroko założone kapelusze; albo żeby nosiły czapki Grenadyerskie, albo miały na swych chorągwiach dla pamiątki napisy. Niektóre zaś Regimenta tém ukarał, że im pobrał niektóre z tych znakow, kiedy w potrzebie nieokazały męztwa, którego po nich wyciągano. Kiedy Regiment *Bernburg* roku 1760 podczas wielkiey wycieczki, którą Cesarscy uczynili z Drezna, nie dotrzymał nieprzyiacielowi kroku, odebrał mu pałasze i akselbanty, a przywrócił mu ie znowu po batalij pod Lignicą, na którey się był osobliwiey popisał. W Berlinie nie można widzieć bez poruszenia placu Wilhelma, na którego rogach maią swe w posągach pamiątki Bohatyrowie.

Prufcy, *Szweryn*, *Keith*, *Wintersfeld* *i Zeidlic.*

Niektórzy chcieli przez to zniżyć ſławy, którey Fryderyk doſtąpił na woynie, że nadto zapędzili ſię w wyſtawianiu awantażow, które ma Król ſam woyſka ſwoie prowadzący, nad wodzem, któremu całe woyſko poruczono. Wſzyſtko, mówią, ugina ſię pod iego powagą, wſzyſtko pała żądzą popiſania ſię w iego oczach; iego ſkinienie uprząta wſzelkie przeſzkody, iego przykład porywa wſzyſtko za ſobą. Tak zapewne, kiedy Król ma talent i charakter. Ale poſtawmy ieno w obozie iakiego poſpolitego Króla. Przytomność iego wprowadza tam zamieſzanie; intrygi dworſkie idą tam za nim, wſzyſtkie rezolucye dzieią ſię z zbyteczną troſkliwością, na nic ſię nieodważaią, niechcą go wprawić w zamieſzanie, myślą tylko o iego beśpieczeńſtwie, o iego niby to ſławie. Znać tedy, że te mniemane korzyści bardziey ſię

wſpieraią na przymiotach oſoby, niżeli na godności i że nigdzie Tron nie czyni tak małego w umyſłach wyrazu, iak na woynie i w obozie. Ludzie z trudnością tam chcą uznawać inne panowanie iak tylko talentu. Niech tylko w iakim niebeśpiecznym razie, albo podczas bitwy, ſtanie przy Królu, który ſię na woynie nie zna, człowiek zręczny, który ieſt przewodnikiem iego i wſzyſtkiemu, zamiaſt niego zaradza; a w tym momencie krytycznym, wnet ſię pokaże, komu właściwie umyſły żołnierſkie hołduią i na kogo ſą obrocone wſzyſtkich oczy. Rzecz pewna, iż Król, który ſwoią oſobą woynę prowadzi, ma tę korzyść, iż ſię może na więcey rzeczy odważyć, nikomu nie ieſt obowiązany ſprawiać ſię z ſwych poſtępkow Lecz ſame niebeśpieczeńſtwo, ſkutki nader niepomyślne których ſię muſi obawiać, nie czyniąż go także boiaźliwym, lub przynaymniey tak troſkliwym iak innego ia-

kiego wodza, który razem nie iest Królem? Zapewne Fryderk II. kiedy bitwy pod *Rozbach*, *Leuthen* i *Lignicą*, w zdesperowanym swym stanie zwodził, kiedy się przez całą kampanią, 1761 ledwie strasznym swym nieprzyiaciołom bronił, tak musiał bydź ostrożnym, troskliwym i względem skutkow niepewnego losu boiaźliwym, iak ow któryby cudze prowadził woysko, i który musiałby się obawiać, żeby do odpowiedzi przed sąd woyskowy od Monarchy swego nie był pociągany.

Kiedy się zważy dobrze to wszystko, i pomyśli iakie też mieysce należy się Królowi temu między wszystkiemi, którzy go poprzedzili woiownikami; kiedy go się porowna zdawnemi i nowemi bohatyrami, to samego tylko Cezara postrzeże się, który mogłby wystąpić i stanąć obok Fryderyka. Ale że miara zasługi musi bydź w proporcyi z pomocami, przeszkodami, zazdrośnikami, i okolicznościami; przeto



zdaie się, że Fryderyk z tych wszystkich punktow uważany, wart aby był nad owego Rzymskiego wodza przeniesiony. Dłużey on woiował niż Cezar, więcey wygrał bitw, a bitw wprzod ułożonych; utworzył on sobie nową potęgę, nową w woysku karność, nowy sposob woiowania, i samę naukę zwyciężania; niemiał on w swych ręku, owych wielkich śrzodkow, które wielkie Państwo Rzymskie Cezarowi podawało. Jego Królestwo było ieszcze w kołebce, i narod, który ledwie na owczas między narodami liczono. Nie miał on do czynienia z zniewieściałemi, lub na poły barbarzyńcami; nie woiował z nieprzyiaciołmi, których potęgą przewyższył lub się im też równał, ale prawie z połową Europy i z naybardziey wyćwiczonemi w kunszcie woiennym narodami. Jedném słowem, woyna ta 7mio-letnia, którą Król ten prowadził nie zchęci rozszerzenia granic Państwa swego,, lecz o

ſwoy Tron i Koronę, a z której wyſzedł nienaruſzony, ieſt naypamiętnieyſza między wſzyſtkiemi, które prowadzone były kiedy między polorownemi narodami, tak co do liczby woiownikow, i wielości bitw ſtoczonych, iak co do wielkiego rozſzerzenia i wydoſkonalenia kunſztu woiennego.

Do tąd mowiliśmy o tém co Fryderyk uczynił na czele woyſka ſwego, a co ieſt tylko iedną częścią pięknego biegu życia iego. Widzieliśmy czém był przez pierwſzą połowę ſwego Panowania woiennego, obaczemy teraz, czém ſię ſtał przez drugą połowę Krolowania woiennego. Potykał on ſię żeby rozproſzone kraie ſwoie ziednoczył i związał do kupy, żeby potęgę ſwoię ugruntował, żeby woyſko ſwoie, do woiowania i zwyciężenia wprawił. Teraz dopełniwſzy tych wielkich zamiarow, broń złożył, odpoczął ſobie na znakach ſwych zwycięztw, a umyſł



iego tworczy zaczął odtąd układać i do skutku przyprowadzać inne planty.

(ciąg dalszy w następuiącey Części)



V.

Listy z Gdańska i Torunia,

Względem nimeyszey sytuacyi tego Miasta Portowego i podanego w Pamiętniku sposobu ratowania dzieci choruiących na zęby.

GDańskie okoliczności są to prawda między wielu i wielkiemi przypadkami Europeyskiemi, iak iakie małe miasteczko na karcie generalney. Lecz że one się tam znayduie, należy do całego iey rysunku. Gdańska los interessuie ieszcze Dwory i publiczność, a naybardziey Kray nasz i Narod, ktorego to sławne miasto było od wiekow wielkim portem, i niemałym bogactw wpływa-

iących do niego kanałem. Dla tego nie będzie rzeczą oboiętną dla czytelnikow naſzych, liſt naſtępuiący, który co do ſłowa umieſzczamy.

„ Jak wiele prawdziwych i fałſzywych rzeczy nie piſano od 15. lat względem naſzego miaſta! Moie okoliczności, urodzenie i ſytuacya dalękim mnie czynią od wſzelkiey parcyalności. Dla tego możeſz WPan temu wierzyć, że to tylko tu powiem co myślę i co wiem dobrze. Jeſt to fałſzywe mniemanie, iakoby Magiſtrat Gdańſki z ſamego tylko intereſsu własnego opierał ſię dotąd we wſzyſtkich zakłoceniach z Pruſsakami. Nie można tego przeczyć, że niektóre oſoby, przez odmianę ninieyſzey miaſta Konſtytucyi, wieleby z powagi i dochodow ſwoich utraciły. Rzecz pewna iż n. p. pierwſzy Burmiſtrz Gdańſki, który do tego ieſt adminiſtratorem *Sztiblańſkich* żuław, niechciałby ſię mieniać na dochody z pierwſzym Miniſtrem Pruſkim,



i iego powaga równa się dochodom. Ale mylą się bardzo, którzy rozumieią, że osoby na pierwszych urzędach Gdańskich posadzone, z samego tylko interessu partykularnego maią wstręt do rządu Pruskiego. Patryotycznie i dobrze myślący między niemi, maią wcale inne powody i przyczyny do utrzymywania nineyszey w tém mieście Konstytucyi, a nawet obstaią przy niey i ci, którzyby się mogli mieć lepiey pod rządem Pruskim. Choć oni widzą dobrze, iż rząd ninieyszy Gdański ma niektóre znaczne wady, iednak są przekonani, iż więcey w nim iest dobrego niż złego, i że ninieysza miasta Konstytucya szczególnym osobom barziey służy niż Monarchiczna. Deputacya z Gminu, która iest trzecim stanem czyli porządkiem tego miasta, utrzymuie równoważność z *Magistratem i Sądem*, które składaią dwa wyższe stany, i zachowuie pospólstwo od wszelkiego ucisku i niesprawiedliwości



ści w powſzechności. A do tego wolno każdemu appellować do całey rady, a od tey do Króla Polſkiego. Kaſsa mieyſka i nakładanie podatków ieſt nietylko także w ręku trzeciego porządku, ale też naybardziey zawiſło od niego, iak w Anglij od Izby niżſzey. Publiczne podatki i ciężary ſą bardzo małe; a przez to, że kupiec ſam wychodzące i przychodzące ſwe towary taxuie, i od nich cło bywa wybierane na ſame iego ſłowo, handel wielką ma pomoc. Jakoż tey ſamey okoliczności trzeba to przypiſać, iż handel ten, od lat 15. z ſtrony zewnętrzney uciſkany i do opłacania troiakiego cła, to ieſt *Fordońſkiego, Gdańſkiego i Farwaſſerſkiego* zniewolony utrzymuie ſię iak tak dotąd. Uznaie tę prawdę większa część miaſta, i przyznaie, iż byłoby naywiękſzém głupſtwem żądać odmiany rządu, aby tylko iakim ſpoſobem, wolność handlu



mogła bydź miaſtu, tak iak przedtém przywrocona.

Potém ieſt to rzecz pewna, że Gdańſk przeſzło 300. lat z Polſką złączony był byardzo ſzczęśliwy, że miaſto wiele winno Królom Polſkim, iak oni wzaiemnie iemu; że Królowi Polſkiemu poprzyſięgło wolność, że ninieyſzy dobrze myślący Król z ſwey oſoby ieſt Gdańſkowi przychylny, i gdyby miał potęgę po temu, wſzyſtkoby ważył dla utrzymania miaſta przy ſwey pomyślności; że, krótko mówiąc, Gdańſk, aż do roku 1778. wſzyſtkę ſwą pomyślność, winien naybardziey Polſzcze Kiedy tedy Urząd Gdańſki z oglądania ſię na wierność poprzyſiężoną Królowi i na wdzięczność ku temu Państwu, które przez trzy wieki dzieliło ſię znami ze zbytecznemi produktami ſwemi, ſprzeciwiał ſię dotąd odmianie Konſtytucyi, czyż można go poſądzać o inne do tego powody i mieć mu to za złe?— Do tego

ſą pewne promyki nadziei, do zakończenia pomyślnego ſporu z Dworem Berlińſkim, i — pewne okoliczności, które ſprawuią, iż to nie zawiſło od nas ſamych, żebyśmy mieli zoſtać poddanemi Pruſkiemi.

Byłoby też to rzeczą oſobliwą, gdyby Gdańſk w tym momencie republikantſką Konſtytucyą ſwoię chciał zamienić z Monarchicznem Panowaniem, kiedy lud i ſtany podnoſzą głos ſwoy w wielu innych Monarchicznych Państwach przeciw abuzom Monarchiczney rządu formy, i duch wolności ſprzeciwia ſię wſzelkim deſpotycznego rządu poznakom; w tym momencie, kiedy ſię zanoſi na wielkie oburzenie ſię w Europie przeciw Monarchicznemu rządowi, i kiedy wſzędzie prawie czuią, iak to ieſt rzecz przykra podlegać namiętności, dumie, deſpotyzmowi iakiego ſubalterna lub ſekretarza, który wydaie takię od Tronu odpowiedzi,

i wyroki, iakie w publicznych pismach czytamy.

Mógłbym tu przytoczyć niektóre okropne przykłady, światu mało co wiadome. Monarcha nie wie prawda nic o tém, ale biada temu! któryby mu chciał o tém oznaymić.

Ze nasz upadek iest wielki, i stan nasz okropny, wiadomo każdemu, kto się chce rzeczom przypatrzyć tak iak są w rzeczy samey. To także nieiest rzeczą tayną, że iedna część mieszkańcow Gdańskich, chce sobie sama pomoc i los swoy odmienić, ieżeli tego Polska nie będzie mogła dokazać. Ludzie ci przywodzą do milczenia tych, którzy nie mogą lub niechcą tak krzyczeć iak oni. Ja iako podciwy Gdańszczanin, będę, ieżeli Opatrzność tak zechcę, nowemu Panu wierny i z duszy przychylny. Lecz póki nas Król Polski od przysięgi nieuwolni; poki Moskwa na nasz rozbrat z Polską nie zezwoli; ganić będę zawsze wszelki krok

w tey mierze nierozważnie uczyniony. Na koniec żyie kilka tyſięcy ludzi na gruntach nam od Królow Polſkich darowanych, które więcey ważą, iak iakie Xięſtwo i udzielne Państwo w St. Państwie Rzymſkim, a między temi ieſt wielu bardzo dobrze maiących ſię wolnych goſpodarzy, których bez ich przyzwolenia, nie możemy ſamowładnie przedać.— Zoſtawiam reſztę do uwagi, każdemu świata obywatelowi „ —

Mimo tego iednak, podług wiadomości publicznych, ieſzcze dnia 3. Kwietnia, Kupcy Gdańſcy zebrawſzy ſię, poſtanowili, przez 12. Deputowanych przełożyć to wſzyſtkim trzem porządkom miaſta iak nayuroſkliwiey, *że całe zgromadzenie Kupieckie ma to za rzecz iak naypotrzebnieyſzą, aby wyſoka Szlachetna Rada, nie myślała więcey o używaniu dawnieyſzych śrzodkow podźwignienia handlu, gdyż na-*

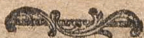


wel ſama konwencya w 1785. roku uczyniona, wraz z nową taryffą cła Fordońſkiego, nic a nic loſu miaſta nie polepſzyły. Ale że iego zdaniem, byłoby naylepiey proſić N. Króla Polſkiego, bardzo uniżenie, ale iednak wyraźnie, iż ieżeli J. K. Mość potwierdzonych Przywileiow, które miaſtu poſſeſſyą portu i wolny od ceł wzdłuż Wiſły ſpław zabeśpieſzczaią, nie mogłby do ſkutku przyprowadzić, aby wolno było miaſtu wdać ſię proſto w negocyacyą z J. K Mością Pruſkim, względem opłacania takich podatkow, iakie ſą zwyczayne w Pruſiech zachodnich, i przez to zapobiedz oſtateczney ruinie miaſta i iego mieſzkańcow, poki ieſzcze bydź może przy pomocy Boſkiey.—



Z Torunia 17. Czerwca 1788.

NIemogłem zaniedbać abym nieuwiadomił z moią wdzięcznością W. M. Pana, iak pożyteczna w niektórych częściach praca iego ludzom ſtaie ſię. Przeczytawſzy Pamię; Część XI. k. 1055. roku zeſzłego, a zawiadomiwſzy ſię o chorobie maiących ſię (iak mówią) kluć zębow niemowlętom, nadarzyła mi ſię pora użyć tey wiadomości z ſzczęśliwym ſkutkiem dla choruiącego, a honorem W. M Pana. Odwiedzaiąc z urzędu Plebańſkiego wieyſkie mieſzkania, zaſtałem w iednym coreczkę trzecioletnią, od tego czaſu iak iey zęby wſchodzić były powinny, nieżmiernemi boleściami mordowaną, materyą z uſzow, nozdrzy, oczu płynącą, oſzpeconą, na nogi upadłą, a rodzicow iey oſobliwie troſkliwą matkę, na to umieraiącą prawie tym bardziey, że

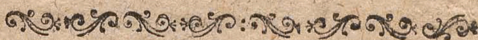
 

ludzie posiądaiący (powiem) nad proporcyą kondycyi swoiey, maiątek mniemali mieć utracone użycie iego, w utracię iedynaczki. Nad tém nie można było nieczuć ludzkości, wypytałem się o chorobę dziecięcia z Pamiętnika, a odpowiedź matki zgadzała się z nim ledwo nie dosłowa, nareście znaiąc, że przed gminem więcey znaczy Autor drukuiący niż ustny, przeczytałem rodzicom z Pamiętnika text o chorobie, i kuracyi iego sposobie, wysłuchali mię, a że to było zimą, nie mogli tylko od cyrulika kupić pijawki *czarne*, te się zgoła przyczepić niechciały, dopiero teraz na wiosnę, gdy w otworzonych wodach dostano moręgowatych szarych, te się przypinały, i taki sprawiły z zaucha krwie potok kroplami, że matka tkliwa w nową wpadała rozpacz. Lecz nie wyszło iak tygodni dwa, a krew ustała i 8 zębow trzonowych, w każdym dziąśle dwa wytrysło. Dziecię odmieniło twarzy barwę

i ciała zdrowie, ieſzcze prawda nie chodzi, (co może bydź z konſtytucyi partykularney tey familij) ale tę ma czułość i żartkość, która dzieciom naylepiey chowanym zwyczayna. Otoż różnica między *czarnemi*, a *ſzaro-mo- ręgowatemi* pijawkami, podobno godna uwagi. Tę iey praktykę maiąc za ſkutek rzetelny W. M. Panowego wypiſu, chcę ia W. M. Panu wiadomość uczynić z tą wiarą, iżbyś W. M. Pan od wielu pokoleń ludzkich błogoſławieńſtwa odbierał, gdybyś to i takie uwiadomienia częściey dawać raczył, i powſzechniey rozſyłać obmyślił, bo mało kto Pamiętnika ieſzcze znaiomy w okolicach odległych Warſzawy, a mniey praktykuiący. Tu pod Pruſkim Panowaniem z troſkiwości o ludzkie życie wiele wychodzi przepiſow, ale niepodobno aby na wſzyſtkie choroby wyſzły. Jeſtem z uſzanowaniem W. M. Pana.

X. S. W. Pleb. Podłogiecki Dyecezyi Kui:





VI.

Różne ustanowienia, — Nowe przedsięwzięcia.

W *Austryi* : Cesarz wśrzod woiennego hałasu, nie przestaie, tak iak w swych podrożach, odbywać po większey części interessow kraiowych, i czyni różne rozrządzenia, które mogą pomnożyć dobro kraiowe.— Czytelnicy Pamiętnika tego wspomną sobie, że Autor iego między innemi sposobami uczynienia Zydow użytecznemi dla kraiu, radził, (*) aby żydzi byli przymuszeni do porzucenia stroiu swego, który pomnaża ich pogardę i krzewi między niemi niechluystwo. Jeden tylko Obywatel znalazł się taki, co tę myśl sądził bydź godną położenia mię-

---

(*) *w Roku 1785.*

dzy proiektami feymowemi. Lecz teraz ma Edytor pifma tego pociechę czytać, w pifmach publicznych, że Cefarz z tychże famych powodow wydał rozkaz, aby wfzyfcy żydzi w Gallicyi zamiaft brzydkiego ninieyfzego ftroiu fwego, nofili odtąd ftroy przyftoyny, i odzieniem nie różnili fię od innych Chrześciańfkich poddanych iego.

Jefzcze tenże fam Monarcha, którego ieft lofem, żeby był poprzednikiem i pierwfzym przykładem rządcom w wielu prawach nadzwyczaynych, i żeby przyrowadzał do fkutku, co przed nim miano za rzecz niepodobną, albo bardzo trudną, nakazał teraz aby żydzi równo z Chrześcianami byli do woyfka popifywani, i brani na żołnierzy. Nakazano zaś dawać na rękę 16 złł: Cefarfkich każdemu żydowi, którvby fię fam dobrowolnie dał zaciągnąć pod chorągwie. Że to rozrządzenie Cefarfkie udaie fię dobrze, głofzą iuż publi-



czne wiadomości, gdyż żydzi młodzi przychodzą ſami do woyſka. Przedziwne rozporządzenie i godne naśladowania w każdym kraiu, gdzie wielość nieżliczona żydow ieſt wielkim, nieużytecznym dla kraiu ciężarem. Wiele bowiem rąk obroconeby bydź mogły do rękodzieł i rolnictwa, gdyby na ich mieyſce brani byli żydzi pod karabin, ktorzy z przeſądu i leniſtwa, niechcą bydź ani rzemieślnikami, ani rolnikami.

Na wſzyſtkich Duchownych, ktorzy maią więcey niż 400 ryńſkich, rocznego dochodu nałożono podatek 7. od ſta dochodu, a to nie żeby pomnożyć intratę ſkarbu, lecz tylko dla wſpomożenia kaſsy religij, ktorey zwyczayne dochody na budowanie częſte Kościołow i kaplic po wſiach, oſadzanie przy nich Kapelanow, na wyſtawianie przy nich ſzkoł parafialnych i utrzymywanie nauczycielow, iako też na budowanie wielkich ſzpitalow po mia-

ſtach, niewyſtarczały.— Na początku tego roku wyſzło także chwalebne i godne zalecenia rozrządzenie, żeby wſzkołach nie przymuſzano dzieci do uczenia ſię lekcyi na pamięć, co tylko ie dręczy, a żadnego iſtotnego nie przynoſi pożytku. Także nie dawno znieſiono w całey Monarchij Auſtryackiey prawa przeciw lichwiarzom, czyli te, które ſtanowiły pewną od ſumm prowizyą, i więkſzey nad tę brać nie dopuſzczały. W rzeczy ſamey, prawo takie choć na pozor zapobiegaiące zdzierſtwu i nieſłuſzności, przeciwi ſię iednak zdrowey polityce i ſłuſzności. Pieniądze ſą to własnością partykularnych, z którey wolno bydź powinno każdemu pożytkować iak może, i rząd kraiowy niepowinien ſię wto mieſzać, ani wyznaczać miary, któreyby nie wolno było przeſtępować w zarabianiu na pieniądzach. Jak wolno każdemu ſzukać naywiękſzego zarobku na koniach, wołach, zbożu i to nie-



ſzkodzi bynaymniey publicznemu dobru, tak też wolno bydź powinno każdemu ſzukać zarobku na pieniądzach. Prawo to że ieſt także nadaremne widziemy, gdyż nikt ſię nim w pożyczaniu i zaciąganiu ſumm nie miarkuie, ale właſną ſwą potrzebą i ſwemi pożytkami, które ſobie z użycia pieniędzy pożyczonych obiecuie. Nie trzeba ſię obawiać, żeby lichwiarze nie zdzierali okrutnie, gdyby nie było tego prawa. Bo iak i przy tém prawie, nieoſtrożni wpadaią w ich ſidła, tak bez prawa, konkurrencya ſama nie dopuści tego zdzierſtwa.

W Gallicyi krzątaią ſię bardzo robieniem lub poprawieniem dróg z wielką kraiu i mieſzkańcow wygodą. W roku przeſzłym na ſame drogi wydano to w pieniądzach, to w żywnościach i materyałach 892,532. zł: Ceſarſkich. Za którą to ſummę utrzymywano w dobrym ſtanie 167. mil drogi, założono

58. mil nowey drogi, i naprawiono 667. mostow.

W Prusach: Rząd iuż utwierdzony i porządek od kilku poprzedzaiących rządcow wprowadzony, uwalnia ninieyszego Króla od czynienia w nim licznych ustaw i rozrządzeń. Jednakże trafiły się tam teraz dwie godnieysze uwagi. Pierwsza ściąga się do kultury narodowey iedwabiu. Minister *Herzberg* iest uczyniony naywyższym iey Dyrektorem, a Kommissya, końcem pomnażania w kraiu tey kultury ustanowiona, wydała różne przepisy i sposoby, względem naylepszego obchodzenia się z drzewami morwowemi i iedwabniczkami.

Drugie rozrządzenie Królewskie zmierza do polepszenia losu inwalidow. Przedtém uczynione iuż były względem tego przyzwoite ustanowienia w Brandeburyi, teraz Król kupił w Szląsku wieś, w którey będzie zbudowany dom dla Inwalidow.



Hiſzpania od lat kilku troſkliwie przykładaiąca ſię do rozſzerzenia handlu ſwego, zawarła była, iak wiadomo, dawniey traktat pokóiu z Algerem, który trwa dotąd nienaruſzenie z wielkim dla handlu Hiſzpańſkiego pożytkiem. Teraz po długich ugodach, przyſzło do takiego zawarcia traktatu między *Tunis* i *Hiſzpanią*. Oprocz 300,000. piaſtrow, Bey Tunetańſki otrzymał od Króla różne koſztowne podarunki. Hiſzpani zaś, maią za to wſzelkie beśpieczeńſtwo na morzu Srzodziemnym, wolny w kraiach Tunetańſkich handel, i równo z Francuzami, opłacaią tylko po 3. od ſta cła od wſzelkich towarow. Drugi krok znaczny, który rząd uczynił dla pomnożenia handlu morſkiego narodowego ieſt ten, iż zakazał, aby do portow Hiſzpańſkich, które nie maią przywileiu na prowadzenie handlu Indyiſkiego, nie były wprowadzane żadne zagraniczne towary, tylko na ſamych o-

krętach

krętach Hiſzpańſkich, które kraiowe towary wyprowadziły za granicę. Ze Hiſzpani zwykli bywać Komiſsyantami innych narodow, i handel ſwoy po większey części zwykli prowadzić na cudzych okrętach, przeto uſtanowienie to, ieſt bardzo przeciwne różnym narodom. Między innemi bardzo przez to podupadnie handel Angielſki ſtokwiſzu, ktorego wielką moc do Hiſzpanij na Angielſkich okrętach wprowadzano.—

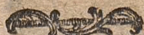
W Stanie Kościelnym, Papież idąc za przykładem zagranicznych Dworow, uczynił dla ożywienia obumarłey od tylu wiekow w kraiu ſwoim induſtryi, iedne chwalebne rozrządenie. To ieſt wyznaczył dwie nadgrody; iednę wynoſzącą 1 *Paolo* za wſadzenie wziemię iednego drzewa oliwnego, a drugą od 10. ſzkudow, za każdy morg (*rubio*) ziemi, ktory w powiecie *Civita Vechia*, aż do *Terracina* będzie przyzwoicie obrócony na kulturę bawełny. Jeżeli

temi krokami postępować będą w stanie Papiezkim, i różnemi nadgrodami, pomocami ożywiać będą chęć do pracy i przemysłu tamteyszych mieszkańców, kray ten dziś iakoby spustoszały i ubogi wróciłby się do pierwszego stanu, który go czynił nayszczęśliwszym i naybardziey kwitnącym na świecie.— Zniesiono także teraz w stanie Papiezkim monopolium tabaki i administracyą iey oddano kamerze. Ze potrzeby kraiowe były nagłe, przeto wzięto z skarbu Loretańskiego 36,000. funtow srebra, które do 400,000. szkudow otaxowano i kamerze Papiezkiey oddano, która za to opłacać będzie prowizyą kościołowi Loretańskiemu po $3\frac{2}{1}$. od sta. Przykład ten godzien iest uwagi. Wrzeczy samey kray iaki bez pinięźny, szczupłe maiący dochody, a w wielkiey zostaiący potrzebie mogłby ba nawet i powinien naśladować przykładu tego. Kościoły nicby na tém nie straciły, iż ich skarby martwe

obrocone byłyby na obronę lub inne potrzeby kraiu, owszem miałyby znaczny pożytek, choćby od sta brały tylko po 3. za srebra, któreby były pożyczone od kraiu. Mówię pożyczone, gdyż kray srebra te, czyli ich wartość, powinien wracać kościołom, kiedyby tego iaka wielka wyciągała potrzeba, n. p. wprzypadku spustoszenia, kościoła przez ogień, czas, i t d. Zdamiś, że lepiey aby srebra te na pożytek kraiu i samychże kościołow, zostawały w ręku kraiu, niżeli żeby w murach kościelnych czekały ręku złodzieyskich lub też nieprzyiacielskich, iak tego mamy nieraz smutne przykłady. Czy nie lepiey byłoby, gdyby skarby owe obrocone były na iakie dobro kraiu, które niegdyś dostały się w ręcę Szwedow, a teraz Austryakow, Moskalow i Prusakow, w kraiach od Polski odpadłych?

Od początku tego roku w Neapolu zaszły różne w ustąnowieniach kraio-

wych odmiany i nowe rozrządzenia. Nayważnieyſza między niemi ieſt to reforma w woyſku. Baron *de Salis* z Francyi umyślnie do tego ſprowadzony, znalazł zaraz w ſamym początku, tak wiele względem tego trudności, iż chciał ſię wymówić Królowi z dalſzych względem tego przyſług. Lecz przecie dał ſię namówić, iż zoſtał w ſłużbie Neapolitańſkiey, i iuż wiele odmian w woyſku uczynił. Wſzyſtkie regimenta będą miały równą głow liczbę; Kompanie Grenadyerow, będą ſtały garnizonem w mieście *Kapua*. *Guardie Italiane* znieſiono, i między woyſko policzono. Zaś ſtraże Szwaycarſkie przenieſiono do *Sycylii*.— Z temi odmianami militarnemi łączy Król reformy duchowne. Klaſztor ſławny i bogaty *Kaſsyńſki*, który był gniazdem wielkiego Benedyktyńſkiego zakonu, i gdzie ſpoczywa ciało Fundatora iego, znieſiony ieſt w tym roku, a wraz z nim klaſztor rzeczony *St. Germano* i

różne konfraternie w *Kapua*. Tenże Król z okoliczności zawakowanego beneficium w *Monteforte*, na które Papież niechciał promowować osoby od dworu podaney kazał ogłosić „ żeby Biskupi, na mocy od Boga nadanego sobie prawa, wakuiące mieysca duchowne sami osadzali. Podobnież wyszedł od tronu drugi wyrok, z okoliczności sprzeciwiaiącego się duchowieństwa niektórym ustawom Arcybiskupa *Tarentskiego*. „ iż Biskupi maią moc bez dokładania się Rzymu, czynić w Dyecezyach swoich przyzwoite rozrządzenia, i reformy, kiedy na to od rządu otrzymaią pozwolenie. „ Przez tenże wyrok Królewski chęć dobra i pobożna iednego Prałata obrocona była ku końcowi ieszcze lepszemu i użytecznieyszemu. Biskup Kapuański *Ruffo* umieraiąc, legował 42,000. dukatow (talarow) na ufundowanie iedney kaplicy. Lecz Król za zdaniem Kommissyi *Degli Abusi*, wydał rezolucyą, żeby kapitał ten był



obrocony na osufzenie błot *di Baia e Miseno*, które i wiele gruntu zaymuią i okolice zarażaią.

W *Wenecyi* oprocz wielorakich rozrządzeń do pomnożenia potęgi morskiey a nawet i lądowey, ściągaiących się, ogłoszono pokilkokrotnie, żeby nikt z poddanych Rzeczypltey nie ważył się wchodzić wsłużbę, którey z woiuiących potencyi. Ze przeciw tewu zakazowi, ieden officer Neapolitański ważył się werbować do służby Rossyiskiey, przeto Senat *kazał* go wziąść i za granicę wyprowadzić, bez dołożenia się względem tego Ministra Neapolitańskiego, który też urażony tym postępkiem wyiechał z Wenecyi nie pożegnawszy się z Senatem. Chwalebne iest bardzo staranie Wenetow, o oddalenie powietrza od kraiow Rzepltey, które w ninieyszych okolicznościach bardzoby mogło pociągnąć za sobą niepomyślne skutki. *Sanitatis Collegium* wydało tedy do wszystkich Kapitanow okrętowych i

Kommendantow pogranicznych przepisy, iak sobie maią postępować dla uniknienia zarazy, i nakazało aby wszystkie Lewanckie okręty zachowały iak nayściśleyszą kwarantanę. Trzeba wiedzieć, że ten naylepszy sposob ustrzeżenia się zarazy, iest wynalazkiem Wenetow.

W *Paryżu* założono świżo nową wielką fabrykę, zegarkow, po którey można sobie obiecywać wiele dobrego. Gdyż nie przestaie ona na samey robocie zegarkow, ale stara się przyprowadzić ten kunszt do naywyższey doskonałości. Tym końcem ufundowała ona nadgrody, które co rok między młodzież do tey manufaktury należącą, będą rozdawane. Jako to dla tych 1) ktorzy się popiszą w robocie zegarkow. 2) w matematyce. 3) w rysunkach. 4) w kunszcie ozdobiana i 5) nakoniec w pięknym pisaniu. Osobliwie zaś przykładać się będzie ta fabryka do dawania edukacyi w tém wszystkim dzie-



wczętom, gdyż od natury więcey one wzięły do tego fpofobności niż mężczyźni. P. Petit Dziekan Paryzkich Lekarzow, który iuż w Orleans fwey oyczyźnie zrobił był fundufz, żeby ubodzy chorzy, mogli mieć darmo opatrzenie i lekarftwa; teraz ufundował w Paryżu dwie Katedry Profesforfkie, iednę Anatomiczną z penfyą 2000 liwrow, a drugą Chirurgiczną od 1500 liwrow. Nauczyciele będą powinni dawać lekcye w Francuzkim ięzyku i to z pamięci nie z kfiążki. Facultas Lekarfka Paryzka, kazała zatém wybić medale z portretem wfpomnionego fundatora, i z naftępuiącym napifem łacińfkim *Lectiones Publicæ Gallico Idiomate de Anatomia & Chirurgia in fcholis Medicorum Parifienfium instituta, ex liberalitate Gl. A. Petit; M DCC LXXXVII.* *Facultas*, każe ieden medal bić fzczerozłoty dla Fundatora, a zaś frebrne dla wfzyftkich Towarzyfzow. Na zalecenie Pana Pe-

tit, który wzbraniał się wyznaczyć Professorow do Katedr od siebie ufundowanych, obrani są przez Towarzystwo. Pan *Leclerc* Nauczycielem Anatomij, a Pan *Coiwisort Desmarets* Nauczycielem Chirurgij.

Wielki Xiążę *Toskański*, ten Pan, który przykładaiąc wszystkiego starania do polepszenia rządu, w kraiu swoim nie zaniedbuie niczego, co tylko służy do pomnożenia nauk i wiadomości ludzkich, łoży od nieiakiego czasu znaczny koszt na iedne osobliwsze i w swym rodzaiu iedyne prawie dotąd na świecie ustanowienie. Zakłada on w Florencyi Kollekcyą Historyi Naturalney. Teraz liczą iuż 30. izb pełnych rozmaitych sztuk z wosku, które reprezentuią różne części ciała ludzkiego tak doskonale, iż trudno ie rozeznać od prawdziwych. Sławny *Labbe Fontanna* iest dozorcą tego osobliwego przedsięwzięcia. Sztuki te wszy-

ſtkie, kiedy cała *Anatomia* ludzkiego ciała dokończona będzie, zaymą 80 izb, a teraz iuż to wielkie przedſięwzięciè koſztuie około 100,000. talarow. Między wybornemi inſtrumentami, które także W. Xiążę zbiera z znacznym koſztem, i ſprowadza do Florencyi, oſobliwie z Anglij, trzeba wſpomnieć wagę wynalazku wſpomnionego *Fóntana.* Jeſt ona tak dokładna, iż lubo ważyć można na niey ciężar od 50. funtow, iednak $\frac{1}{10}$ część grana iuż ią przeważa i differencyą okazuie.





VII.

Nowe wynalazki— Sposob zapóbieżenia oszukaniom, które powszechnie dziać się zwykły po młynach.

NArzekania na młynarzow z strony tych wszystkich, którzy muszą dawać zboże do młyna, iest bardzo częste i prawie powszechne. Po miastach i wsiach utyskuią na to, że nigdy, czy to w mące, czy w ospie, nie odbieraią ze młyna tyle, ile tam było óddano w zbożu. Ta nieprzyzwoitość była niektórym Społeczności przychylnym ludziom, powodem do myślenia o wynalezieniu iak nayskuteczniey szych śrzodkow, zapobieżenia temu złemu bardzo wielkiemu i dziwnie całą społeczność prawie krzywdzącemu. Ja-



koż wynaleziono było różne sposoby. Ale młynarze wynaleźli także inne środki oszukiwania tak iak przedtém. Są iuż względem tego rządowe ustawy. Wprowadzono do młynow wagi: wyznaczono nawet nie małe kary, i przyprowadzono ie do skutku względem młynarzow przekonanych o oszukanie tych, ktorzy do nich ze zbożem przychodzą. Nakazano samym maystrom i ich czeladnikom przysięgę, czyniono nawet względem tego ściśle inkwizycye, ale wszystko nadaremnie. Złe to iak iuż zdawna iest wkorzenione znać z ustaw, które roku 1677. były w Szląsku, Czechach i innych Państwach Austryackich ogłoszone, a w których waga za nayłepszy środek była przeciw temu oszukaniu podana. Niektórzy zarzucaią prawda, iż mąka może bydź skropiona, a przeto waga iey powiększona. Lecz to oszukanie wyda się przy pieczeniu chleba, a



zatem nikt się nie da oszukać dwa razy tym sposobem — Naykrótszy sposob zapobieżenia wszelkiemu w tey mierze oszukaniu iest żeby zboże zważyć, ale zanim go się zważy, oddać miarkę należącą się młynarzowi. Gdy zboże będzie zmelone, trzeba odtrącić na wykurzenie i rosproszenie się mąki po młynie 7. funtow od każdego korca miary Warszawskiey, (co iuż iest naywięcey) a reszta powinna zostać wcałości. Przy meleniu zaś pszenicy, ani tę 7. funtow niepowinny odchodzić, gdyż pszenica, iako wprzod m·czona, nie kurzy się, iak inne zboże.

Lecz człowiek prosty na wadze nie znaiący się, nie będzie się mogł pomiarkować i młynarz bezsumnienny tak go będzie oszukiwał iak przedtém. Aby się to nie działo, tak należy wagi rozrządzić.

Każdy Pan lub zwierzchnik młyna iakiego, powinnien nayprzod młynarza obowiązać -kontraktem lub przykazem,

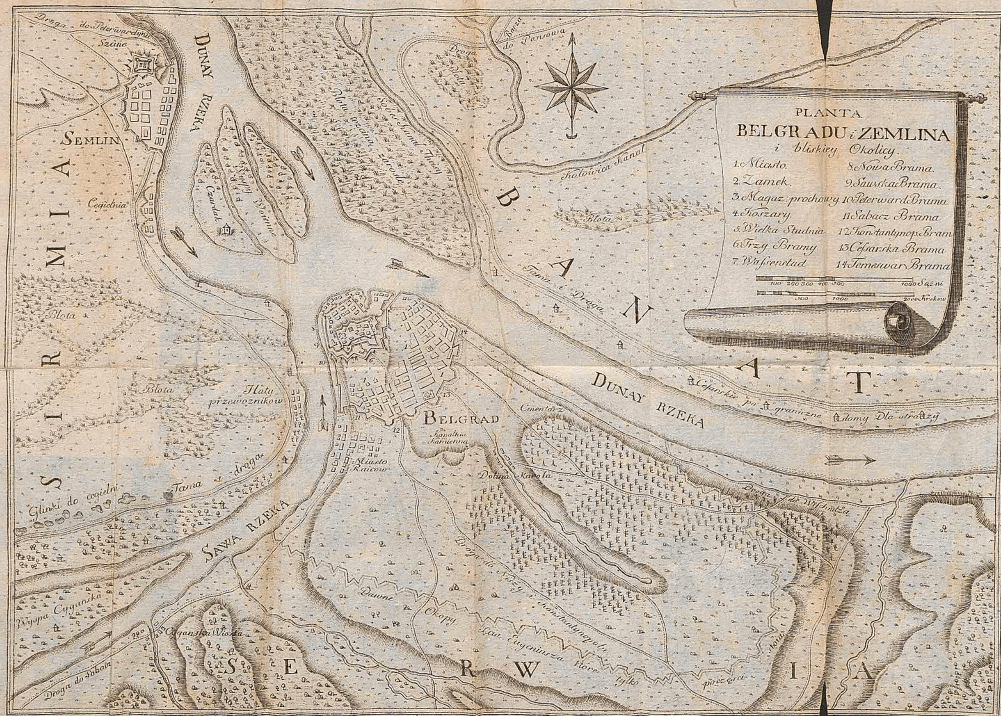
aby wfzyftko do młyna przyimował pod wagą i wydawał. Powtóre powinien młynarzowi fprawić wagi toż gwichty ważące kamień, pół kamienia i fztuk funtowych 10. Na te gwichty powinna fię znaydować ofobna fzaffa do chowania. Gwichty, które ważą kamień niech maią znak 1.; półkamienia niech ma znak ½ a każdy funt o: Procz tego Pan lub Zwierzchność powinna kazać zrobić ślufarzowi ftępel podług upodobania, i oprocz tego inne ftęple ieden z znakiem 1. drugi z tym ½; a trzeci z o. Dopieroż kazawfzy narobić z drzewa fztuk okrągłych lub czworograniaftych, wypaliłoby fię na nich ow ftępel i znak ieden z wfpomnionych. Z każdego gatunku tych znakow, trzeba mieć znaczną liczbę. Pod każdym gwichtem, lub też nad nim, powinna bydź fpora fzufflada, w któreyby fię chowało znaki drewniane każdego gwichtu.— Kiedy więc kto przychodzi ze zbożem do młyna, powinien młynarz

nayprzod ſpytać ſię o miarę i podług niey odebrać ſobie miarkę. Potém trzeba żeby go zważył, i dał znaki całey wagi człowiekowi, który ie weźmie z ſobą do domu. Gdy potém przyiedzie do młyna po mąkę, powinien znaki wſzyſtkie odwieść młynarzowi, podług nich zważyć mąkę i otręby. Na każdy korzec zboża, powinien odtrącić owe 7. funtow, które poſzły na proch czyli ſztokmal. Zaś od korca dobrego zboża nie powinien przyimować więcey iak 19. funtow otręb, a od podlieyſzego funtow 22. funty. Worek na otręby powinien bydź ważony zaraz iak ſię waży zboże. Zdaie mi ſię że gdyby Prawo Seymowe nakazało Panom wprowadzenie takiego porządku po młynach, i potém wyznaczyła kary na iego przeſtąpienie, zagrodzona byłaby droga do bardzo wielkiego i powſzechnego oſzukania, które tém ieſt godnieyſze publiczney uwagi, że ieſt co-



dzienne i ucifka gmin i rolnikow, którym z taką ciężkością każdy kawałek chleba przychodzi.

Uwagi względem ftrafzliwych fzkod, które całe Rolnictwo nafze ponofi przez zwyczayne poftępowanie fobie pod czas żniw, i fpofoby odzwyczaienia ludzi proftych od opiiania fię gorzałką, wprzyfzłey dopiero części będą umiefzczone.—— Planta Belgradu, Zemlina i okolicy rozdaie fię gratis z niniéyfzą Częścią Pamiętnika, dla JJM Prenumeratorow. Zaś każdy ofobno kupuiący, przydać mufzą do zwyczayney ceny zł: ieden.



Klin w Srzodku Turecki: a za rzekami Cesarski Kray


Biblioteka Jagiellońska
stdr0017394

